

BIH
VJ



BIBLIOTHECA
URIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

kal.komp.

910479

Mag. St. Dr.

I

2
30



910479 I
Mag. St. Dr.

11413



1000 1000 1000

KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
DZIEŁA WSZYSTKIE
PRZEKŁADANIA
A.S.N.B.K.S. P.W.W.X.L.

Ille regit diſtis animos. VIRGIL.

T O M. IV

W KTÓRYM
GERMANIA i AGRIKOLA

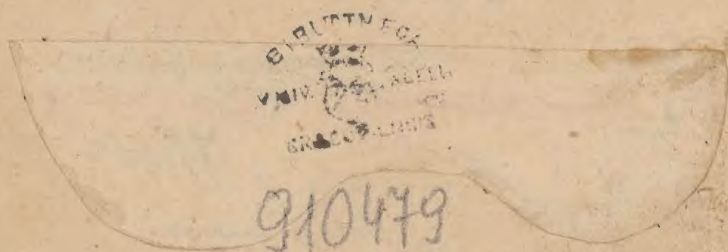


Łępkowski

BIBLIOT. ARCHIW. UNIW. JAGIEL.
KOLLEKCYA
PRZEDZIECKICH
(Ze zbiorów Prof. Józefa Łępkowskiego)

W WARSZAWIE

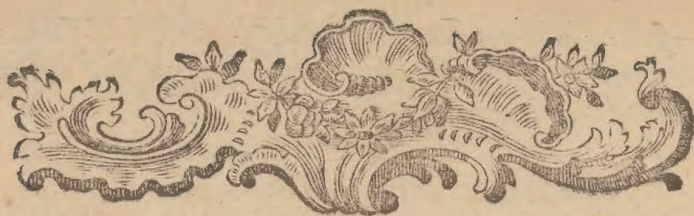
W Drukarni Nadworney J.K.Mci. 1783.



910479

I 14

St. Dr. 2016 D. 227/17 (150) 14



DO

JEGO KROLEWSKIEY MOSCI.

To imie, dostoięstwem królewskim najwyższe, a w sercach poddanych łaskami nayszacownieysze, które pierwiastki tłomaczenia Tacyty ozdobiło; niech już będzie i dokonania iego okrasza i zaszczytem. Składam przed majestatem *W.K.M.P.M.M.* ostatki autora tego, zawierające w sobie krótkie dwa pisma, o dawnych Germanach, i o życiu Agrykoli, nim czwarty Tom historyi Polskiej będzie miał honor w krótkce złożyć.

Kochając *W. K. M.* tak żarliwie swój naród, że już i przekonaniem naysławieńszych ludzi, dla niego tylko żyjesz, ufam że przyjmiesz łaskawie oba te dzieła. Pierwsze, acz obce, okazuje nam iednak wiele śladów starożytności Polskiej: drugie uwiecznia męstwo i cnotę wielkiego u Rzymian męża, iakich *W. K. M.* pod panowaniem swoim mieć pragniesz, abyś

przez nich wskrzeszał, ile być może, sławę
przodków naszych, o której chyba tylko
w księgach słychać.

Gdzie my teraz po części mie-
szkamy, siedzieli za Tacyta Germanowie.
Już od tej daty blisko lat dwa tysiące u-
płynęło. Posłi oni potym, zwyczajem dzi-
kich i naieżdniczych wieków, szukać sobie
nowych siedlisk w dalszych państwa Rzym-
skiego prowincjach. Oycowie nasi Sarma-
ci Słowianie opanowali puste ich koczo-
wiiska. Nosila pod owczas Europa po-
stać nieiakąś zmaconey z pierwiastkowe-
go tworzu otchłani: zbiłali się z sobą lu-
dzie, iak nie sprzęgłe żywioły, nie zna-
jąc trwałey posady, zamiarow spoteczno-
ści, skutkow pokoiu; nim duch prawa i
rządu, każdego w. swoiey umiędzywszy
dzielnicy, iak chciwość i ambicyą mie-
szkańcow, tak ich siedziby pewnym uiał
obwodem i dał cechę trwałości.

Ale możeż być co trwałego na
tym okręgu podłonecznym? Wieczna o-
patrzność, która narody dzwiga i poni-
ża, usuwa i rozszerza, co w księgach swo-
ich napisała, to się ziściło. Byliśmy nad
Elbą: uchylono nas za Odrę: przemoc nad
słabszemi już się i tam ciśnie, gdzie ni-
gdy German, chyba wędrowny, stopy swo-
iey nie postawił. Może nam niewinność

szczęśliwsze losy zakresła, a rzeczy śmiertelnych zwykła na świecie kolej lepszą, za staraniem W. K. M. dołą, przynajmniej dla następcom gotuie.

Nauczony klęskami swoiemi Polak, co boiaźń Boża, co rozumna wolność, co niepieskliwe obyczaje, co miłość Króla i Ojczyzny a winne prawom postuszeństwo, może znowu powroci do owych wieków Tacyta, gdy między Germanami a Sarmatyi wzajemna boiaźń była granicą. Nie sypano tam innych kopców, chyba te, które martwe ginących za ojczyznę ziomków koście, świadeczne ich męstwa mogiły wzniosły. Nie lękali się nas Germanowie: lecz ani my onych, mając w ręku równie ostre szable, i skuteczniey pisząc żelazem dzierzaw zakresy, niżeli z cerklem i z tablicą. Nie dzikie to imię Sarmatow, które kray Polski od iednego do drugiego morza rozszerzyło: bo zdaniem tegoż Rzymskiego statysty, ten tylko naród mądry, szanowny i poczciwy, który biie i zwycięża. Modestia & probitas nomina superioris sunt: --- Victoribus fortuna in sapientiam cedit.

Stopniami rosną Królestwa: stopniami nikną. Do ich podźwigu wiele nader pomaga pamięć i smak rzeczy dawnieyszych, a pisma o nich pożyteczne.

Przykłady zacnych mężów i narodów, rozmyślane w oddzielnym od prywatnych chęci i związków ustroniu, leczą niewinnym i tajemnym cnoty wlewkiem skażone nieczułością, zawiścią, lub innemi namiętnościami serca ludzkie. Temi się dusza zwolna oczyszcza od wewnętrzney zarazy: z nich nabiera czerstwości: z nich ożywia się tym dzielnym miłości oyczystey zapatem, który sam ieden tylko podzwignąć może rzeczy nayupadleysze: bo któż kiedy kraiovi dobrze uczynił, kto go pierwey nie ukochał, i obelgi iego nie uczuł?

Bogdayby prace uczone, które zachętem *W. K. M.* wzrost biorą codzienny, przynieść mogły pożądany skutek! a kiedy iedni radą, drudzy szafunkiem sprawiedliwości, inni uczeniem młodzieży i oświatą ludu, albo urządzaniem milicyi i gospodarstwa, spólnie pomagają do wykonania oycowskich *W. K. M.* zamiarow, my też w obrebie powołania i zdolności naszej piorem przyłożyć się do nich mogli, ut bene sit Patriæ. Tego życzy.

WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI
PANA MOIEGO MIŁOSCIWEGO

sługa i poddany
A. N. B. K. S. P. W. W. X. L.

TRESC KSIĘGI O NARODZIE GERMANOW.

I. Germanii posada. II. Mieszkańcy. Nazwiska początek. III. Pienia wojenne i różne starożytności. IV. Postać. V. Przymioty ziemi. VI Ogród. VII. Królowie, hetmani, duchowieństwo. VIII. Niewiast męstwo i poszanowanie. IX. Bogowie. X. Wieszczby, losy, wrożki. XI. Zchadzki i obrady publiczne. XII. Kary, prawa. XIII. Pierwiastki żołnierskie młodzieży, i oney sława. XIV. Germanow zwyczaj w czasie wojen. XV. Tychże w pokoju. XVI. Mieszkania. XVII. Ubior męszczyzn i niewiast. XVIII. Surowość małżeństw i sposob. XIX. Kary za cudzolostwa. XX. Wychowanie potomstwa. Prawa sukcesyi. XXI. Dziedzictwo oraz rodzicielskich. Opłata mężobowska. Gościnność. XXII. Biesiady, piatyki, posiwarki, rady biesiadne. XXIII. Jadło, napoy. XXIV. Igrzyska młodzieży. Zapal w kostyrstwie. XXV. Służalstwo, wyzwoleney. XXVI. Rolnictwo, podział gruntow i roku. XXVII. Pogrzeby. XXVIII. Szczegulnych narodow ustawy. Galloiw do Germanii przeyście. Helwetow i Boiow rodzay, tudzież Ozow Arawiskow, Trewerow, Nerwiow, Wangionow, Trybokow, Ubiow i Nemetow. XXIX. O Batawach, Mattyakach, Dekumackich gruntach. XXX. O Kattach i onych waleczności. XXXII. Uzypetowie z Tenkterami iazdą sławni. XXXIII.

Brukterowie od Chamauiow i Angrywarow wy-
gnani. XXXIV. Dulgibinowie, Chazuary, Fry-
zowie więksi i mnieysi. XXXV. O Chaukach.
XXXVI. O Cheruskach i Fozach. XXXVII.
Cymbrow sława. XXXVIII. Szwewow rozle-
głość i obyczaje. XXXIX. Semnonow religia.
XL. Longobardowie, Reudigni, Awionowie, An-
glowie, Waryni, Eudozes, Swardonowie, Nui-
tonowie Cześć bogini Herta wszystkim spolna.
XLI. O Hermundurach. XLII. O Naryskach,
Markomanach, Kwadach. XLIII. O Marsy-
gnach, Gotynach, Ozach, Burach. Narody Li-
gow. Aryowie, Helwekoni, Manimi, Elizowie,
Nawarhale. nazwisko Alces. Gotonowie. XLIV.
Narody Swionow. XLV. Morze gnuśne. E-
styowie zbierają bursztyn. Sytonowie, u których
niewiasta kroluje. XLVI. O Peucynach, Fen-
nach, Wenedach. Fennow dzikość i ubóstwo. O
Helluzach, Oxyonach. Dzwiotwory tamoczne.

Tę xieęgę napisał Tacyt.

R. Z. R. C. P.	} M. KOKCEIA NERWY Aug. IV.
za Kons:	
DCCCLI. 98.	} M. ULPIUSZA Trajana Cez. II.



KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
GERMANIA (a)

I Germanią wszystkie (b) od Gallow, Re-
tów i Pannonow Ren z Dunaiem, od

(a) Króle od Łacinników na-
zwane *Germania* my Polacy
zowią Niemcami, *Niemiecką*
ziemię. Żadną do nich nie ma-
ją zoltawieć, pierwotek we Ger-
manow nazwisko w tymże ze-
mieniu, jako starożytność posre-
cone, a w onym wieloletnim wszy-
stkim pisarzem Łacińskim tak i
Greckim zwyczajne. Wszak i
Francuzi, lubo w potocznej mo-
wie, owżem i w piśmie swo-
ich, ten kraj i narod oznacza-
ją przez te słowa *l'Allemagne*
les Allemands, wżelako to-
marząc społecznych dawnym
Niemcom pisarzy, używają
tych wyrazów *la Germanie les*
Germanes. Allemańowie i Ne-
metowie, od których u nas
Niemieckie nazwisko początek
wzięło, i tli Germanami, to
jest one krainami tego wielkiego
a i na różne ziemie i powiaty
podzielonego narodu, powsze-
chnym imieniem *Germanii* o-
znaczanego; błędziłby jednak,
ktoby powszechność Germanow,
szczególnie tychże Germanow
nazwiskami wyrażał, gdzie i-

Sarmatow i Dakow gory (c) i wzajemna trwoga dzieli. Dalsze ziemie zakraża Oce-

dzie o powszechny opis całego narodu, do którego dawniej samo tylko imię Germanow było przywiązane. Rzecz prawdziwa, iż teraz tak my Polacy całą dalszą Germanow ogólnosc Niemcami w naszym języku zowiemy, tak ich Francuzi Allemanami, owszem terazniejszy Niemcy sami siebie Tejczeraami zowią. Wszakże ponieważ oborne języki Europejskie tak iak i narody są świeższe, zostawić przynajmniej starożytnosci należy tę powagę, abyśmy iey dzieie i wyrazy w swojej całej i w iściocie zachowali. Odmienili wieki w postępie swoim nowę, narody i obyczaje ludzkie. Któżby z Polakow tłomacząc wojny Rzymianow z Gallami z Dakami, Sarmatami, Kartaginczykami, śmieie mógł napisać, że Cezar bił Francuzow, Traian Wołochow zhołdował, Konstanty potłumił Polakow, a Scypjon Saracenow? Zostawilibymy zatem w tłumaczeniu naszym starożytnym Germanom starożytne ich nazwisko.

(b) Tacyt używa wyrazow *Germania omnis*, to jest, iaka była ona owczas w granicach swoich. *Germania Transrhenana*, poczynająca się od Renu rzeki na wschod. Miała zaś ona na zachod Renu pomieniony z nazwem Gallow czyli Gallii, Bel-

gicką, która wyższą i niższą Germanią po nad Renem nymowa. Ima południową, którą Dany z Wendeicy, Reccy i Flannonią, gdzie teraz Gyzonowie Sawajcaryo, część Bawaryi i Austryi na wschod rzekę Wisłę z Sarmatami i Dakami, na północ Ocean z wybrzeżami, czyli golfami Sycylii i Krecją, Goll Botani i Flakandy.

(c) Mowa tu o górach Węgiejskich, od Przechuga ku Woiewodztwu Krakowskiemu rozciągniętych. Te dzieliły Germanow od Sarmacyi zagorney, to jest z tamtey strony Tatrow w Węgrzech rozciągniętych ku rzecze Tyśce, za którą siedzieli w Gysie i tynie Dakowie, poczynając się od Siedmigródki aż ku czarnemu morzu. Tę cyt kładzie tę góry za granice Germanii około Dunaju, czyli narodu szczególnego Kwadow. Dalszey zaś Germanii po nad Wisłą ku morzu ciągnącej się nie położył innych granic, prócz wzajemney boiazni *mutuus metus*, a to podobno dla niedokładney wiadomości, jeśli Wistła była ścianą dzielniczą tych narodow, czyli Germanowie byli teyże krwi z Pennami, Pencynami i Wenedami, którzy z tey strony Wisty siedzieli, iako sam mowi w Roz. 46.

an, pełen ogromnych zalewów i wyspów niezmiernej wielkości (d), gdzie nieznałome nam pierwey z królami swoiemi narody świeża wojna odkryła (e). Ren z

(d) Rzymianie, równie jak Grecy, nie mając znajomości krajów północnej Europy, częstokroć puł wyspy, czyli ziemie częścią tylko swoją lądu trzymające t.j. a wreszcie morzem oblانة brali za wyspy. W tym mniemaniu u nich była Skandynawia, gdzie teraz Szwecya z Norwegią, także Fennigia czyli Fennigia teraz Finlandya.

(e) Nie tylko Rzymianie nie znali, chyba z powieści, tych północnych wysp, ale ani poblizszych sobie krajów Sarmatów, Bastarnów, Roxolanów Daków, Scytów, morzem czyli Oceanem w ogólności od północy oblanych. Tacyt powiada, że ich świeża wojna odkryła *recens bellum aperuit*. Tę wojnę toczył Pautius Plautius około roku po Chryście 62 i 63 za Nerona, iako wiódzieć w napisie starożytnym podanym od Wulpi in *resteri Latro* w Tou: X, a w Piranesi *Antichita Romane* Tab: IX. w te słowa: *Proprator Mesta, in qua plura quam centum milia ex numero Transdanubianorum ad praestanda tributa cum coniugibus ac liberis & principibus aut regibus suis traduxit; motum orientem*

Sarmatarum compressit; ignotos ante, aut insensos populo Romano reges, signa Romana adorantibus in ripam, quam tuebatur perduxit, regibus Bastarnarum & Roxolanorum filios, regibus Dacorum fratres captos aut hostibus ereptos remisit; ab aliquibus eorum obfides accepit, per quae pacem provinciae & confirmavit & protulit. Scytharum quoque rege Mitherronenfi, quae est ultra Boryslenem abstitione summo, primus ex ea provincia, magno tristici modo annonam populum Romanum adlevavit. Z tego napisu obiasnia się powieść Tacyta, że dopiero ta wojna odkryła Rzymskim narodom Sarmackie, dawniey im nie znaiome. Z niemi wojniac Plautius iako podstarosta Mezji i śród brzegów Dunaju przy uściach, być musiał orężnie w krajach naszych Ruśskich, kiedy królikom Bastarnów (siedzieli oni około Sarmu) Roxolanów (gdzie Ruś czerwona) Daków (gdzie część Podola i Bracławskiego województwa z Wołochami i Siedmigrodem,) dzieci i braci pozabierał; kiedy królika Scytyjskiego za Dniepr przepędził. Nie wiadomo nam też gdzie

A ij

przerwanego i niedostępnego Reteyskich gór wierzchołka spadłszy, nachyla się nieco ku zachodowi: z kąd potym bieg swoy do oceanu północnego obraca (f). Dunay bierze początek na górze Abnoba (g), mającey wolniey stoczyście boki i wstęp łacnieyszy: przechodzi wiele kraiow, i wpada do Półńskiego morza sześciami, bo siodme w bagnach niknie (h).

była ta Macherona, ponieważ prócz tego napisu nie mamy inney wiadomości, aby za Nerona Rzymianie za Dniestr przeszli. Za Domicyana inni jeszcze tych kraiow królikowale przyśli do wiadomości Rzymian.

(f) Reteyskie, czyli Retyckie albo Rety Alpy, są to góry Gryzonow. Retya dawna, często od Rzymskich pisarzow wspomniana, zawierała w sobie kray Gyzonow, część Szwabskiej ziemi i Bawaryi. Góra z której Ren wychodzi, nazywa się teraz *Vogelberg*.

(g) Niemcy tę górę zowią *Schwartzwald*, Francuzi *Forêt noire* to jest czarny las. Nie znaiome przez wiele wieków źródła Dunaju odkrył w roku 1702 Hrabia Marsili. Obacz jego dzieło w T. VI. na kar. 4. Pliniusz w K. IV. powiada, że Dunay *Danubius*, przyszedłszy do Iliryku, do

tego jest gdzie się łączy z rzeką Enem, z kąd się poczynał Rzymski Iliryk. Inni to nazwisko ilirca dają Dunajowi od miasta Wiednia, drudzy od złączenia się z Sawą pod Belgradem. Pliniusza zdanie naydawnieysze.

(h) Czarne morze nazywało się za Rzymian *Pontus*, *Mare Ponticum* z kąd i Owidyusz wygnaniec poeta pisał swoje żałobne wiersze *Tristium* de Ponto. Brotier uczony jezuita cytując takiegoś Mityonarza tegoż zakonu pismo, z Carogrodu wydane w R. 1713, w którym ten mityl narz powiada: że Dunay przyszedłszy do czarnego morza nie gubi w nim wod swoich rodowitych, ale bystrością wpadających strumieni ciągnie się własnym i barwę przyrodzoną noszącym korytem przez kanał Stambulski do morza białego i dalej: dla czego statki idące do tego morza z Archipelagu wiel-

II. Rozumiałbym że Germanowie są właściwymi ziemi swojej rodakami (i), nie mając nie spólnego we krwi z przychodniemi obcych narodów (k): ponieważ dawniej szukający nowych siedlisk, wodną nie lądo

kley trudności dla przeciwnęj wody: doznawać muszą. Toż samo twierdzi i Homan w tablicach geograficznych. Tę powieść zda się potwierdzać sławożytny wypis z Pliniusza, który pisząc o uysciach Dunaju w k. IV. tak mowi: *Singula ista ora tanta sunt, ut prodatur in qua tragula milita passuum longitudinis, vincit mare dulcemque intelligi haustum.* Znajdują się niektóre Autorowie, którzy toż samo powiada o uysciach Dunaju i Duniejsza, powołując ich wody do wyści Dunajowych, a z tamąd do morza. Łatwość i przydatność wodzów walecznych na morzach, od sławożytnych Rusinów Dacieprem na morze czarne, a potem do Czerogochu przedkierujących, których pisze Konstanty Porfirogenita i Cezar Czerogoch w X wieku, tu także podobne zapamięci przedziwiałych napady Kozaków czasykami do pól i do samego Stambulu, i mowię łatwość i przydatność wodzów, i uyscia tych rzek do morza kierując wody swoje ku uysciom Dunajowym i z niemi się łącząc czynią, iakowys

strumień w poszczółku wod morskich, który uleniał wojenne na wszystkich wyprawy Rusinów i Kozaków.

(i) *Indigena* słowo łacińskie, którego używa Tacyt pisząc o Germanach, tłem czy się wzięło, i zmięty tu *tabulae* iak by *inde genitus*. Tacyt takim narodem być mniema dawnych Germanów, czyż iem innych pfarzów, w których ótych wzięte narody im nie za imię miały być za samorodnie, i iakoby z ziemi urodzone Inaczej nam teraz sądzić każą, iakoby oświadczyć pismem i teraźniejszych Kurpy miewa, iakowys, z wiadomości historyi, i przechodów a niechajmy rzek i urodów, z których się różne kłótwy i kłótwy wzięły i formę. Gdybyśmy mieli informację Gallow i Scythów i Scythów, z których kłótwy Germanowie polli, iakoby się w niy przeciwno zdaniu Tacyta, iak ukazala nieśmiała.

(k) Tacyt w R. 28 i 43. kłótwie między Germanami Gallow, Ozw i Gtów iakowys przychodniów. Wszakże nie tórz pfarze Niemierzy twierdzą, że te przychodnie

wą przedsiębrali podróż (l); a rzadki się kto i teraz z naszego świata, na niezmierny ów, i że tak rzekę przeciwny (m) ocean łodzią puszcza. Ktożby się zaiste niepomniąc nawet na frogie burzliwego i nieznanego żywiołu przygody, odważył zamienić Azję, Afrykę i Włochy na te siedziby, posadą mieysca, ostrością powietrza, obyczajami ziemianow śmętne i dzikie, chybaby w nich oyczyzny szukał? Wielbią Germanowie w starożytnych rymach (n), bo tam

narody nie mieszały się nigdy z Germanami, i siedziały tam tylko ekolicami pod rządem i dozorem narodu pamiącego.

(l) Uważne załamanie się nad Lincryą inaczej Ładzie kaze: to jest, że w pierwiastkowych wiekach świata czyniły się różne prądy narodów łądem, pości dawać ludzki z innym wyśławskana łzunki nawet żeglarskiej w używanie nie podał.

(m) Nie tylko w dawniejszych wiekach, ale nawet za panowania Kyzynian rzadka była żegluga, dla nie wielkiej znajomości morynarywa. Pro-wadził częstokół zymnial andeł na morzu czerwonym, do ich gollie Aralskim dotawł v łgipn. Przedym wojny wie-dac z Kartagijną, a potym za czasów Cesarza zażywały łoty, ale to tylko było na mę-

rzez Szrodziemnym. Za swiadeństwem Swetoniusza w życiu Klaudyusza Cesarza *Oceanum Septentrionalem prius Romanorum decem transavit Drusus*. Jak wiele zaś ten Drusus podjął niebezpieczeństwa w tej żegludze, widzieliśmy w to goż Tacyta Rocznych dziełach (*Annales*) w k. II. R. 23. Rzecz dziwna zatym, jak być mogło, aby za czasów Nerona mawemaly Pałemon, uchodzący ciuch i ławatego pana, napłł tróć i łotą ze Włoch aż do Litwy do ujśćciw Niemnowych?

(n) We wszystkich starożytnych wiekach, i we wszystkich dziełach nawet narodach, jako to wiazić dotąd w Amerykańskich krajach, używano wierzby: a cz niezgrabnych do cypiewu rzeczy młwch albo pamiąci godnych. Natura u-

żadnych innych ksiąg nie widać, Tuistona
 bożka, z ziemi urodzonego, i syna iego Man-
 na, iakoby oycow i głowy narodu (o).
 Mannowi naznaczają trzech synow, z któ-

przedzila wszystkie poetyki
 prawiła, tak iak poetyka u-
 przedzila historyę. Pasterz i
 rolnik opiewał za powodem
 czulego serca dary przyrodze-
 nia z roli i dobytku poch dzę-
 ce. Spiewał tenże, to jest o-
 świadezał słowami i głosem
 wrażenia wewnętrzne z miłości,
 chęci, potrzeby, lub innych pa-
 sy wytkłe. Często, iagława,
 odwaga, siła, iko rzeczy w
 powzeczności gnuu rzadkie,
 i nie każdemu w dziele od
 natury dane, kładąc ludzi w
 rząd wyższych iakichśi nad
 ludzkie istoty, znajdowały po-
 działo i chwałę w. Z tąg
 se urodził poetyka, a prze-
 chodem pieśni z ust do ust, z
 wieku do wieku o ludziach
 chwały godnych zaśladowała
 miewko Historyi narodow y
 Eginharda, pisał rzżżż i dzie-
 iów Karola Wielkiego, powia-
 da o nim iko świadek oczę-
 wisty, *he barbara et antiquis-
 sima carmina, quibus veterum
 regum actus et bella caneban-
 tur. scriptis memorieque man-
 dent.* W oświeconych nawet
 wiekach naszych, gdzie nie
 zchodzi na historyach, słysze-
 my iednak po obozach różne
 pieśni o ludziach wojennych,
 które gnuu prosiły sobie skia-

da i onemi się w dobrej myśli
 zabawia. Wiek w Polsce u-
 czony za Stanisława Augusta,
 podniósłszy cenę i pożytek na-
 uk krajowych, włączył w
 nazywaniem ich obywatelach
 chęć przyświecenia się narodowi
 iednoci z i ty pisanii. Zdo-
 biły niegdys złożone pieczęci w
 roku Złoty Złoty, iakichśi.
 (O sobiśki, Rade wsiłow, Sa-
 piehow, Złuskich i innych
 wyborne pióra. Odżywia ich
 pamięć w naszych czasach na-
 stępca urzędu Joachim Littauer
 Chreptowicz podkanclerzy Li-
 tewski. Pisano tego ściągające
 się do poetyki widzieli w Temi
 II. zbioru potrzebnych
 wiadomości na kar. 378. pod
 tytułem *Poetia*.

(o) U dawnych Germanow
 w p wżednym był poszan-
 wany u sławny bożek *Tuist*.
 Pod tego *Tuistona* imieniem
 iedni chęć miłć B g i twa cz
 sonda, a pod imieniem Man-
 na syna iego, Adama albo No-
 ego z potomstwem, które przez
 innych krajow przez iednego
 z i now lub w iednym pa-
 t yarchy Celtyc iennar do tre-
 roko po Europie rozbiegała za-
 pleciła. Tego za iedni Klu-
 wer użenw G i German w
 obżernym dziele *Germania An-*

rych pozszył imiennicze narody Ingewonow
tuż przy oceanie, Hermienow niżej, a In-
gewonow za nimi jeszcze mieszkających.
Niektórzy (p) biorąc swobodę umiemia-
nia z cie-

tigua. Drudzy z Leibnitzem
twierdzą, że ten Tacyta *Tu-*
flor brzech Germanow, jest ten-
że sam, co *Tut* albo *Tuantes*
sławny bohater Celto-Seyta,
ktorego Hiszpani dawni z Gal-
lami mieli w ol i Hiszpan po-
izanowaniu, i który za ich
zdaniem wielką część Europy
i Azyi prawami i obyczajno-
ścią uformował. To pewnie, że
Germanowie z Gallami ie tym
w pierwsiakach byli narodem,
Celtami od starożytności na-
zwanym: ponieważ histo-
rycy najdawniejszy z pisarzy Gre-
ckich w K. IV. w R. 49 po-
wiada o rzece Dunaju (Ister)
iż on bierze swój początek *ex*
Celtis, qui orientem in Europam
ad solis occasum extremi sunt
Widoczno nam zaś iest, że lu-
dzy w Niemczech teraźniejszy-
ch ma swoje korzenie. Za-
władani niemie w Europie na-
rodów Szytykich, starożytno-
ściarce podciągając pod też
Szytyckie narody Samaratow,
dla ścisłości z nimi nie-
Germani, lanych nawet Ger-
manow imię za Scytow, jako
o tym pisze Pliniusz. Ta ie-
dnakim odży S. ruszami a Ger-
manami była różnica, iż Sa-
maratow powzięłość Scytami

Germanow Celto-Scytami na-
zywano.

(p) Sami Germanowie nie
zgaizali się z sobą tak wzglę-
dem Herby iymow iwolego
Gallia, jako względem różni-
stew narodow od nich pochodzą-
cych. Jedni dzielili Germanią
na trzy narody, Ingewony i Her-
miony i Istewony: drudzy na
cztery, to iest na Marfow, Gam-
briwów, Swewow, i Wand-
low. Pliniusz w K. IV. dzie-
li ich na pięć udziałow, *Ger-*
manorum genera quinque. Vin-
dili, quorum pars Burgundi-
ones, Farii, Corini, Guttones.
Alterum genus Ingewones, quo-
rum pars Ch. bri, Teutoni ac
Chaucorum gentes. Proximi au-
tem R. eno Isewones, quorum
pars Umbri mediterranei. Her-
mannones, quorum Sacri, Hermin-
dici, Catti, Chersici. Quinta
pars Pannoni Dalmatiae supra-
Illis contermini Dacis. Powieść
Tacyta nie wiele się różni od
Pliniusza: ponieważ oba w rzę-
dzie narodow Germanii kła-
dną Hermiony, Istewony, In-
gewony i Wandale. Bo co się
tyczy pątego udziału, iż zo-
nego z Daktarow i Pancy-
cow, lubo go Pliniusz poło-
żył między Germanami, ostro-

W. 149.

z ciemnoty wieków odległych, przydaia
mu więcej synów, iakoby oni załzyczepili
narody Marów, Gaubrywów, Swewów i
Wandalów (q), które imiona według nich

zniesły. Tacyt kładzie ich
wprowadzić w Germanię, lecz
wąpi, aby byli prawdziwymi,
chyla do ala śledziwa z Ger-
manii od niej z oby, za-
iow n. c. 149. Zdane nie z o-
piów Tacyta i Pliniusza, iż
te same powstachniwy te na-
rody Germanów i iakoby 'pro-
wincye, w których' się inne
początki tych nazwisk
początki zamieszki, były uży-
kowane tym sposobem. Inge-
wonów prowincya była nad-
morska *proxima oceano*, po-
czynała się od dolnej We-
zera, a ciągnęła się aż do kie-
stwa Holenderskiego. Illewo-
nowie *proximi Rheno* siedzie-
li między Renem a Wezerem.
Herminowie trzymali tylko
frzołek Germanii *medii her-
minion* od źródeł Wezera, aż
za górą Babę. Wandalowie
mieszkałi między dolną Elbą
i dolną Węgą. A z tego za Węgą
to jest ze strony wschodniej
tej rzeki Pencini i Bastarnowie
których Germanowie łobce, a
Sarmaci łobie przywłaczali.
Ale to są tylko podobniejsze
do prawdy koniektury, dla me-
dokładności pism starożytnych
w tych czasach gdzie Germania
Rzymianom dopiero znaioma
być przez wojny poczynala,

(q) O Gaubrywach sam ie-
den tylko i na jednym miej-
scu Tacyt wspomina. Tak tych
jak Marów nado dawno zagi-
niete. Marów narodek nie
wielki kładzie się od r. 149-
tych nad rzekę Anną (1495)
nie daleko P. darborna. Tego
zdania jest Klawer na ber. 352
Wandalów narodek wielki i ie-
den z pięciu prowincyi Germa-
ni zamieszkiwany jest od Tacyta
co do szczegółu cyfzego opisu.
Nie dale on przyczyny tego
nazwiska, żeś wanie w niepe-
wności zdanie em nie, iakoby
od Wandala jednego z synów
Fulstona Łózka, lub jego sy-
na Manna pošli. Niewiem za-
tym, z kąd kronikarze nasi,
mianowicie Sarnicki uczyni-
wszy Wandalów przodkami Pol-
ski, mi, wywodzą ich imie od
rzeki Wandala czyli Wisty, ta-
koby Wista wzięła nazwisko
od królowey Wandy. Nado-
wnieysii Geografowie i Histo-
rycy Pliniusz, Ptolomeusz, Am-
mian Marcellin wprawdzie
te rzekę pod imieniem *Vistula*
Isula Vistillus Bydla, nie dale
jednak nie zowią tej Wanda-
lem. Wandy też królowey na-
zwisko, jeśli kiedy ona była i
po Lechu około VII wieku po
Chryście panowała, zjawilo się

łą najprawdziwszą i najdawniejszą (r).

nierównie później, niżeli prowincya i naród Wandalski, który już był obfiterny za czasów Pliniusza i Tacyta. Nie wchodziła tu w badanie ciemnej i niedostępnej prawie starożytności abym tych Wandalów dla okraśy narodu mego wywodził z pierwiastkowego gniazda. Prokop i Jornandes pisarze szóstego wieku wyprawdzają Wandalów od bagnisk Meotyckich, gdzie teraz Tatarzy. Była to powzięta choroba autorów starożytnych, że kiedy o narodach takich nie wiedzieli, pospolicie im pierwście siedliska w nieznanych sobie krajach gdzieś tam w Scytyi, w Sarmacyi, około gór Ryfeyckich, lub około Meotydy naznaczali. Słowa to są tylko i mniemania próżne, w niepotrzebną pracę i większą jeszcze zdził płataninę piszących wprowadzające. Mogli wprowadzić na tych Jornanda i Prokopa bagniskach osiedle Wandalowie, gdy obyczajem wieków owych błędnych, bez poloru, rządu i związku zostających, gdy się mówię w drugim wieku po Chrystusie w Germanii z Gotami złączywszy się, z temiż Gotami wespół po nadbrzeżach morza czarnego osiedli, zbliżając się do najszybszych Rzymskich od Mezji i Dunaju dolnego. Lecz to się już stało dobrze po śmierci Tacyta i Pliniusza, z których pierwszą i najszybszą wiadomość o nich, że byli narodem Germańskim mamy. Pliniusz mało co późniejszy od Tacyta w K. IV. powiada wyraźniej niżeli Tacyt, że naród Wandalcki składał się z kilku innych *Vindili, quorum pars, Burgundiones, Varini, Carini Guttones &c.* Zda się iż Pliniusz znacznie tylko naród Wandalcki wyliczał, a inne drobniejsze opuścił, które także do powziętej prowincyi Wandalckiej należały. Z nazwiska Warynow, udziału Wandalckiego, którzy mieszkali nad morzem w zachodniej części księstwa Meklemburskiego około Warnemunde, rozumiałbym że dawni Wandalowie zajmowali wszystkie te kraje między dolną Elbą a Wisłą bliżej morza rozciągnięte, gdzie teraz obie Pomeranie z księstwem Meklemburskim, szczytną Marchią i częścią Polski na brzegu prawym Warty dolnej. I koź późniejszy geografowie kładną Purgundów między Wartą i Notecią, Karinów między Notecią i Bodeą, Gotonów między Brdą i morzem. Potwierdza zdanie nasze o tej rozległości narodu Wandalckiego późniejszy siedlisko Słowianów, w tychże krajach, którzy w późniejszych wiekach napadli na opuszczone ziemie Wandalów

Wreszcie nazwisko *Germanii*, jest nowe i

po ich wyjściu do państw Rzymskich, imię ich nawet odziedziczyli jakoś Niemcy do tego czasu wszystkie nadmorskie najbardziej ziemie od Wisły aż do Elby, wygnawali Wynidow Słowianow, starym Wandalow nazwiskiem oznaczają. We sto lat po Pliniuszu i Tacycie Dion Kassiusz Greczyn pisał historyi Rzymskiej w księdze LI. świadczy, że rzeka Elba z gór Wandalckich wypływała: za tego więc czasów albo się Wandalowie rozmnożeni w dawnych dzierżawach poniekąd aż ku teraźniejszy Czechom, wygnawali innych Germanii mieszkańców: albo ich Gotowie, dawni nieprzyjaciele i zwycięzcy tam zapędzili. Wreszcie nazwisko Wandalow nie było tak szczególne jednemu narodowi, aby go tylko samego oznaczało. Starożytni pisarze nie wchodząc w te udziały barbarzyńców, dawali często Gotowi i Wandalow imię wielu innym błędnym narodom z niemi połączonym i spólnie trzymającym. Umknienie się Wandalow, błąkających się prawie przez trzy wieki, z dziedzicznych posad do państwowych państwa Rzymskiego krajów, było powodem Sarmatom Słowianom, że ogłoszone z mieszkańców przez wojny i przemiany narodów krajów między Elbą a Wisłą leżą-

ce, w piątym i szóstym wieku opanowali. Epocha wtargnięcia Słowianow do Wandalii, najprawdopodobniej podobno będzie około roku 410. kiedy ci Wandalowie, czyli pod ich powszechnym imieniem różne horazy Germanickie i Sarmackie Alanow, Swewow, Kwałow, Herulow, Markomanow, Turcylingow, i innych wielu uciśnionych przez Hunny, w liczbie czterech kroć sto tysięcy, naprzód do Gallii, potem do Hiszpanii i Afryki udali się. Nie sami oni jednak wyszli, ale wespół z żonami i dziećmi, obyczajem starożytnych Germanow, którzy idąc na wojny, brali z sobą żony i potomstwo, za smadkow i pobudki do bitwy. Y ta była przyczyna że kronikarze nasi, dla opamiętania Wandalckich między Elbą, Odrą a Wisłą przez Słowiany Wenedy krajów, Słowianow z Wandalami jednym narodem uczynili. Język i różne siedliska obu tych narodów to jest Wandalow i Wenedow czynią ich od siebie różnemi. Zostało imię Wandalii i w późniejszych wiekach pod panowaniem nawet Słowiańskim: a Niemieccy nawet pisarze, Słowianow osobliwie nadmorskich, Wandalami nazywają. Książka ta też teraźniejszy Niemieccy, którzy naród Słowiański w tych krajach wytepił, biorą tytuły

świeżo nadane (s), ponieważ Tungrow dzie-
śiętych w ten czas dopiero nazwano Ger-
manami, g ły przefedidzy Ren Gallow wy-
gnali (t). A tak ieden powiat wzimogliży

Władzom Wandalskich, dla pamięci przodków swoich Germanów, którzy nie mając ani krwi ani języka wspólnego ze Słowianami, imienia im tylko swoje używali.

(r) Marlowie, Gamliywowie, Siewili Wandlowie i niewiome wading Tacyta imiona dawnych Germanów łacińskie nazwiska wyższych międzywspomnianie wyrażają bardziej podobieństwo i polzenie krajiny i k właściwie gdybyśmy dawnych Słowianów ogół nazwanych, i do Czech należała, w której części dzieli, to jest w Pomeranii około morza mieszkających, Polaków na polach, czyli równinach ogadanych, Chrobotów czyli Chrobotów podległe królestwo posiadających, pominęli. Jakoż *Ingenwoner* z łacińskiego Niemców, *zooz* jakoby *die Inwoner*, to jest ku morzu, lub w kącie, w ustroniu mi szacawy *Herrenwoner* jako *de Lehnwoner* ku zachodowi pomknął, *Hermiwnoner* jakoby *die Herrenwoner* szrodek zastępujący Długo tych ostatnich nazwy, by zamiać Herminionów nazwać Herminionami należało.

(s) Klawer w xijlze *Antiqua Germania* dowodzi; że

Nimicy, nim się nazwali Germanami, nosili nazwę inną, jakie teraz u nas w swoim języku to jest *Tatarsow Tatars*, od słowa Celtyckiego Teuta czyli Teutona, którego w więkzym niż Gdowie mieli poszwawani. Dzwonicy ci Tatarsowie mieli udzielną naraż w swoich imionach. Niektórym z tych cnoty i męstwo wojenne nadali imie Germanow, to jest możow rycerzów, iako się nazywowie. Od tych German wsta ziemia potem nazwa się Germanią. Wtedy koczowała się tam *capitoli* w 1433 i ty tylko do Germanow z tej strony Renu miekających, ponieważ ci późniejszy to nazwisko wzięli od innych swoich spółbrat. Wreszcie rzeczono nazwisko widzie *in Palis Capitolinis* roku od założenia Rymu 531 to jest 292 lat przed Chrystusem, iako to czytamy w dziele uczonego Piranesi, *Lapides Capitolinis* na kar. 42.

(t) Julius Cæsar in bell. Gallico w K. II. Roz. 4. powiada iż gdy się o narodzie Belgow wywiadywał reperiebat plexoque Belgas esse ortos a Germanis. Rhaenumque antiquitus transductos propter loci fortitudinem

się powoli, imie od siebie wynalezione drugim współziomkom z bojaźnią broni zwyciężkiej wrzucił. Powiadają nawet, że Herkules w ich kraju znajdował się, którego idąc do bitew przed innemi bohaterami opiewają (u).

III. Procz wyżej wspomnianych ma-
ią jeszcze pewny rodzaj pieśni, których
odgłosem, nazwanym *Barditus* (w) zagrze-

*ibi confutabitur. Gallorum, qui eo
loca incertis ex parte Taciti.
Cezar tamże mowi, że ci, któ-
rzy pierwsi z narodu Niemiec-
kiego czyli d'warich Teuty-
skow R'n przeszli, fuisse Con-
ditores, Eboracum, Caerles, Pen-
treas, iurata uenirent si non
et apud eos. S' uo Genn-
nus, et alie fig' uenirent z li-
tylsz Niemickiego Włocławka
to jest mań zbryny, i tynny,
włosenny, p'zemianą częstą w
dawczym i s' yku litery W
i trefną G'. N' przed t'm nie-
żo to mić zwyczajki, i chyl-
ko u red w, które rzeke R'n
przeszli, i tain ci liy z li-
nos. W liście cesarza na-
rody Teutyskow z t'y sława
Renu, trans Rhenum miekają-
ce, przewłaczali. I tain to-
samo Germanow nazwali do-
chluby bitnych współbraci. Tyn-
grows, o których wspomina Ta-
cyt, była dawniej większą Ga-
wa. Pamięć ich pozostała w
tey kraiu rozległości, która si-*

teraz zowie starą dystryktą de
Togon.

(u) Nie maż narodu, któryby się g. odnosił do baieżniejsz Gr. kow b. łatry na chm. b. l. O H. d. n. f. G. m. d. k. m. n. w. l. m. y. w. K. II. R. e. z. c. y. n. y. D. i. e. t. u. r. T. a. c. y. t. a. S. o. y. t. o. w. i. e. p. r. o. d. k. o. w. i. e. n. a. l. i. z. a. s. z. c. y. f. i. c. j. e. n. i. e. s. i. e. t. a. k. ż. e. s. w. o. i. m. H. e. r. k. u. l. e. s. e. m. i. ż. r. o. d. s. w. o. y. z. n. i. e. g. o. p. r. a. w. d. z. a. i. a. k. o. p. i. Ź. e. H. e. r. o. d. o. t. w. K. IV.

(14) Spółeb ten pieśni żół-
nikskich, iedni wypowiadają
od słowa *barrine*, które wyra-
ża głos słoniów: drudzy od
ardire, co znaczy głos fle-
dów. Ci pierwsi nie znali sło-
wów: *barr* mieli podostuku je-
lent, i kochał się w takowych
brzech. Wieszczowie dawni,
i drudzy tym to sposobem sło-
wom czy jelenim, naśladowa-
jąc głosów, rycerzów swoich
nazywali, nazywali się *Bardi*.
Lukan poeta o nich w K. I.
wierszu 447. *Vos quoque qui*

waią ferca do boiu, i z niego o losie przy-
szlego powodzenia wrożą. Jakoż skoro się
tylko zbrojne owe ozwą szeregi, wnet trwo-
żą się same lub trwożą. Jest to raczey zbior
dźwięku, niżeli słów wyrazy: przeto usiłują
jak nayokropnieysze wrzaski puszczać, zbli-
żając do ust puklerze, aby złamane głosy,
potężniey się i ogromniey odbiciem swoim
rozlegały. Wreszcie niektórzy twierdzą, że
i Ulisses po długiey owey baieczney wę-
drowni zapędzony wiatrami na ocean, od-
wiedził tameczne krainy, gdzie miasto A-
scyburg (x), które dotąd nad Renem le-
ży, zbudował i tym imieniem nazwał. Po-
wiadaia nadto, że dawniey na tymże miey-
scu widziany był oltarz poświęcony Ulif-
sowi z przydanym oycy Laerta imieniem;
że mogiły i groby z napisami Greckimi
(y), do tych czas ieszcze na granicach Re-
cyi i Germanii znajdowały się, czego ia
ani twierdzić ani zbliżać mam - wolę: niech

*fortes animas, balloque perem-
ptos laudibus in longum vates
dimittitis avum, plurima secu-
ri fuditis carmina Bardis. O-
bacz o tych pieniach uczone-
go Freret, w Tom. XXIII. na
kar. 164 w Dziele. Memoires
de l'Academie Royale des in-
scriptions.*

(x) Ascyburg teraz Asbourg
w hrabstwie de Meurs niżej
Kolna. obacz Kluwera na kar-
cie 430.

(y) Nanki od Grekow prze-
szły do Gallow, od Gallow do
Germanow.

sobie każdy wierzy lub przeczy, iak się podoba.

IV. Atoli do tych zdania przystaie, którzy rozumieią, że naród Germanow nigdy się obcemi małżeństwami nie zmieszał; i że zawsze był czystym, własnym, i sobie samemu podobnym narodem. Ztąd idzie, że lubo w tak wielkiej ludu liczbie, wszyscy do siebie są podobni: u wszystkich oczy fregie i błękitne, włosy żółtawe, ciała ogromne: straszliwi są w pierwszym natarciu (z), do prac iednak ciężkich i ciągłych nie zdolni. Sama posada i przyrodzenie kraiu wezwyczała ich do znoszenia głodu i zimna: upały i pragnienia są dla nich nieznosne.

V. Lubo ziemia nie jest wszędy iednostayna; w powszechności iednak pełno tam sprosnych bagnisk i okropnych lasow. Powietrze ma wilgotne przy Gallii, suchsze ku Norykowi i Pannonii (a). Zboża rodzi podostatku, owocow nie wiele (b): obfituje w bydło, ale drobne: woły nawet u-

(z) Tacy są teraz Francuzi | warya.
potoinkowie dawnych Celtow i Germanow.

(a) Noryk i Pannonia prowincye Rzymskie, gdzie teraz część Węgier, Austrya, i Ba-

b) Za wycięciem lasow, które zimno kralowe pomagały, wszystko się tam odalieniło. Miałą teraz Niemcy iak zboża i owocow podostatku.

pośledziło przyrodzenie w okazałe rogi, ozdobił i zaszczyt słodny; nadgradza to iednak plodność. Miennie obory, te są u nich iedyncie i najniższe bogactwa. Nie dali im bogowie ani złota ani srebra, nie wiedzieć czy z gniewu, czy z miłości. Przeczyć atoli nie mogę, aby się kędy w górach tamiecznych złote i srebrne kruszczyzny nie znajdowały (c). Któż z nich tego kiedy doświadczał? Nie nader są oni troskliwi o takowe nabytki i użycie. Wiedzieć tam często srebrne naczynia, książętom ich i posłom miały dawane od naszych w upominku, w równie lekkim poważeniu, jak gliniane: wszakże pogranieczni przez związek handlu szacować złoto i srebro, a niektóre sztuki monety naszej poznawać i brakować umieją. Mieszkańcy głębiey, prostym i staroświeckim sposobem towar za towar biorą. Pieniądze chwalą stare, zdawna znaiome, obrączkowe, z wybitym wozem podwoynym (d). Srebro

bardziej

(c) Sam Tacyt gdy patym tych i srebrnych, znajduje się
pił. Dzieło Roczne *Annales*, ni więcej w Czech. th. Obacz
pouł d. w K. VI. Roz. 20. Ze *Bohema in Hist. Bohem.*
Tacyt: *Plinius Agricola* - (d) Tacyt to mówi o Ger-
mano szum srebra, lecz mało manach w Dunaju i
go znalazł. Niemcy terazniey Renu. Gdy się obyczaje w Rzy-
li nie wiele mają miner zło- nie pflowa poczęty, znikcze-

bardziej lubią niżeli złoto, nie z przywią-
zania iakiego, lecz że moneta w liczbie
wygodniejszy jest dla kupna i sprzedaży
rzeczy drobniejszych (e).

VI. Nie wiele nawet widzieć u nich
żelaza, iako wniesć można z rodzaju ryn-
sztunkow (f). Rzadki kto używa miecza,

miła u nich i moneta. Za-
częto miewać do srebra mie-
dziany kruszec. Pliniusz po-
wiada w K. XXXIII że Livi-
us Drusus in tribunatu plebis
oilacum partem aris argenti
miscuit. Tenże później o An-
tonim Tryumwirze. Miscuit de
nario Triumvir Antonius fer-
rum, miscetur ara falsa mo-
neta: alii e pondere subtrahunt
igitur ars falsa denarios pro-
bare. Dlaczego Germanowie
bójąc się uludy, wybierali sta-
rą monetę handlując z Rzymia-
nami. Tacyt te pieniądze zo-
wie *Serratos Bigatos*, *ne Serrati nummi* nazywał, się od
słowa łacińskiego *serro* pilka,
iż na brzegach miały jakby
pilki ząbkowane, a to dla
znaku całosci i twardości
srebra: ponieważ i na ów czas
byli fałszerze w mennicach,
którzy umieli miedź srebrne-
mi plewkami odziewać, albo
brzegi obrzuwać. *Bigati num-
mi* były bity za Rzeczpospo-
lity, i wiącey miały wagi, ni-
żeli bity za Cesarzow później.
Pliniusz w K. XXXIII mówi

o nich. *Nota argenti fuere bi-
ga atque quadriga, & inde bi-
gati quadrigatique arsi.*

(e) Sami Rzymianie woleli
srebro dla tych samych przy-
czyn co i Germanowie, za św a-
deństwem Pliniusza w K. XXXIII.
*Populum Romanum vilis gen-
tibus in tributo semper argen-
tum imperitasse, non aurum.*

(f) Pełno w Niemczech mi-
ner żelaznych; lecz naród ie-
szcze gruby, albo nie miał ty-
le przemysłu i cierpliwości, a-
by się kuznicami bawił, albo
mniej potrzebował, ufając ile
i zręczności, że w przypadku
wojny ladaćym mógł nieprzy-
jaciela pokonać. Używali Ger-
manowie kamiennego rynsztun-
ku, którego wielka liczba znay-
duje się po ich grebach odko-
panych za świadectwem Ek-
karda *de Rebus Francie ori-
entals* w T. I. Podobne było
używanie kamieni u Sarmatów
sąsiednich Germanom, gdzie
my Polacy teraz mieszkamy.
Niechciała się podobno zaprzę-
tać starożytność nasza tak ja-
ko i sąsiednia pracą nad do-

albo ogromniejszych włóczni (g): większa część nosi spisy, nazwane w ich języku *frama*, z wązkim i krótkim żelazem, ale tak płytkie i zwrotne, że się niemi zbliża i zdala potykają (h). Takowym oręża gatunkiem oraz puklerzem uzbraja się ludzka piechota ma nadto wiele posilków, któremi daleko sięga (i). Chodzą nago dla rzetkości, lub tylko w burce (k). Zadney okazałości

bywaniem żelaza, albo go w niektórych krajach nie miał. Przez rokiem darował, do gabinetu Fizycznego. Książę gmański Stanisława Augusta, JW JP. Kaletan Korzeniewski Regent Kancellaryi W. X L. i Konfiliarz rady nienstajęcy młotek i dłóto z kamienia wyrobione, które kopający studnią w dobach iego Stolinie o kilkanaście łokci w ziemi znaleźli.

(g) *Maiores lanceis* Germanowie mieli dwoiaką broń ręczną: większą nazywa Tacyt *lancea*, u której na drzewcu utknione było żelazo, zdaniem Dyodora Sycylijskiego w K. V. mające długość łokci lub więcej, a szerszy na dwa cale, kończące i obosieczne.

(h) Szable nasze pospolicie, ale błędnie nazywamy *frama* jest to rzeczy żelazo u dzid, tak nazwane od kończatości, która się *frum* czyli *prum* zowie, za świadectwem Dytmara. Gdy Germanowie potym otworzyli

miniery żelazne, najczęściej używali mieczow *gladi*.

(i) Luba się teraz mowa odmiennie dawny sposób wojowania w Niemczech i Francyi, zostały w nich jednak ślady rozmaite starożytności Germanickiej. Wdziec tam różn rodzaju broni ręcznej: *gladii* szpady czyli miecze kończące i szable do posieku bez ostrego nader sztychu, *lanceae* mior s halebandy: *haube francisae* kopie długie: *missilia* siekierki *les haches d'armes*. Znajdują się nawet w grobach starożytnych Germanow kule kamienne przedz urawione, które nawiązane były na sznurach ciekawo. Obacz Ekkarda Tom. I. *de Rebus Franc. Orient. dis.* Obacz także Kluweram *Germania antiqua*.

(k) *Sagum, sagulum*, których słow używa Tacyt, była to płata nieścisła czworograniasta, którą się Germanowie przydzielali. Julius Cezar na-

w strojach nie znają; same tarcze naywybornieyszemi farbami zdobiąc (l). Mało kto używa pancerza: ledwo ieden i drugi wdzie-
wa szyszak albo przyłbicę (m). Konie ma-
ją ciężkie, niezgrabne, ani uczone obyczai-
em naszym różnych kólek zawiać. Lecą
prosto, albo tylko na ubocz, trzymając się

żywa to odzienie *rheno* w K. VI. R. 21. *Peñius, aut por-
tus rhenonum tegumen, is ubi-
ter magna corporis parte na-
da* Izydor w K. XII. R. 23.
tłumaczy, że *is nones sunt ve-
lamenta hinciorum, et pectoris
usque ad umbilicum atque in-
terioris illis adeo tegum, et im-
brae referunt*. Z opisu Izydo-
ra widać jasnie, iż Germano-
wie o ubraźi uchli takie odzie-
nie, jakie my Łuckami zwie-
my. Boga si mieli lepsze su-
knio.

(l) O tarczach Germanow
niezmierney wielkości powia-
da Tacyt w K. II. R. 12. Ro-
cznych dziełw. Największe
mieli staranie Germanowie o
ozdobę tej broni, malując one
rozmaitemi farbami. Te tarcze
były w piewiastkach znamio-
nami wagiwa w bitwach, i za-
słoną od szwankow. Poźniej-
sze czasy podniosły one do zna-
ków szlachectwa, tak w Nie-
mieckim narodzie, jako w sa-
siedzkich Gallach i Sarmatach.
Stały się puklerze nietylko wa-
runkiem cięła, ale też na pie-

częściach zułiem rycarskiego
stanu i wyższości nad stan
umiany domogności. Zgod u-
rodła heraldykę, czyli nauka o
herbach i szlachectwie. I i dza-
ły się na tarczach różne figury,
pocztoszy, krzyże, miecze, re-
gi, woty i inne tym podobne,
na świadectwo meśtwa i siły: że
ten lub ów podkowsy kruszył,
konią dołrze ciękał, mieczem
laczemowł, wołem karki uci-
nał, zubrom regi odrywał &c.
Przydała potym chełpliwość lub
próżność do tych tarcz pobo-
czne ozdoby, szyszaki, piora,
korony, meże zbrojne, lub in-
ne takie insignia żołnierskie,
jakie sobie każdy na pieczę-
ciach wyrzynać każe. Na sa-
mym tarczach dla różnicw do-
mow, lub innych przyczyn kła-
dźono różne kolory, i różne
ich czyniono przedziały. Co
wszystko poszło z pierwiastko-
wych tarcz dawnych Germa-
now, o których pisze Tacyt.

(m) U Rzymian było dwo-
jakie głów żołnierskich nakry-
cie, *Cassis* i *Galea*, pierwsza by-
ła z blachy kruszcowej, druga

w poćoku tak ciasno, aby się żaden po-
zad nie został. Mocniejszy u nich piecho-
ta; przeto ią z iazdą mieszaia. stawiać na
czele młodź wybraną, tak zaś szybką, że
konnych biegiem dościga. W zbieraniu woy-
ska zachowuje się pewna liczba: każdy po-
wiat stu ludzi przystawia (n): a te poczty
Secynami zowią, które nazwisko iuż się te-

ze skóry. Germanowie, choć albo Secyny. Węższe narody,
rzadko, oboje jednak zaży-
wali. Mynazywamy *caffis* sz-
szakiem, a *galea* przyłbicą lub
młurką. Przyłbice Cymbrow
Germanów *galeas* opiliuie Plu-
tarch w życiu Maryusza. *Ga-
leas gerebant, quae erant in bel-
luarum ritus, aliasque inusi-
tatas figuras formatae & ala-
tis crillis, ut altiores videren-
tur fastigata.* Piora, kity, lub
inne iakiś dla ozdoby szysza-
kow nosidła powiewne, są wzię-
te od teraźniejszey młoci z
starożytności Germańskiego ry-
cerstwa.
(n) Germanowie dzielili się
na różne narody czyli prowinc-
ye *populi*, te zaś na powiaty
pagi, w ich ięzyku nazwane
Gowen, iak teraz Szazycar-
owie na kantony. Powiaty stła-
dały się z włosci *vici*, które
nazywano *Hunderie*. Ztąd wy-
szły Angielkie *Hunderdy*. Z
każdego powiatu wybierano stu
młotycow. Te poczty zdaniem
Dytmaru zwaly się *die Hun-
derte* czyli po naszymu *setnie*,
albo Secyny. Węższe narody,
iako Swewowie za świadeństwem
Cezara *Bell. Gallic. IV.* ma-
ią w sobie sto powiatow, po ty-
tciu z każdego przystawiały.
Dla tego to mowi Tacyt, *quod
primo numerus fuit, tam no-
men & honor est.* Albowiem
za pomnożeniem się ludności,
pomnożyła się i liczba wybrań-
cow powiatowych, wszelako
zostało iście pierwiastkowe *St-
cin*, choć przy większey liczbie
dla pamiątki na pierwiastkowy
zwyczaj werbunkow. Rostro-
pny ten był zwyczaj u Ger-
manow w wyborze ludzi, a-
by się rola nie zaniedbywała.
przeto mowi wyżey wzmian-
kowany Cezar *sic neque agri-
cultura, neque ratio, neque u-
sus belli intermittitur.* Naka-
zywał się ten werbunek edy-
ktem woyskowym który się na-
zywał *Heryban*. Ślady iego po-
zostały we Francyi w słowie
Arriereban. Jest to obwiezcze-
nie pospolitego ruszenia, iak u
nas *Wici*, które nazwisko, iak u
Słowian *Słowiańskiegowicz*,

raz z oznaki liczby w honor zamieniło. W szykach wojennych używają figur węgielnych (o). Ułapić z placu, byleby się tylko poprawić, jest raczey u nich znakiem roztropności, niżeli boiżni: ciała pobitych w wątpliwych nawet bitwach z placu zbierają. Naywiększa hańba stracić tarczę: takowy bezecnik nie ma więcey mieysca ani w radzie, ani przy ofiarach (p). Wielu w tym razie zostając, z własney ręki powrozem: nieślawy dokonali.

wiecz znaczącego syna, młodzika, że przodkowie nasi obyczajem dawnych Germanow w czasie wojny, młodych wybierali. Nazwisko *wiecz* zostało w języku Ruskim, gdzie posłuliście dla pewności przesłanymi synowie odczytaliście imiona z tym przydatkiem biorą Petrowicz, Iwanowicz, Kondratowicz i tam daley.

(o) Figura węglasta nazywała się *Cuneus* klin. Ten sposób szyku opisał Wegecius w K. III. R. 19. *Cuneus dicitur multitudo peditum, quae iuncta cum acie, primo angustior deinde latior procedit, et adversariorum ordines rumpit: quia a pluribus in unum locum tela mittuntur. Quamobrem milites nominant caput porcinum.* Szyk Germański ten sposobem ułożony nosił postać węgla, klinu, piramidy, a węższą swoją

częścią ku nieprzyjacielowi podgrywał. Każdy urodzony sztykwał się swoim węglem adzielnym, jak i u nas w pospolitym ruszeniu każde województwo pod osobnymi chorągiewami i wodzami stawało. Francuzi w języku swoim nazywają tę figurę *sztyk de Cuir Pointe de Front*. Nasze słowo wojskowe *Konnik*, używane w przeszłych wiekach, urodziło się, i tak się do myśli zrodziła użytek Pierścienia *Cuneus*.

(p) Prawa nasza *zbiegłych z wojska* i infamią karzą, a hełmani ich po bitwie w obozie wytrębować każą. Po wojnie Chocimskiej waleczny Stanisław Lubomirski kolega i następca Chotkiewicza, wszystkich tych biegusów trąbą ogłosić rozkazał. Wziąć mieczy ustawami Frankow *in lege Salica titulo* 33. że kto komu

VII. Do berła wynosi rodowitość, do
bulawy męstwo (q). Władza atoli królów

nie słusznie zadał, *quod scilicet sum iustitiae et iura e-*
iusque sunt, et non potuerit
probat. *Se* miał za to grzy-
wny pocić.

(q) Sądzę u Germanów, nie
władzę prawić, był jedno-
stępnym. Rzym Rzym i Galłow,
iako domowi Kłewer in Ger-
mania *Indignus* był po republi-
kańskiemu. Jemu mni i ścieł-
li łow. Zdaniem tego Tacy-
ta pługę o Gattach i w
tych *indignus* *Indignus* in-
fante *patiens*. W rzeczach po-
spółnych za następstwem woj-
ny lud zgromadzony obierał
sobie w dzw. z nich co naj-
waleczniejszych, podnosząc ich
na tarczach i w m. w. w.
Vertot w R. *Memories de l'ac-*
cademie Royale des inscriptions
w T. II. także Montesquieu w
K. *Esprit des Loix* twierdzi-
ją o tych pańszczytnych wodzów
Germanów urosł urząd we
Francyi m. m. zalkow dwornych,
czyli *Maîtres du palais*, z któ-
rych m. m. był Pipin o-
ciec Karola W. po Chilperyku
a na królestwo od papieża wy-
niesiony. W rządach monar-
chicznych, jeśli królowie Ger-
manów byli waleczni, wybierano
ich także za wodzów. Te
elekcye hadł na hetmaństwo
hadł na królestwo o ni. te się w
roku Gregorz Twardzi w R.
11. p. w. la o. c. m. y. n. y. h. Fran-

kach plemieniu Germanów.
Pravides et tunc patris, quam
noctis Ceterum clipeo ewe-
tem se per se rem constituit.
Zobacz. i. am. n. d. nie szukał
innego meysla i innych cere-
monii. Kłewyoder w R. X. 11.
6. w. ep. 1. si przywoździ mo-
wę jego Wycęda króla Go-
row *Indignus* *Indignus* *Indignus*
Gothos inter paucos tales gla-
rios, more maiorem, fante in-
quis, regalem nobis cortilipe-
re ante Deo, dignitatem. *Et*
hancem armis darent, cui be-
la optime et peccant. *Non*
est in cultibus armis, sed
in ca. p. s. ante patens et
clipeo. et ne nocent et nec in-
et in cultibus armis, sed
logia, sed tubis concupantib.
sum quiescit; ut tali fremitu
concitatus desiderio virtutis in-
genitorem regem sibi martium Ge-
ticus (seu Gothicus) populus
inveniret. Rzymianie nawet
przejęli ten zwyczaj od Ger-
manów. Zbuntowane pułki na
Maurycego cesarza, podniosły na
tarczach kokata i swego Imp-
ratorom okrzyknęły. Elekcye
nawzajem królów w polu i zbroy-
no wzięły przykład od Ger-
manów. Z liczby tych różnych
królów i wodzów Germanów,
gdy wojska wyszły w pole, o-
bierał się powołany hetman i
powołał nań nad w. s. k. i. m. i.
działoweni przyw. i. m. i. pla-

nie jest swobodna i bez granic (r): hermani przykładem raczy i powołaniem ofobistey cnoty, niżeli rozkazem w bitwach przywodzą. Karać, więzić, śmagać, nikomu

stawał władzę, jakiej z nich żaden nie miał w czasie pokoju. Dla czego Cezar w K. VI Bell Gall. powiada *in pace nullus est communis magistratus*. to jest, że każdy naród udzielnym i zwyczajnym sobie rządził się sposobem. Przodkowie nasi mając wiele zwyczajów od dawnych Germanów wziętych podobnym także sposobem w zbirzonych wojnach postępowali. Wspomina o tym Boguś na kar. 2r. choć w pomieszczeniu różnych baśni, z gminnego podania wziętych *Scythae, qui nullum regem, seu principem inter se tanquam fratres habere consueverunt, sed duodecim discretiores eligebant, qui questiones desinebant, et rem publicam gubernabant, nulla tributa seu iuvita servient, ab aliis quo exigentes. Gallorum (Franków) impatum formidantes, quendam unum sibi unum, nomine Kruk, in eorum capitaneum seu ducem exercitus ut verius dicam, nam iuxta Polonicam interpretationem dux exercitus woiwoda appellatur, unanimiter elegerunt*. Były u nas, tak w dawney Germanii różne powiaty Słowian swoich nazwiskami uszczególnione, które w pierwsiach składając

je no było rzeczpospolitey Słowiańskiej, każdą w Słowiańszczyźnie wiatry rąpli niosły, i wiatrygo Słowiański. Bo i mówię, że Słowiański rzeczpospolita miała *duodecim pagos* to jest powiatów. Ztąd urosli oni dwanaście Woiwodów, po dwa kroć w kronikach naszych pamiągający. Gdy Przemysław po części ciskał Słowian z Słowiańszczyzny do dawney Polki dzierżawcy, rządy, Polacy obierali sobie powiaty i go wodza na wojnę, iako się z powieści Boguśa pokazuje. Znajdziemy podobne przykłady wybranych wodzów i w innych Słowiańskich narodach, ako to Syrbach, Chorwacy i Obortytach: co wzyrko dowodzi, że rząd dawnych Germanów wszedł powoli do Słowiańskiego narodu Słowian.

(r) Królikowia Germanii w niektórych iey pr. winyach nie byli samowładni. Rządzili oni nie sami, ale z gminem krajowym: była to raczy monarchia zmieszana z demokracją. Julius Cezar w K. V. Belli Gallici przywoździ mowiącego Ambiorixa królika Eburonów, iednego z powiatów Germanii: *sua esse eborodi imperia, ut non minus haberet in*

prócz kapłanom nie wolno (s). Takowe zaś kaźni mniemaniem ich nie są z rozkazu wodza, lub jakiej zwierzchności ziemskiej, lecz jakby z woli Boga, którego przytomnym być w obozie wierzą, i obrazy pewne z proporcami z gajów świętych idąc do potyczki wynoszą (t). Największą u nich do męstwa pobudką, że się nie przypadkiem jakim w zwyczajne szynia hufce i zastępy; lecz każda familia osobno do boju stawia, mając poblizu żony i dzieci, zład słychać niewieście wycia i wrzaski niemowlęce (u). Te są u nich najwierniejsze dzielności świadectwa, te najwymowniejsze pochwały. Po bitwach nie są zadane rany do żon i matek: tam odwagi rachunek, tam gnuśności

se juris multitudo, quam ipse in multitudinem.

(s) Aby zwierzchność świecka mniey miała nienawiści, a karząca ręka więcey powagi. Cezar w K. VI. powiada. *Cum bellum incitas aut illatum defendit, aut infert, magistratus qui ei bello praesint, ut vita ne eisque habeant potestatem, delinguntur.*

(t) Obrazy różnych zwierząt, iakośmy mówili w K. IV. Roz. 22. Historyi Tacyta. Wv. a fili resem. Cezar bowiem zabane nieprzyjacieli znaki wojenne, chorągwie, proporce, które

re w gajach swoich świętych, bo u nich bożurc nie było, chowali złożone. Obrazy te zwierząt były znakami szczególnych pułków, iak u nas na chorągwiach widzieć, orły, pogonie, lwy, gryfy, medzwieżdzie. Chorągwie zaś nieprzyjacielskie pobudzały do męstwa.

(u) O takim sposobie szynia mówione w Historyi Tacyta K. IV. R. 18. w Roz. Dzieciach K. XIV. R. 34. Obcz też o tym Cezar w Bell. Gall. w K. I. Roz. 57.

śności wyrzuty: same nawet pomiędzy fryzki z pokarmem i napoiem odważnie idą.

VIII Zdarzyło się, iak słysząc, że kilka ich woysk pogromionych, i już w rozpłytkę idących przywiodły znowu do sprawy przytomne niewiaſty, uporem proźb, zarzutem własnych pierſi (w), a żywemi wyrazami niewoli ſwaiey, którey się Germanowie bardziey niżej własney lękaia. Jakoż te miſia u nich naywiecniey w przymierzach ſtoią, które w zakładzie ſzlachetne pannenki daia (x). Upatruia oni we płci żeńſkiej coſ ſwiętego i proroczego: nie odrzucaia rad, nie gardzą wyrokami (y). Widzieliſmy za

(w) Dla wſtrzymania ucieczki mężow, lub nie czyniaſci nieprzyiaciel. Iſten Callius w K. LXXI. powiada, że gdy Marek Antoni Cezarz wyciążył Kwadow i Markomanow *inter cadavera barbarorum, corpora mulierum armata reperiuntur.*

(x) Do tego się ſciąga, co piſze Swetoniusz w życiu Augusta R. 21 *a quod uisum novum genus obſcenum faminas exagere tentavit, quod negligere marium pignora ſentiebat.*

(y) Plutarch toż ſamo powiada o niewiaſtach Celtyckich. Cezar w K. I. Roz. 50 *de Bell. Gall.* ſie piſze, że gdy będąc ſam wodzem na wojnie z Gallami

wybadywał z więźniow, czemu się Aryowſci ich hetman nie pociągał? uſłyszal odpowiedź. *Quod apud Germanos ea conſuetudo eſet, ut matres familias eorum ſortibus & vaticinationibus declararent, utrum proelio committi exuſu eſſet nec ne: eas ita dicere, non eſſe. fas Germanos ſuperare ſi ante novam lunam contendiſſent.* Strabon w K. VII. opowiada barbarzyński i krwawy obzrądek czarownic Cynbryſkich, iakiego ene używały pod czas wojen. Takowe czarownicze babdſproſnych guſlarſtwa w czasie wojennym pizeniſły się nawet od Germanow do Słowian po granicznych, a od nich do nas

czasów Wespazyana Wellele (z), długo i
głęboko jakby za boginą matką (a). Przed
nią Auryntii, i innymi wielą podobną cześć
oddawano, nie z pochlebstwa wprowadzie,
lecz ani ieszcze przyznając, aby to jakie
bostwa były (b).

IX. Między bogami w największym mają poźnaniu Merkurysza, którego w pewnych dniach krwią nawet ludzką biagać wolno być sądzi (c). Merkurefowi z Marsem z bydła ofiary czynią (d). Czesł Swe-

przeżył. Kronika *Montis sereni* pisał, że powiada, że po-
czas wojny, którą miał Wła-
dysław Łaski z R. 1400
z Konradem Margrąbą M. Sze-
czyński, a fig w bieżu Pol-
skim i jest czarowanie, kaza-
noła przetak, i to nasyne
wodą bez wycięcia niał w a.
Obacz T. IV. Huk. nazy w k.
H. Roz. 33.

(2) Obicz o tej Wiedzie
Huf: Tacyta K. IV. Roz. 61.
65.

(a) Wzięta potem od Rzy-
mian w niewolę mniemanie bo-
stwa lwiego dracilla.

(b) Tędy była ta Aurynta,
iósłowa ściana, wio do tego
nie przysięż zabobonu, aby po-
dobnym zwoznicom częś bō-
stia przysiężali. Obacz Taw-
ta w A. B. K. IV. R. 61. O tych
gubiarzach obacz Keydica *An-
tiquitates Septentrionales.*

[illegible]

(4) Tacyt w *Rocz. Dziejach* K. XIII, 57 powiada, że Ger-

wow Izydzie także pokłon oddaie (e). Zkądby zaś początek wzięło obce to nabożeństwo, nie wiele się mogłem dowiedzieć: chyba że bogini postaćą galery ukryta świadczy, iż pójściu z obrzędkiem swoim z zamorza jest przywieziona (f). Zawiadę bogi w ścianach, albo są im pod ludzkimi wizerunkami kłaniać, maia za rzecz nie go-

manowie na ciele Marci i Merkury. Prokopia w K. I. *de Gothico* (Merkury) i *de Bell. Gothico* (Mars). Widzieć także świadectwa i w Prokopie *de Bell. Gothico* w K. II. Germanowie przy najmniej ci, których dla ścisłości ze Scytami nazywano *Culto-Scyta*, wzięli ten okrutny obyczaj od Scytów, o których obżeranie pisze Hieronim w K. IV.

(e) Izys sławna bogini Egiptu. Bógipowanie jak nauk, tak bałwochwaństwa było u nich w wielu narodziło. Zwiastuje ich przeniesły się do Cr. Lew: Grecy onych Rzymianom, Rzymianie innym uży-
czyli.

(f) Obrządek ten Izdy pod postacią galery, czyli okrętu, albo statku wodnego objaśnia Muratori *in Thesaur. Interp.* w T. I. gdzie widzieć boginią *Cleu*, która była tak sama co Izys.

Trzymać ona w prawym ręku, a w lewym trzymać młot, który nazwany *Sistrum* z węzłami w lewym łokciu wylęwowi Nila na głowie nosi korymbos, a w tyle widzieć okrętek. Germanowie nie mieli zwyczaju dawać bogom postaci ludzkiej, przeto ich naród Szwedów wielbił boginią pod figurą galery (*liburna*). Szwedowie mieszkali między Rbą i Dunajem: prowadzili z Rzymianami handel wodny. Nie dziw zatem, że się od nich nauczyli wielbić to mniemane bóstwo, mające opiekę nad żeglarswem. Jak wiele Germanowie mieli w ten sposób przywleczonych bóstw, o których ten rozdział Schlegelsa *Alfata Illustrata*. Co się zaś tyczy figury galery, jak Rzymianie dawno przybycie do swoich królów Saturna świadczały wybijaniem pieniędzy z zerkaniem galery, tak inne od nich narody ten zwyczaj wzięły.

dną ich maieftatu (g). Gaić im tylko i lafy święcą; a odlulne owe uftrońia boiką miefzkalnią być mieniąc, z poftzanowaniem na nie patrzą (h).

X. Zadnego narodu nie mafz, coby tak pilnie lofow i wrozek poftarzegał (i). Spofob lofowania mają proſty. Uciawfzy z drzewa owocowego rofzczkę, ſieką ją na kolanka, które pewnemi cechami oznaczone rzucnią trafunkiem na biały platek (k). Na powiſzechney radzie kapłan narodowy, a na prywatnych ſchadzkaeh goſpodarz mley-

(g) Odmieniło ſię pżyma to zdanie. Germanowie za czaſem wyrzynali begi na podobieſtwa ludzkie, i boznice im ſtawiali. O ſwarym daciez *Tacitus*, obacz Rocz. Dzień. Tacita w K. I. R. 31.

(h) Obacz o tych litach Roczne Dzieie Tacita K. II. R. 12, K. IV. 73. Hiſtoryę K. IV. R. 24. Pięknie Seneka w liście 41. *Si tibi occurrunt vetuſtis arboribus, & totum ahi tu linu expolis, & exſecras, & cunctis eodē teſtate mōre uſatorem alius nō ſequitur ſuū uenens; illa uice ſuſcipit, & ſeruetum tui, & ad miſerū uolū, in am tū tu deſcendat, ut conſtitue pſon tibi natus ſcit.*

(i) Z wyjątkiem był powszechny we wſzyſkich narodach

barbarczyſzich, gdzie mniej czyłſy religii i raſtropnoſci, tym więcej zabobonów. Gmniarli w nara to mzym lafom oſwiſceny, mgnow ceni ſi pod rż, ſem do bozaym gubach i naczonych pōw, oddziunio jeſt tego ſtadkiem. Majre i przykladne prace zienego Metropoly i Biſkap w zakladając przyteżne ſekoly dla ſwacych do hoſnych, iż dnie nie zabędą, aby mi nie byli ſopri wſadami Seneki.

(k) Alſi i iſzka, wprowadzay tylko od kōz w wſy i iſci cenach zankuſcia, ſadka wſze przyteżęg za ten obieg, i rzecy pōz ſoby zwartych ciſtanoſcia dōięgują. Nie ilac to rein, gnie pierwszy naſz rodzic chieł po-

fwoich obłop, i uzbroiwszy obu po swojemu, każą ci porywać: los pacholezy ied godnem przyszłego dla strony szczytowa (a).

XI. O sprawach leżących wagi radzi starczyzna, o główniejszych wziętych: takie-
dnak, że co gnia na postanowić, to być
musi i wyżej rozstrzygnięto (a). Zchodzą
się, jeśli niepodziana taka nie znajdzie prze-
szkoda, w pewnych dniach, kiedy kłóżyć
jest na nowie, albo w pełni; rozumiejąc że
re pory są naysposobniejszy do zwołania
obrad. Nie mierzą czasu dniami, jako my,
ale nocami, datując niemi schadzki swoje i

że, że rzucają światem twor-
cy opatrzone, uśmiecha się
fin przez byłego tych zaga-
mizdów, i. który w świątym ro-
zumu nie dachają *interrogare* i
mentis *si docerant* te mowi pi-
fino święte.

(n) Z tego Germanow zwy-
czaj wzięły gorzkiego po-
ciotylniki. Ten jednak bar-
dziej szkodliwy florożytności do-
wiedzieliśmy dotąd w na-
rozy chrześcijańskie drugo bę-
miłany za iakowś fad b i i i
przez nienie, nielanie czy
fiość religii z pogańskimi
z bonami Wiele o tym piś-
u zony Montesquieu w kłie-
dze VII. *Esprit des Loix*.

(o) Tacvt tę starszyznę na-
zywa *principes*. To słowo *prin-*
ceps nie miało w onych wie-

bach i tego znaczenia także ma-
li i z wstąpił, to nie miedziom
wiedza znacznym słow,
miedziom, rozumem, kiedym
miedziom i kiedym i kiedym
miedziom. Z wyrazem Ta-
e ta pomań łatwo, taki był
spółbi i gromadzi rządną Grom-
adaw. Kiedy miedziom i kiedym
miedziom uczonemu Montesquieu w
K. VI, wop wop bez podyby
z tego Gromadaw zwycięzcy.
Miedziom coś pod tego zna-
leś i w miedziom rządną, gdy
były *Senatus Consulto*. Oby-
wili się i miedziom pomań
fry z rządną do fym w.
Wielkie sławili się na fym-
miedziom w izbie pomań, tak
jednak, że o tym samym i fym-
nat w izbie swojej wotował.

(t), w bagnie albo w bloku przywaliwszy kratą, grzązą. Takowa różność kary dla tego jest ustanowiona, aby zbrodnie publiczne wszystkim były jawne, a sromoty osobiste w wieczney ugrzęzły niepamięci. Leksze przestępstwa nie są też bez nagany według pomiaru grzechów. Winowayca opłaca się końmi, bydłem, dając część królowi lub miastu, część osobie pokrzywdzoney, albo iey krewnym (u). Na tychże seymach o bierają się starści, do szafunku sprawiedliwości w powiatach i włościach (w), z przydaniem każdemu stu wybranych z gminu

winien był służbę wojenną pełnić osobiście z więcej lub mniej koni i wozów, według taksy pędzili, zaydany w historii i w prawach przepisane kary na nie stawiających do obozu. Dawniej wojowodzie, których właściwie zwie można *duces* albo *Cautes Palatini*, obyczajem wziętym od Niemców i Franków, czynili popisy rycerstwa, i w pole na zawołanie xiąt wyproważali.

(t) *Corporo infames* Sodomczyków. Nie znane dawniej w Polsce takowe zbrodnie, nazwiska nawet właściwego nie znalazły.

(u) Nie mieli Germanowie, jako się mówiło wyżej, innych d. statków prócz dobytku. Gdy

się potym u nich pokazało złoto i srebro, odmienny się kary w placki pieni złote. Została a-
toli pamięć dawnego zwyczaju.

(w) Mówił smy wyżej, że Germanowie dzielili się na narody czyli prowincje *Populi*, tak jak i teraz Niemcy, dzieląc się kradliwymi i rolnymi Niemcami, z których się formuje jedno ciało *corpus Germanicum*. Jedne powiaty miały swoich królów: dwa m. się po-
teli o żyć pod rządem republi-
kańskim a tam rządzili *Prin-*
cipes, to jest mężowie wybrani
czyli szlachetna. Tak w króle-
stwach, jako i w rzeczach po-
godych wybierali się w czasie
wojny wodzowie *Duces*. Rze-
czone narody *populi* dzielili
się na powiaty *poci*. Tak Se-

wodzą; w drugich, aby najwięcej i naj-
 żwawszych mieli przy boku junaków. Na
 tym ich zaćność, na tym potęgą zawiliła, wi-
 dzieć naokoło piękne wybranej młodzieży
 grono, z kądby w czasie wojny zaszczyt, w
 pokoju ozdobę mieć mogli. Liczba takiego
 towarzystwa pomnaża im u swoich sławę,
 u pogranicznych szacunek; szukają z niemi
 obcy przymierza, wyprawując poselstwa, da-
 rząc upominkami; a odgłosem potęgi same
 się wojny uprzedzają lub kończą.

XIV. Gdy rzecz przychodzi do bitwy,
 byłaby wielka zniewaga dla przodkującego
 ustąpić w meście towarzyszom, a tym
 przeciwnie, cnotcie wodza nie wyrównać.
 Najfromotniejszy atoli i na całe życie obel-
 żywa, zostać przy życiu, gdyby wódz na
 placu poległ (c). Zastąpić go od szwanku,
 bronić, i wszystkie dzieła osobiste ku chwa-
 le jego kierować, mają za najsświętszy o-

wnych Germanow. Do tych (c) Ammian Marcellin w
 albowiem wybiera się pospo- Historyi K. XVI. R. 13 powie-
 licie lud, wiekiem, wzrostem i da, że gdy Rzymianie polna-
 urodą najznakomitszy. Cesarz li Chonodomara króla Allema-
 terażniejszy uformował sobie now, *comites ejus ducenti nu-*
 na wzor dawnych Germanow z *mero, et tres amici junctissimi*
 młodzieży naszej gwardy Ga- *flagitium arbitrati post regem*
 licyańską, na której czele Xcia *vivere, vel pro rege non mori,*
 Adama Czartoryskiego genera- *si ita tulavit casus, tradidero*
 ła ziem Podolskich postawił. *se vincientibus.*

cielską broń darował. Cały zółd, skóry he-
tmańskie, grube i nie wymyślne, ale hojnie
zostawione: nagrody i darów trzeba wojnę
a rabunkiem szukać. Łatwiej namowić do
zaczepki niż przyjąć i nastawie ciała tak
do uprawy roli i oczekiwania żniwa. Gnu-
śność to ostatnia, nabywać w pocie czoła,
czego się krwią dorobić można.

XV. W czasie pokoju bawią się nie-
co myślistwem; więcej jednak czasu trawia
na biesiadach i ospalstwie. Naymężniejszy
u nich i naybitniejszy, spuściwszy dom i
rolę na niewiaśty, starce, lub iakiego słuźal-
ca, gnuśnienie bezczynny, dziwnym iakimści
przeciwny fobie natury zrzędzeniem, że
cięż sami ludzie lubią próżniactwo, nie na-
widzą razem spoczynku (e). Swobodne na-
rody mają zwyczaj dawać starczyźnie po-
datek z bydła i zboża: każdy to czyni,
lecz z dobrej woli (f). Takowa danina choć

(e) Owszem nie ma tu za-
dług podziwiania. W gro-
tych narodach w niczym się
miara nie zachowanie, żadna
namietność nie ma powstragać
przyczyna tego, że wszyscy
czynią bardziej z zapędu, ni-
żeli z rozumu.

(f) *Ultero & viritum*. To są
początki danin, *tributa* słu-
dek. Od Germanów przeze-
-

ten zwyczaj do rzeczypospo-
litych Sienichich i do Polskiej
przed monarchią. Wtedy od
nas cyrow ny Bogusława pawi-
da wyrażenie na kar. 22 o dwu-
nastu Sienichich Lecht w *duo-*
decim d. feriores, qui quatio-
nes inter se contingentes (po-
ry sprawy) *disputant, et rem-*
publicam quoniam, nulla
tributa seu iura ferina ab

pozor-grzeczności i przyślugi nosząca potrzebom nawet publicznym dostarcza (g). Natchętniey przyjmują upominki sąsiedzkie, od stanów i od prywatnych, w wybornym rynsztunku, dzielných koniach, łańcuchach i siągnięciach. Chciwość naszą już ich i pieniądze brać nauczyła.

XVI. Wiadomo jest dosyć, że Germanowie nie mają żadnych miast, i cierpieć nawet nie zwykli, aby ich domy z sobą się ztykały. Budują się udzielnie, gdzie się któremu gay, równina, lub źródło iakie podo-

aliquo exigentes Takowa dobroć wolna za 'czasów' rzeczpolskiej danina weszła w powinność za monarchów, zład wi-dzieć w dawnych przywilejach królów i książąt naszych wy-szczególnienie te pod tki zbo-żowe i trzodowe pod nazwiska-mi, *vacca* krowa, *poletus* przebie, *porcus* wieprz, *sepi*, *aspi*, *stroza*, to jest dawanie pewne-go gatunku zboża. Chciwość panujących w czev jeszcze tych danin przynmnożyła w płaświe-miołach, rybach, zwierzętach, o co częstokroć stin rycerski bunt przeciwko zwierzęciu polował, iako to widzieć na wielu miejscach historyi naszej narodowej. Atoli i to poślednie dainy wyszły z tych-że Niemców Kłotyusz I. i Pipin królowie Frankow wy-bierali od Saxonow po tyśiąc krow i wołów: w krócie zaś ten połatek pannozył siemio-dem, owcami i innym płodem ziemnym, iako *Saxones* Ekhardus w T. I. *Rerum Franc. Orient.*

(g) Na utrzymanie wojen, i siółow hetmańskich. Ekhardus w *Reb. Franc. Orient.* powiada, że Germanowie potym królem swoim, prócz różnych podatków, *Stora* dawali, także *Osterpanpha* to jest *wielkono-cne puławy*, gdy się miały od-prawować ziazdy publiczne. Ryka Niemkini, żona Mieczysława II. wprowadzała do Pol-ski, za świadectwem Długosza, podobne dainy extraorlynarne, co było okazją do iey wygnania i rewolucyi kraio-wych, *Quod tam regalium*

bi (h). Osadzaią włości różnym od naszych sposobem, nie stawiając chałup jednej podle drugiej: każdy około siebie znaczny plac zostawia, bądź dla warunku od ognia, bądź dla nieumiejętności budowy (i). Nie zażywaia nawet kamieni i dachówek, kładąc domy z nie ociosanego drzewa; bez okazałości i rokoszy. Niektóre miejsca lepią

*quam militarium videtur d-
mas, sed fragilia, collectas b-
lata, singulis p-
totius pro m-
re, s-
golf na kar. rje.*

(h) Trwał długo ten zwy-
czaj w Germanii. Ammian
Marcellin, który w czwartym
wieku po Chrystusie pisał o
wynach Rzymian w tym kra-
ju, że długo miało pie wywie-
nia. Nazwiska mni, niby od
Prokomenta geografa cytowa-
no, służyły raczej okolicom,
włoszom *maenens*. Lud *Sali* r-
ski lawie się r lą a wojna,
nie potra bował hanter, m-
faktur, które zbytek wprowa-
czowały do kradzieży, już dla ich
składu i obrony zamknęto
namiotem *Sakel*. Rozmawia się
i p-
kowskich *Udij* h. Germano-
wie tego by wystrzegali. Po-
czątek *Udij* dany zamki *ca-
fite*, czyli stanowiska obronne
zbrojnych obywateli na pe-
wnych miejscach. Dla ich wy-
gody, a potem i dla zbytku

stawili się przy okopach sala-
sze, tasy, lub inne przytulko-
we mieszkania przekupniów.
Zakończali się ludzie w społe-
czności i domy potem przy
zankach pobudawawizy, mia-
sta z tego składu powstały. Da-
wniejszy Polacy nie kochali się
także w miastach: szlachta po
wsiach pilnowali r li i szabi.
Książęta sami mogli tylko bu-
dować zamki, dla bezpieczeństwa
powiatów i składu żywno-
ści na potrzeby żołnierstwa, gdy
by nieprzyjaciel włóści pśwał.

(i) Ta ziemia *Sakla* około
domu rozciąga, i płotem otoczona,
była to cwa sławna w Sa-
rach, *Salica* ziemia, nazwana *Salica*
Salica. Który dziedziczył
o dawnych Germanów do sa-
mego p-
o tym p-
L. III. *De terra vero Salica in
mulierem nulla portio heredi-
tatis transit, sed hoc virilis so-
lus acquirit* &c. Ekkard wy-
żej cytowany powiada, że Ger-
mani takowe domy nazywali
Sal, i że około tego domu by-

ly dają przy ogniu siedzą (m). Bogactw
różniz, iż są, nie przestrojąc i fałdzącą
jak T. t. one i słomaci, ale opiętą i dobrze
do ciła czynionką (n). Nosią i kożu-
chy zwierzęce; lecz pobrzeżni bez wybo-
ru (o); dalsi i głębsi, nie prowadzące handlu,
okazują wdziękowi skóry. Dla tey przy-
czyny upatrują na łowach, co pięknieyszzych
futer: cętkują tę zwłoki; lub nagromiwszy
różnego zwierza, co go poprzeczne dalsze-
go oceanu rodzą krainy, celują z doboru
sierci blamy rozlicznych kołow (p). O-
dzienie niewiaśt w tym się tylko różni od
męskiego, iż one częściej używają płotna

Coś tam obcyżalem żele
i d... naże lekki; wbr...
... obcyżalem...
... który...
... w podłazie wypu...

[illegible]

1. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*
 2. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*
 3. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*
 4. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*
 5. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*
 6. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*
 7. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*
 8. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*
 9. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*
 10. *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis* *Chlorophylla* *viridis*

(o) Ubytkowi i Dunain,
nie szukali ozdoby w oz-
dobach ze skrzyni, wola-
jąc one przed.

(p) Barbarzyńskie narady kochali się w odmianie kolorów na szatach, choć bez gustu. Podobła się im zawsze różność. Z tego to zwyczaju weszła potem moda grenotów z dodatkami czarnych ogonków.

trzechowanego sakramentem: nie ufaż też rękawów, mając odkryte ramiona z częścią piersi.

XXVIII. Atoli ofie są u nich na ler stan małżeńskiego prawa, i ze wżryśkich obyczajów najwyższą mają zaletę (q). Jedni są prawie Germanowie z barbarzyńców, nie znający wielożenstwa, wyjąwszy małą liczbę tych, którzy nie tak dla lubieżności, iako dla związków z domami szlachečtnemi, o kilka żon starają się. Pośląg nie żona mężowi, ale mąż żonie daje. Przytomni rodzice i krewni taxują dary: nie są to rzeczy do chluby i zbytkow niewieścich, a ubiorów, oblubienicy zdatne; lecz woł, koń pod siodłem, puklerz, włócznia i pałasz. Na te upominki bierze się żona, która wzajemnie mężowi pożyła iaki rynsztunek. Te są u nich nayscisłszye węzły, te nayswiętsze ślubnego aktu tajemnice: ci zrekowni bogowie. Zeby się niewiašta nie miała za wyłączoną od spólności cnoty i przygod

(q) Wkręciłność Ger- wi Chrystianu wypisane na manow chwałi Tacyt, a *Salernus* w K. VII. *de* początku K. VIII. osłabliwze *Just.* Gotow i Wenatów ich prawo, które było u Polaków na cudzołstwo. Ukawy Ger- na cudzołstwo. Ukawy Ger- r. f. p. c. Stwierdzenie wżryś- manow na ukaranie wżryś- te ciłość praw od Germanow. czków, obcz obczernie *in* Lytmar f. Głuchny Bolesławo- *Legibus Saxon.*

woiennych, sama tym obrzędem w pierwiastkach zameścia ostrzega się; lako idzie w równy podział prać i niebezpieczeństw; i że spólna iey być powinna w kaźdey dobie pokoju lub wojny cierpliwość i przewaga. To znaczą sprzężone w iarzmo woły, to koń gotowy, to oręż dany. Tak iey żyć, tak ginąć należy; ażeby wzięte dary godnie piaśtuąc, nieśkażoną z niemi sławę potomkom odpisała: a ci też samę następny prawnułom koleię przesyłali.

XIX. Ztąd idzie, że tam pleć niewieścia w najsćcisleyzych wstydu obrębach żyie, żadnemi igrzyśk powabami, żadną biesiad przynętą nieśkażona (r). Tajemnice piśma iak męszczyzynom, tak kobietom są nie znaiome (s). W tak ludnym narodzie rzadko kiedy o cudzołóstwie ślychać. Mąż

(r) Pięknie Seneka w liście VII. *Nihil vero est tam damnosum bonis moribus, quam in aliquo spectanti delidere. Tunc enim per voluptatem facilius vitia surrepunt. Quid me exitimas facere? avarior redeo, ambitiosior, luxuriosior*

(s) *Literarum secreta.* Germanowie znali piśmo, iako świadczy tenże Tacyt w Rocz. Dzieiach. K. II. w R. 63. 88. lecz rzadko i po dworach. Gmiał tego nie znał w powiż-

chościach. Rozumiem, że się to działo dla utrzymania w nrozdzie ducha wojennego i śtrościabytali w, któż nauki nie iako miękość i pnia. Z tych wielkość interesowi utrzęgi dochodzą, a napobudziły tajemne piśma w rzeczach umiśnych, da

czego wyraz Tacita *secreta* de tey mtery ściągć się powiniien. Nie znał mćć nink w Germanii zaraz i przyległym Słowaki. Polacy przez wiele wieków nie znali piśma; da

ma władzę karać wirolenną żonę, nie czc-
lając sądowych wywołań (t). Zwolawszy
Lewnych urzyna tej warkocz (u). odzie-
ra z szaty; potym wygania z domu, go-
niąc kilem przed sobą po całej włości (w).
Która się takiej złodni dopuści, nie maż-
dła niey miłosierdzia. Nie zapydzcie dla sie-
bie męża, by nie wiem-iakie zurody, wie-
ku

chowieństwo same było skła-
dem nauk, dla czego zażywa-
no często nieży do urzędow-
cywanych i sądziowskich. Ja-
giello król, gdy mu list przy-
mieniono od mistrza Krzyżackie-
go Junningen z wypowiedze-
niem wojny, odpowiedział po-
kasiku. *Ty do mnie kasowa,*
zadajcie sądowi. Wskaz-
ując na przysięgę świątu, że Mi-
r i na bogu jest razem wła-
dzą, mi i orędu.

(.) Surowe prawa na cudo-
wość, obacz *in Londoni Wi-*
sporum & Burgundionum.
Prawa Polskie za tenże wy-
stępek równą noszą surowość.

(n.) U Germanów wielką o-
złość czyniły wstępy. Usiad-
one było znakiem hańby lub
marci. Zauważ ten prze-
sąd do duchowieństwa chry-
ścińskiego. Musi gnać sobie
pławy, chazowali ją powe-
rodownością, że idąc pod ia-
zwo ścieżki religii, rzuci-
li ze świętem nasychaczem
tego czady. W pierwotnych

chrześcijaństwa całe nar dyru-
cając pogaństwo, głow / i bie
polirzysali. Obacz o tym Hi-
stor. nazwey Tom. II. gdzie u
Kazimierzu Małym.

(w) Srogie karania cudzo-
łóstwa w narodzie dawnych Sa-
xonów (Westfalia) opisał S.
Banficy arcybiskup Magdecki
w liście do Eberharda króla
Anglików w te słowa. Jeśli
państwo i ka, dom oycowski
porobzemu skazi, albo żona
złamawszy prawo małżeńskie
cudzołóstwa się dopuści, przy-
muszą ją częć, lub się wli-
sną ręką powołała; a po spo-
leniu lewciła, na tymże zęli-
szeniu gacha tej wielką. Cza-
tem zebrałszy gromadę me-
waś, całą świeżo winną.
Podążała niewiaśc po wstach,
śkie rogami, albo oberzo-
wazy ożenno od pasa, całą
nasyłani i ścieżki ranią. W
każdy wstępyba ją nowa
włoszycz zerani, zednać po-
czyna, ciła, i rany, pki nie
częzą, lub na polu żywej

Iu i bogactw powaby miała. Nie znają Germanowie żartować z występku; ani sromoty modą zaślaniać, kto się iey dopuścił, lub wyrządził (x). W niektórych krajach lepszy jest zwyczaj, gdzie tylko dziewczkom iść wolno za mąż (y), a postanowienie i nadzieia iednym się tylko łożem okryśła. Każda tak się łączy z mężem, iak z iednym ciałem i z iednym życiem, nie sięgając myślą i pożądliwością na dal, aby w iednym małżeństwie wżyskie chęci umorzyła (z). Zamierzać pewną liczbę

nie zostawia. Zdarzaia się podobne przykłady i w naszym kraju, gdzie zebrane także ko-biety na sął i karę obwinionych, lubo nożami ran nie zadaia, częstokroć jednak frodze mio-łami ubiają. Obacz Ekkarda de *Reb. Franc. Orient.* w T. I.

(x) *Nec corrumpere aut cor-rupti faciem vocatur.* W po-człkach występki niosą cechę wstydu i hańby, poki są rzad-ze: gdy się pomnożą, przystę-pu e do nich zuchwaistwo i bezkarność: stają się potym o-bieczaiami, i w modę wchodzą.

(y) Taki naród był Cym-brow. Obacz Waleryusza Ma-xyma VI. R. 1.

(z) *Valerius Maximus* w K. VI. powiada o niewiastach Cymbryjskich, iż gdy one pro-siły u Maryusza wodza Rzym-skiego, zwycięzcy, aby ie po-siał w podarnku Wessałkom

(mniśzki Rzymskie) obiecuiąc, że w rowney z niemi czysto-ści żyć będą, a tey proźby nie otrzymały, same siebie pow o-zem podusiły, nie chcąc mieć społki z innemi mężami. Od Germanow wzięły p zykład wiary małżeńskiej niewiaty Herulow narodu Sarmackiego za swiaccłwem Prokopa w K. II. de *Bell. Gothico*. Słowian (Wendow) i ny iak były do mężow swoich przywiązane po-wiada S. Bonifacy wyżej cy-towany. *Vivedit, quod fadissi-mum & deterrimum hominum genus, tam magno zelo matri-monium mutuo amore observant, ut male viro proprio mortuo vivere recuset: & laudabilis mul-lier inter illos esse iudicatur, quae propria manu sibi mortem attulit, ut in una strus pariter ardeat cum viro suo.* Dytmarski biskup Mersburski pifarz społe-

potomstwa, albo iakiego przyfobka umorzyć, wielki to kryminal (a). Więcey tam ważą dobre obyczaje, niż gdzieindziej dobre prawa (b).

XX. Wychowane po domach dzieci nago i w plugaſtwie, roſną w ogromne ciała i ſiły, aż do podziwu (c). Karmią je matki własnemi pierſłami, nie zażywając mamek ani piastunek do poſtugi. Nie rozeznac

czny powiada, iż takowy zwyczaj zguby kobiet po śmierci mężów był w Polſce za Mieczysława I. przed tego naoceniem. O podobnych także zwyczajach u dawnych Prusaków ſwiadczy Hartknoch w Dyſertacyach o itarożytnoſciach Prusich.

(a) *Quoniam ex agnatione. Agnati* u Rzymian nazywali ſię, *qui ſunt per partem cognati ex eadem familia* jako piſze prawo *Digeſtorum* w K. XXVI. *Tit. 4.* Reſi zaś tymi agnatami ci, których Rzymianie przybierali ſobę, czyli *per ſuſcepti* za ſwawoľnoſci, *Adoptio ſcilicet*, placzący imy na zwadſimych *per ſuſcepti*. Męż nie miedzą dzieci, mogli ſię bierząc za ſyna, kogo z innoy ſamilii, a ten przyſobiekt miedzi prawo ſynowſtwa weſtę *prawa Digeſtorum* w K. I. *Tit. 7.* *Adoptio non ſus ſanguinis, ſed ſus adpunctionis aſſerit*. Germanowie nie płodni mogli czy-

nić takie aſtopce: lecz raczem był u nich wielki kryminal umarzać takich przyfob-

(b) O przodkach beſzcznych powiada Juſtynus w K. II. 2. *juſtitia gentis ingenuis culta, non legibus*. Starzy Polacy, zdaniem Kromera, nie miedzi praw pańſkich, ale na podobieństwo prawidła przyrodzonego, i od tworecy na ſercach ludzkich wyrzuty *et ex quo ſuſcepti indicantur*.

(c) Podobnie o Germanach powiada Mela w K III R. 3. *Maxima ratio non agnatione, ſed ſuſceptione, et ſuſcepti maſt eis praeſta*. Takowemi uie wzraſtali iędrnieją ciała, i tworzili na ſwiecie prawo. Pieſkliwe wychowane oſłabia ſiły, iak widzieć różnicę iędrną miedzy młodzieżą która ſię w miękkości chowa, i która z piętach do niewygod przywyka.

z miękkości i wychowu pańskiego syna od niewolniczego. Wszyscy między bydłem żyją; wkręcają się czółgami po ziemi, poki wiek (d) szlachetney krwi nie odłączy, a cnota ich nie odkryje. Pożne małżeństwa utrzymują czerstwość lat kwitnących (e). Nie śpieszą się rodzice w wydawaniu córek. Dościga siebie pleć obojga stanem, wiekiem i wzrostem (f): biorą się równi z równymi: ztąd potomstwo krzepkie i nieodrodne. Dla siostrzeńców też sama u wuiów miłość, -co u własných rodziców. Niektórzy mniemają, że ten krwi związek jest świętszy i ścisleyszy: dla czego przy umowach pokoju, wymagają w zakładzie sie-

(d) Zdaje się iż u przedwiek dziecinny był zamierzony do lat dwunastu zupełnych, w ten czas albowiem obywatela poczynali podlegać prawom, iako się widzieć dać *in lege Salica. Si quis puer infra duodecim annorum aliquam culpam commiserit, freduz ei non reuocatur*. U Germanów *freduz*, jest w ich języku pochoyło to wino *uustla*, która się od winowców płaciła sędziom, iakoby ludzom utrzymującym pokoy, bezpieczeństwo i spokojność obywatelską. Z tego słowa urosły nasze wyrazy, *nie masz fryszu, nie masz frein*. W postępie czasu wiek

u Germanów posłąpił do lat piętnastu, iako wiedzieć *in legibus Ripuariarum, Burgundorum*. Dalsze wieki przeciągnęły go daley do lat osmnaestu, kiedy poczęto używać pod czas wojen cięższego oręża i kiryliw.

(e) C. for w K. VI. R. 21. *Int: i annum uero nigellimum femina non itum habuisse intura pissimis habent rebus.*

(f) Germanowie postrzegali mocno równości małżeństw co do kondycji: obzernie o tym piszą prawa, *Allamiorum Titulo 57. -- Salica 29. -- Longobardorum w K. II, Friorum Titulo 6.*

strzeńców, iakoby przez nich i słowo się mocniej dotrzymywało, i większa liczba krewnych w odpowiedzi zostawała. Atoli dziedzictwo oycowłkie, choć bez żadnego testamentu, na samych synów spada (g). Gdzie potomstwa nie ma, najbliższemu są dziedzicami bracia, stryjowie i wujowie. In więcey kto ma krewnych i powinowatych, tym miłszą przepędza starość: nieplodność nie odnosi tam żadnego zysku (h).

XXI. Z dziedzictwem rodziców lub krewnych przechodzą do następców ich przyjaźni i krzywdy (i). Urażeni dają się

(g) Dziedzictwo grantowe, to jest *terra Salica*, o której wyżej na kar. 22.

(h) Tacyt przez ten wyrz o Germanach nagania sposób życia Rzymian, u których weszło we zwyczaj bezżeństwo. Nie mający żon i dzieci, myśleli tylko o nabytkach i lichwiarstwie, nie troszcząc się o wychow potomstwa i utrzymywanie gospodarstwa domowego. Ponieważ zaś rzeczpospolita kładła trudnością stać, Germanowie starali się jak najsilniej żenić swoich synów, i najsurowiejszymi prawami obstrzagać aby się oboja płeć rozpuścić nie płała, i aby się płaci nie tracił. Z tego powodu wynikło w późniejszym czasie w Niemczech *jus Hagenholtziatus*,

które trwa dotąd w wyślim palatynacie i cyrkule wiedeńskiego Renu. *Hagenholtzen* znaczy starego kawalera, czyli człowieka bezpotomnego w pięćdziesiątym roku życia. Po ich śmierci dobra oyczyby należą do krewnych, lecz wiódze ich nabutki idą do skarbu publicznego, na ukaranie życia bezżennego. Obacz Hubnera w *Geographii* T. VI.

(i) Był ten zwyczaj w starożytnych narodach, aby się występki bezkarnością niekrzewiły. Czytamy w piśmie S. u Mojżesza *Numerorum* 19. O mścicielach krwi. W prawach Rzymian *Ord. Lib. Pl. Titulo* 35 *de his, quibus ut indignis hereditates auferantur* stanowi się. *Heredes, quos no-*

przebiagać (k). Mężoboycey opłacają się pewną liczbą sztuk z trzody lub stada: cały dom pokrzywdzony odbiera satysfakcyę; tym pożyteczniej dla powfzechności, im szkodliwsze są nieprzyjaźni w wolnym narodzie. Zaden kray z taką ludzkością gości nie przyjmuie. Zamykać drzwi przed kim, za wielką małą niegodziwość (1). Gospodarz częstuje według swoiey przemożności, a gdy mu już w spiżarni nie dostawa, staie się przewodnikiem do sąsiedzkiego domu; gdzie lubo nie proszeni, równą znajdując ochotę. Nie maż różnicy między znanym i nie znanym. Jeśli o co prosi wychodzący, chętnie mu dadzą: proszącemu też wzajemnie gospodarzowi gość nie odmawia. Radzi są bardzo upominkom: a toli biorąc i dając nie kładną obowiązkow.

*cem testatoris inultum omis-
co stiterit, fructus integros co-
gantur reddere.*

(k) W narodzie wolnym, walecznym, a do zaboiow wzajemnych pochopnym, mądrze było postanowiono, aby gne- wy nie wiekowały, a męzo- boystwa nie śmiercią lecz nagrodą taką karały się; i żeby cały dom żabi go otrzymywał satysfakcyę. Tym sposobem zabiegało się zemście dalszey. Wszakże, ażeby ubóstwo nie

daowało przyczyty do rozbo-
taw, rozsąpie także pacyne-
no ustawy, aby zab y a edie-
wał wszystko, co tego miał,
z obwiązkiem nadgrody od
wszystkich jego krewnych. O-
bacz o tym *in legibus Salicis*.
U Amerykanow w Kanadzie,
cała okolica gdzie mieszka za-
boyca, płaciła za niego winę.

(1) Podobną en tę miał
wszystcy Słowanie i a o św ad-
czy Helmold w K. II R. 12.

XXII. Gościny sposób jest ludzki. Wsta-
 ją pośpiesznie późno, i zaraz się ciepłą wo-
 dą omywają, ponieważ tam zimno trwa bar-
 dzo długo, po wannie idą. Każdy siada u
 osobnego stołu: idą potem do zabaw zwy-
 czajnych, wzięwszy oręż, z którym czę-
 stokroć do obiadu przytępią. Przetrwac-
 ły dzień i noc na piatyce, nie mają wsty-
 du: wszakże takowy prześledzą do zwad
 okazy; i rzadko się na przymówkach bez
 krwi rozłania i zaboju zakończy. Bywa i to,
 że się podczas bankietów czynią przeprosi-
 ny, szynki małżeństwa, stanowią magistraty,
 układają wojny i pokoy; iakby w żadnym
 innym czasie ani się umysł do rzeczypoto-
 cznychlepiej nie otwierał, ani do wielkich
 zagrzewał. Swobodne żartów stołowych be-
 śpieczeństwo wynurza najskrytsze tych lu-
 dzi prostych i nie obłudnych tajemnice. Na-
 zaiutrz roztrząsają po trzeźwu (m), co wczor-
 ay w pełniłości wylanego z trunkiem serca u-
 łożyli. Każda rzecz ma swoje czasow udzia-
 ły. Radzą się, gdy zmyślać nie umieją; sta-
 nowią, gdy błędzić nie mogą.

XXIII. Napoy robią z sęcznienia, al-
 bo z pszenicy nakłztat wina przeburzoney:

(m) Takowy zwyczaj nie-św. Herodota w K. I.
 li dawni Perowie za świade-ł

(n) bliżsi jednak granic naszych wino kupią (o). Pokarm mają prosty: całe ich iadło iabłka leśne, surową zwierzyną (p), albo masło (q). Bez przypraw i wytworu głód opędzają. Atoli w napoiach nie mają takiej miary. Dodawszy im trunku, ile zapragną, aby się popili, niemniej ich łatwo kusem iak orężem zwyciężysz.

XXIV. Ródzay igrzyłk mają tylko jeden, którym się we wszystkich zgromadzeniach bawią. Nadzy młodzieńcy czynią rozliczne skoki pomiędzy szermem szablci i

(n) My taki trunek nazywamy piwem, który wzięliśmy od Niemców. Powiada o nim i Plinusz w K. XIV. R. 22. *Sit & o rademis populis sua ebrietas ferre madida. -- Egu. plus quaque e fuge sibi potus finies eam gaudet: ut inque in parte mundi cessat ebrietas. -- Item mira vitiorum solertia! inveniuntur, quemadmodum a quo quoque inebriaret.*

(o) Proximij ripet jest Duna iu i Renn Rzymskim państwem pogranicznych.

(p) Teraz tylko dzikim Tatarom zwyczajna takowa strawa. Toż samo o Germanach świadczy Mela w K. III. *Pistina ita asperi incultique, ut crudae et am carne vescuntur* Florus w K. III powiada o Cymbrach narodzie Germanów, że

dopiero zasmakowawszy we Włoszech w winie i mięsie warzywnym, zaczęli u siebie podobnych używać przysmaków.

(q) Wyraz *Tectum* nie znaczy ani kawałka śniegu, mleka, ani syra, jak pisał Cezar w K. VI. *Bel. Gall. i o syrce wzmiankuje.* Ten pokarm jednak syra być musi, gdyż rzadko gdzie znamy. Plinusz, który o nim doberze obyczaje Germanów, powiada w K. XI. R. 20. *Magna barbaras gentes, quae lacte vivunt, ignorant, sed ferebat lac saeculis case dorem, desinens illi alioquin in acorem inmodum & pingue butyrum. Sicut id est lactis (śmietana) coctae oraque, quam quod serum (serwatna) vocatur.*

ośkoniem ośzczepow. Zwyczaj takowych ćwiczeń przyniósł im pewne prawidła; a sztuka przydała piękność (r). Nie bierze się za to jednak żadna nagroda: cały zysk tey niebospieczney swywoli, ukontentowanie patrzących. Grając w kości, po trzeźwu nawet, tak są, rzecz dziwna, w zysku lub stracie zapamiętali, że przegrawszy wszystko, stawiają nakoniec na los szczęścia ostateczney, ciała i wolność własną. Zwyciężony oddaje się famo chcąc w niewolę; a lubo młodszy i dłuższy, dopuszcza siebie wyjść i zaprzedać. Tak to twardy u nich w małych rzeczach upor, który oni słownością zowią (s). Panowie wygranych zaraz ich obcym przedają, wstydząc się sami nikczemnego zwycięstwa.

XXV.

(r) Germanowie wziąć mogli ten sposób igrzysek zbrojnych od szermierzów Rzymskich *gladiatores*, z tą różnicą, iż ci szermierze kupując krową i żyćiem, wiele zarobił; u Germanów cała nagroda był: punkt honoru. Tym sposobem wezwyczajala się między nich odwaga i przytomność podczas wojen. Zwyczaj starzych Germanów trwał do tych dni w Europie w podobnych igrzywkach nanażwanych Turniejami, co my w na-

szym narodzie i języku zowiąmy, gonić na ostrze, do pierścienia, i tam daley. Szlachetne dzieci po szkołach, bierząc się dawniej w krowę, cięć jakowys tey starożytności zatrzymali.

(s) *Hubet & alia sua leges quas soluta non solvant. Notatu, si credi potest, infamia, qui putaverit retinendum, mo-
wi S. Ambrezy in Tobiam w R. XI. My to nazywamy dług honoru.*

XXV. Nie rozpisiuą Germanowie, tak iako nasi, słuźalcow według gatunku posług (t): każdy kmieć ma własny dom z gospodarstwem, obowiązany tylko przystawić panu pewną miarę zboża, albo co z bydła i odzieży, naczym się słuźba iego kończy. (u) Rzadko się trafia, aby ich panowie bili, więzili, albo im ciężkie iakie roboty wyznaczali. Jeśli się zdarzy którego zabić, iak nieprzyjaciela, pochodzi to z gniewu raczey i pierwszych złości zapędow, niżeli z prawa i dla przykładu. Wszakże takowe zaboystwa bez kary uchodzą (w). Wyzwo-

(t) Rzymianie przez wielkość zagęszczonych zbytkow chowali niezmierną liczbę niewolników. Pedanius senator, iako mowiono w Rocz Dzieiach K. XIV. R. 43 żywił ich w iednym domu czterysta. Miedzy temi słuźalcami podzielone były usługi domowe, albo raczey nazwiska tych usług. Jedna była czeladz *familia urbana*, druga *familia rustica*. Pierwsza dzieląc się na różne poczty, służyła w mieście, druga na wsi U naleznych magnatow widzieć ślady po domach tey zbytkowney starożytności. Haydncy, pajucy, lokaje, strzelcy i inni inuą się po pałacach. Ekenomi, pisarze, podstarościowie po wsiach. Próźna częstokroć, beczynna i łotruiąca chłasta,

która przez czas nieiaki galanami świecąc, na starość chleba żebrze.

(u) Germanowie mieli służy *servos*, lecz oni sprawuiąc grunta pańskie, *tangam coloni*, mowi Tacyt, byli raczey kmiecie *rustici*, niżeli niewolnicy *mancipia*. Cała ich niewola natym się kończyła, że musieli na wsi pełnić powinności i posłuszeństwo. Francya miała takowych *servos* do czter-nastego wieku. W postępie czasow Germanowie, naśladiuąc Rzymian, poczęli mieć niewolników w podleyszym stanie i wzgardzeńszym.

(w) Tacyt daie różnicę miedzy zabitym z gniewu nieprzyjacielem, a służą. Zaboystwo nieprzyjaciela, choć nie dobro-

leńcy nie wiele więcej wazą od niewolników (x). Zaden z nich w pańskim domu, dopieroż w rzeczypospolitey nie przewodzi; wyiawfszy narody pod królami, gdzie nie tylko nad wolnym ludem, ale i nad szlachtą górę biorą (y). Nierówność wyzwo-

wolne, podlegało karze bydłem lub pieniędzmi. Sługi własnego zabójcy kary nie odnosił, lecz za cudzego panu iego płacić musiał złotych naszych około 500. to jest *capitale* głowiczyzną i koszty sądowe, *de-latori*.

(x) Wyzwolenicy, *libertini* tak się nazywali ci, którzy od panów swoich wolność otrzymywali. Gdy w Germanii zliczbą ludzi pomnożyła się chciwość na pieniądzo, niewolnicy okupowali swoją wolność. Znak czyli ceremoniał wyzwolenia był ten, gdy wyzwoleniec w obecności króla, albo starszyzny narodowej wypłacał z ręki pieniądza, *denarius*. Dlatego przyczynę nazywano ich *denariati*. Wolno im było ziemie dobra trzymać, i dziedzictwo na dzieci spuścić. Atoli bezpotomnych puścić na szlab na skarb publiczny *in fiscum*. Obacz *leges Ripuariorum*.

(y) Jak u Rzymian tak u Germanów, gdzie były monarchie, umieli ci wyzwolenicy korzystać ze słabości pa-
nujących, sposobiąc sobie pie-

niądze, majątki, kredyt, przez intrygi, premocy, płątki. Obacz o nich Dziele i Historia Tacyta pod Cesarzami Kludyszem, Neronem, Galbą. Z wyrazów Tacyta widzicie cztery klasy, czyli udziły obywatelów Germanii to jest szlachtę, *nobiles* lud wolny *ingenui*, wyzwolenców *libertini* i kmieciów Rudzy *servi*. Szlachta *nobiles* przodkowała innym rodowitością, godnościami, urzędami: *ingenui* ziemianie, lud wolny zdawnych famulii, żalnym podatkom, w ten czas nawet, gdy się one wkładać poczęły, nie podległy. Wyzwolenicy, *libertini* udarowani wolnością wstępowali na stopień *ingenueorum* ziemianow, zostawała jednak przy nich cęcha dawnego stanu. Słudzy *servi* chociaż kmiecie bawiący się rolą *coloni*, że jednak byli w cudzey mocy, prawdziwie ich slugami nazywano. Te stanow różnice widzicie często w starożytnych prawach Germańskich. Toż samo widzicie w Grammatyku Saxonie w prawach króla Danii Frotona.

leńcza u innych, jest dowodem wolności obywatelskiej (z).

XXVI. Zyski z lichwiarstwa nie znajome: zatłumia one dzielniey ta nieznaomość, niżeli zakazy prawne. Grunta podług liczby rolników rozbiierają włościanie, i dzielą między sobą, uważając na stan i kondycyę każdego. Rozległość kraiu czyni ten podział łącznym. Role odmieniają corok, zostawiając iey część na ugor. Nie zadają też sobie pracy, dla przeźworu i płodności ziemney, aby zakładali sady, wilżyli ogrody, wytykali pastwiska, przestając na sieybie zboża. Ztąd idzie, że rok u nich nie tak się dzieli iak u nas: znają tylko zimę, wiosnę i lato, wyrażając one swoiemi nazwiskami: iesiennie imię, równie iako iey dary, nie są tam znane (a).

XXVII. W pogrzebach nie widać żadney okazałości: na to iedynie wzgląd by-

(z) W innych narodach Germanow, które się rządziły republiką, była nierówność wyzwoleńców z ziemianami *indigenae*, była znakiem, iż te narody wolne były, kiedy u siebie w wielkim kredycie wyzwoleńców nie cierpiały.

(a) Nappierwsi ludzie dwie tylko znał roku odmiany, zimę i lato: dlaczego Mojżesz

mowi w księdze Genesis w R. VII. *astus & hiems, nox & dies*. Potym się rok dzielić począł na trzy części, nakoniec na cztery. Tey nie znaiomości iesienney u Germanow zostały ślady w późniejszych nawet czasach. Niemcy terazniejsi ięsen dotąd nazywają powłocnym imieniem *herbst* to jest *żniwo*.

wa, aby ciała znakomitszych ludzi pewnie-
mi drwami palono (b). Nie rzucaią na sto-
sy ani odzieży, ani zapachow, tylko oręż
zmarłego (c). Czasem konia z nim palą.
(d) Nadgrobki dzwigają z darniny, gardząc
wspaniałemi wyborych konfztow dziełami,
które ciężarem dla umarłych być sądzą. Nie
dlugo płaczą; lecz żal i smutek nie rychło
tracą: niewiaśtom łzy i lamenta, mężom
pamięć przystoi. Mowilem dotąd, com o
wszystkich Germanow rodzie i obyczaiach
w powszechności mogł zebrać: teraz o pra-
wach i zwyczajach każdego w szczegulno-
ści kraiu, i które się narody od nich oder-
wawszy, w Gallii mieszkane założyły, mo-
wić będę.

XXVIII. Swiadczy naywiększy z dzieio-
pisow Julius Cezar, że Gallowie potężnieysze-
mi przed laty byli od Germanow; zkąd wno-
ścić można, że do nich osady swoje posyłali.

(b) Nie wiadomo iakiego ga-
tunku te drwa były.

(c) Był ten zwyczaj u Rzy-
mian, który oni zasnęli pod-
biwszy państwo królów wscho-
dnych. Plutarch powiada, że
na pogrzebie Sylli, było 210.
naczyń z perfumami. Plinius
powiada, że Neron na pogrze-
bie Poppei żony swojej *Arabi-*
am non ferre tantum odorum

annuo fatu, quantum Nero con-
cremavit.

(d) Ten zwyczaj mieli Scy-
towie przodkowie nasi, iako pi-
śze Herodot w K. IV. Oświa-
ta naszych katafalkow dawne
stoły, kruszenie broni różney
na pogrzebach ludzi rycerskich
przypominaią palenik, albo rzu-
canie do grobow oręża.

Niekładła zaiste między niemi rzeka (e) tak dzielney tamy, aby który narod, wzbiwszy się w potęgę, nie wkroczył do innych krajów, zamieniając siedliska owe wspólne, a żadnym iefzcze iedynowładztwem w okrefach swoich nie zamknięte. A tak Helwetowie osiedli między Hercyńskim lasem, a Renem i Menem rzekami (f). Boiowie zaś, narod także Gallii, dalsze krainy opanowali; co poznać z mieysca nazwanego *Boiennum*, które trwa do tych czas, i pamięć dawnych mieszkańców, lubo tam inne potym narody osiadły, zatrzymuje (g). Co się tycze Arawisków, (h) nie możemy mieć pewności, ieżeli oni oddzieliwszy się od Ozów, narodu Ger-

(e) Rzeka Ren.

(f) Las Hercyński teraz nazywa się *Hartwald*. Helwetowie, teraźniejszy Szwajcarzy, narod w pierwiastkach z Gallii wędrowni, obszerniejsze miał dawniej siedliska według powieści Tacyta.

(g) Boiowie, narod Gallow, osiedli Helwetów, iako świadczy Strabon i Juliusz Cezar. Za czasów Cezara zbici od niego w Gallii usunęli się do narodu Edwów, gdzie teraz kraj nazwany od Francuzów *le Bourbonnois*. Pierwey zaś nierównie, to jest za czasów iefzcze królewskich w Rzymie iako świadczy Livius w K. V.

R. 33. wešli do Germanii, i przeszedłszy rzekę Men, osiedli w puszczach Hercyńskich. Ślady ich dawnych siedlisk pozostały w nazwisku *Bohemia*, gdzie potym osiedli. Czechowie, narod Słowiański, a przed Czechami Markomani, którzy Boiów wygnali do Noryku, teraz nazwanym Bawaryą, a dawniej Bojoaria. Miasto Passau między Dunajem a Inem rzekami zwało się dawniej *Bojodurum* od imienia Bojów, których Markomanowie do Noryku za Dunaj przepędzili.

(h) Wspomina o nich Ptolemeusz geograf II, 16. i Pli-

mańskiego, do Pannonii wešli, czyli Ozo-
wie sami są ich osadą (i); ponieważ oba
te narody ieden język, iedne prawa i oby-
czaje mają: po obu też brzegach Dunaia
rowny dla nich udział szczęścia z wolno-
ści, a biedy z uboſtwa. Trewerowie z Ner-
wami wywodzą rod ſwoy uporczywie od
Germanow, ſzukając chluby ze krwi wale-
czney, iakby ſię przez nią od gnuſſnych Gal-
low roznili (k). Wangionowie, Tryboko-
wie, Nemetowie, narody nad Renem oſia-
dle, bez pochyby z Germanii pochodzą (l).
Ubiowie nawet (m), lubo zaſłużyli być o-
sada Rzymſką, i chętniey noſzą imię Agryp-
pinow, od założyciela ſwoiego wzięte, nie

niusz III. 25. Mieſzkali w czę-
ści Węgler, która ſię nazywa
Pilis.

(i) Wątpliwść tę rozwią-
zuje ſam Tacyt niżej w R. 43.
powiadał o Ozach, iż u nich
język Pannoński albo raczey
iego dyalekt, tudzież cierpli-
wość wznoszeniu podatkow, ia-
wnie ozuſzcza, że oni nie ſą
Germanami. Mieſzkali ci O-
zowie wdole Markomanow i
Kwadow, rozciągając ſię od le-
wey ſtrony Danu aż ku gor-
nej Odze. Miasteczko *Oson*
w xięſtwie Oleſnickim nieſta-
kies czyni podobieństwo, że
tam Ozowie mieſzkali. Może
ten i Oſwiecim należał do tych

Ozow, czego dowodem ſamo
nazwiſko *Oſonensis*, iakoby *O-*
forum vicus znaczącego. Bę-
dzie o tym niżej

(k) Trewerowie, gdzie teraz
elektorat duchowny tego na-
zwiſka. Nerwiowie gdzie pro-
wincye *le Cambresis* i *le Hai-*
nau.

(l) Wangionowie, gdzie teraz
Dycecezya Worms, Trybokowie
gdzie Dycecezya Strazburſka.
Nemetowie gdzie Spirtka.

(m) Ubiowie, gdzie teraz e-
lektorat duchowny Kołoński,
dla czego ſamo miasto Kołno
nazywa ſię *Colonia Uborum*.
Ten naród powaſniwſzy ſię z
Kattami, iako Rzymianom przy-

wstydzą się nazywać Germanow potomkami. Ci przed laty prześli rzekę, i w zaufaniu doświadczoney wierności, osadzeni są nad iey brzegami, dla naszey bardziey zaślony, niżeli dla swoiey straży.

XXIX. Ze wszystkich tych narodow naywalecznieysii są Batawowie (n): mało ich na lądzie mieżka: większa część osiadła na wyspie, którą Ren oblewa. Należeli dawniey do Kattow, zkąd dla domowych rozruchow przenieśli się do naszych krajow, wołąc być częścią Rzymskiego państwa. Zostaie przy nich honor i pamięć dawnego z nami braterstwa (o). Nie hańbią ich wkładane podatki, nie ciemieją poborcy (p). Wolni od wszelkich brzemion daniowych, a na wojenne tylko potrzeby zachowani, służą nam iako miecz i puklerz do boiow. Przydać należy do tegoż po-

chylny, przeszedł za Ren do Gallow. Marek Agryppa wziął go w protekcyą. Agryppina matka Cesarza Nerona tam się urodziwszy, zaprowadziła do Ubiow osadę Rzymską z żołnierzami zasłużonych *ex veteranis*. Kolno nosi także imie *Colonia Agrippina* od tey pani, iakośmy mowili w Rocz: Dzieiach Tacyta w K. XII. 27.

(n) Batawowie nietylko wy-

spę, którą Ren czyni *Batavia*, ale cożkolwiek lądu na brzegach teyże rzeki kilką miasteczkami zaludnili. Obacz Historyę Tacyta K. IV. 12. V. 19. (o) Batawowie Rzymianie nazywali *Frates & amici populi Romani*.

(p) O poborcach, ludziach skarbowych *publicani* mowiono w Rocz. Dzieiach K. IX. 25.

suszeństwa narod Mattiakow (q). Ogrom potęgi Rzymu zaniósł daleko za Ren, i za starożytne kresy powagę państwa jego. A tak Mattiakowie siedliskiem tylko i granicami na swoim brzegu z Germanią, sercem i przychylnością z nami spólność mają. Wreszcie podobni są do Batawów; chyba że im sama kraiowa posiada z suchością powietrza, bystrzejsze wlewa umysły (r). Nie liczę tych między narodami Germanii, lubo za Renem i Dunajem osiedli, którzy Dekumańskie role sprawują (s). Są to biegawie i awanturnicy Gallów, których płochosć, a z chudoby zuchwaństwo, na te opuszczone grunta zaniósł. Wkrótce z pomkniętą tam granicą i dzwignionemi zamkami,

(q) *Mattiari* Mattiakowie siedli na ich miejscu przybyli posiadali te kraje, które teraz są część Weterawii, Hafsyi, Sakwanowie. Ten kraj nazywał się *Agri Decumates* z tej przyczyny, iż mieszkańcy tam meczni dla ubezpieczenia siebie od napaadów Germańskich,

(r) Batawowie mieszkali w kraju wilgotniejszym, Mattiakowie w suchszym. poddali się w protekcję Rzymian, i za to im z gruntów swoich postąpili płacić dzie-

(s) *Decumates agri* teraz sięcinę *decima*. Hadryan Cezarzem Szwabską. Gdy przy końcu panowania Augusta Cezara Markomaniowie porzucili dawne siedliska nad Renem, opanowali Bojęhemiją, o-

sze z Gallii, to jest Rauracy i Sakwanowie. Ten kraj nazywał się *Agri Decumates* z tej przyczyny, iż mieszkańcy tam meczni dla ubezpieczenia siebie od napaadów Germańskich, poddali się w protekcję Rzymian, i za to im z gruntów swoich postąpili płacić dziecinę *decima*. Hadryan Cezar osypał ich walemi, który wał ciągnął się od Neysztadu nad Dunajem, aż do rzeki Nejkru około Wimpfen *Vimpina*.

mi, stał się ten kraj częścią prowincyi, i nie-
iakoś państwa zatoką.

XXX. Za niemi mieszkają Kattowie,
(t) począwszy od Hercyńskiej puszczy (u)
Ziemia ich nie jest tak równa i bagnista
jak drugie, po których się Germania rozlega
Dzwigaia się tam gory, i powoli rzadzieją; a
fama puszcza prowadzi swoich Kattow, i
z niemi znika. Krzepcy to ludzie, wię-
zli, frodzy na weyrzenie, a umysłu nad in-
nych iędrnieyszego. Rostropni też są wiel-
ce i dowcipni nad obyczay Germanow. U-
mieją wybierać wodzow, rozkazow ich slu-
chać, korzystać z okazyi, trzymać się szy-
ku, hamować w zapędzie, upatrować pory
do bitew, szanować na noc, nie puszczać
się na los wątpliwy, męstwo tylko w pe-
wnym zysku policzać: a co nader rzadka,
i w rządnych tylko woyskach zwyczajna,
więcey na dzielnym wodzu, niż na woysku

(t) Kattow, *Catti*, siedliska o Swewich, ma się rozumieć
rozlegały się obszernie między o Kattach. Lebnitz wywodzi
Renem Men m i Salą rzeka- nazwisko Kattow, od kotow
mi, a lasem Hercyńskim, aż za bystrego zwierza, których w
Wezer rzekę, gdzie teraz Haf- ięzyku dawnym Niemieckim
sya, Turyngia, część dyeczyi *Catte*, a czasem *Hesse* nazy-
Paderborskiej, opactwa Ful wano.
deńskiego i Frankonii. Ucze- (u) O puszczy Hercyńskiej
ni pisarze Niemieccy twier- *Hartz* mowiono wyżej. Obacz
dzą, iż to, co Julius Cesar, Flo- o niey Tacyta Rocz: Dzieie K.
rus, i Ptolemeusz powiadaia | U. 45. Pliniusza K. XVI. 2.

polegać. Cała ich potęga na piechocie, którą prócz oręża, różnym narzędziem i żywnością ładuia (w). Inni umieją bić się, Kattowie wojować (x): rzadkie tam wypadki i dorywcze boje. Jezdna to sprawa, iak rychło zwyciężać, tak rychło ustąpić. Zartkość z boiaźnią obok chodzą: powolność do statku bardziey się zbliża.

XXXI. Zwyczaj innych narodow Germanii, od niektórych tylko śmiałkow praktykowany, Kattowie u siebie przyjęli za powszechny. Skoro do lat młodzieńczych przydą, zapuszczają brodę i głowę (y): ani wprzód ślubowną rycerskiey cnocie zdeymą z twarzy wotywę, aż nieprzyjaciela zabiją. Nad krwią i trupami czynią postrzyżyny, chlubiąc się, że dopiero zysk urodze-

(w) *Ferramenta*, to jest narzędzia wojenne, rydło, siekierę, sierpy, i tym podobne.

(x) Do pomyślney bitwy dosyć jest szczęścia i odwagi, do prowadzenia wojny potrzeba roztropności, czasu i mądrej rzeszy kalkulacyi.

(y) Paweł Warnefridus powiada w Histor. Longobardow III. 7. *Sex millia Saxonum, qui bello superfuert, devoverunt se neque barbam, neque capillos incisuros nisi se de hostibus Svevis ulciscerentur*, Tacyt też

famo mówi o Cywilu wodzu Germanow w Hist. K. IV. 61. Strada jezuita pisarz *Belli Belgici* przeszłego wieku mówi w K. VII. o Wilhelma hrabi de Marca. *Se obstrinxit voto, non positurum se ante capillum quam Fegmontii, atque Hornani mortem ultus esset*. Widzieliśmy za czasow naszych kilku takich brodacow Polakow, którzy ślubowali dotąd się nie golić, poki na tronie nie usiądzie król Stanisław Leszczyński: ale z bredami pomarli,

nia swojego odnoszą, a godnemi rodziców i oyczyzny synami zostają. Na nikczemnikach i tchorzach widzieć zawsze to plugaństwo. Nayodważniejszy noszą jeszcze obręcz żelazną na nodze, na znak niby obelżywey niewoli, poki iey zamordowaniem nieprzyziaciela nie złożą. Wielu z tym szlachetnym znamieniem siwizna obieży: przykład dla swoich, nieprzyziaciółom groza. Od nich się wszystkie bitwy zaczynają: z nich się składa naczelny załęg, frogi postać, której w czasie nawet pokoju nie składają. Lud to błędny, bez domu, bez roli i wszelkiego starania: gdzie przyidzie, tam się pasie, nie dbając o swoje, cudzego nie szczedząc, poki uwędzona starość tak twardey cnoty nie zamorzy (z).

XXXII. Przy Kattach mieszkaią Uzy-petowie z Tenkterami podłuż Renu, gdzie iego koryto, już bystre i głębokie, straży granicznejey nie potrzebuie (a). Tenkterowie, procz zwyczajnego Germanom na

(z) Ci to samj Kattowie, którzy w półtora wieku potym, iak Tacyt o nich pisał, wespół z ostatkiem Cherskow, nad Wezerem rzeką mieszkających, tudzież z Attuarami, Sykambrami, Chaucami, Brukterami Chamawami wszedłszy w zwią-

zek, wygnali Rzymiany z Gallii, i sami ją opanowawszy, dali początek terażniejszemu Francuzom, ich prawom i zwyczajom

(a) Tam rzeka trudniejsza do przeprawy bez brodów i mierzyn, przeto garnizonow nie po-

woynach męstwa, celuią innych wyborem iazdy, tak iako Kattowie piechotą. Przodkowie ustanowili ten porządek: potomstwo go utrzymuie. Działwa bawi się końmi dla igraszki, młodzież dla emulacyi, starzy dla nałogu. W sukcesyach, z domem i czeladzią podaje się dziedzicom i stajnia, którey nie bierze starszy, jak inne majątki, ale żwawszy z synow i waleczniejszy.

XXXIII. Podle Tenkterow siedzieli dawniey Brukterowie (b): teraz slychać, że ich Chamawowie z Angrywarami, za zgodą innych narodow, wygnali, i do szczętu wygubili, (c) bądź dla nieżnośney dumy, bądź dla chęci łupow, czyli też dla łaskawey ku nam

trzebowała, będąc z siebie dosyć ubeśpieczającą od wypadkow Germańskich do prowincyi Rzymskiej. Uzypetowie z Tenkterami siedzieli dawniey niżej Moguncyi nad Renem. Wygnani od Kattow opauowali siedliska Menapow po obu stronach tej rzeki, iako świadczy Juliusz Cezar *Bell. Gall.* IV, 1. Gdy August Cezarz, za wołzy Tyberjusza przenieśli Sykambrow za Ren, osiedli na ich miejscu gdzie teraz hrabstwa Berg, Marck, Lipp. Waldeck, biskupstwo Paderborskie.

(b) Brukterowie tak nazwani według Altinga *in notitia Ger-*

mania od błot i bagnisk *broeken* *bruchen* siedzieli między rzekami Renem, Lippa i Ems, a Fryzyą gdzie teraz Westfalia i Owerlisel. Będąc w tow rzyftwie wojen słownego Cywila, o którym mowiliśmy w H. II: Rocznych Dzieciach Tacyta, nabrali ząd zuchwalstwa i dumy. Dacze-go zmowiły się na nich sąsiadne narody i zniszczyły.

(c) Te dwa narody opauowały siedliska Brukterow po ich zagładzie, Chamawowie, około rzeki Ems, teraz Lingen i Osnabruk: Angrywarcowie około Wezera, gdzie teraz Minden i Schawenburg. Nazwanich potym Angtarami, *An-*

bogów chęci, nie broniących nawet tego widowiska, w którym więcej niż sześćdziesiąt tysięcy ludzi, nie siłą i żelazem Rzymskim, lecz co wspanialsza, domowym orężem oczom naszym legło na rozrywkę. Bogdayby wiekowała w narodach, jeśli nie miłość ku nam, przynajmniej nienawiść ku sobie samym, kiedy w tym państwie Rzymskiego pochyniku (d), większego nam daru losy przynieść nie mogą, nad niezgodę nieprzyjaciół.

XXXIV. Agrywarow i Chamawow z tyłu Dulgibinowie, Chafuarowie (e) i inne narody mniej znaczne (f), z przodu zaś Fryzowie otaczają. Fryzya dzieli się na

grę, i zostawszy częśćką Saxonów, jedniemi z nimi prawami zarządzili się. Obacz prawa Saxonskie u Lindenbroga. Nie tak jednak zniszczono Brukterów, abymie ich nawet nie zostało. Po swojey rozfypce mieszkali między Elektoratem terazniejszyim Kolońskim i Habsburg. Brukterowie mieli swoich krótkow i rząd monarchiczny. Obacz Pliniusza młodszego w liście 7. K. II.

(d) *Urgentibus fatis impetiti.*

(e) Dulgibini z Chazuarami mieszkali nie daleko źródeł rzeki *Lipae*; potem namysły Chamawow i Agrywarow, gdy oni wygnawszy Brukte-

row, ziemie ich posiadli, przeszli. Chafuarowie ci są podobno, których Velleius Paterculus w K. II. nazywa *Attuarii*, i którzy potem z innymi narodami uformowali Franków, Galii Rzymskiey znawców Strabo w K. VII. nazywa ich *Chattuarii*.

(f) To jest Anzybarowie i Tubantj, o których Tacyt w *Roczn. Dzieciach* K. XIII 55. *Alting in notitia Germanorum* wprowadzi imię Anzibarów od rzeki Ems *Amisa*, około której mieszkali: Tubantów zaś od słowa dawnego Niemieckiego *Tho Bantem*, że często miejsca odmieniali Siedzieli oni gdzie teraz *Drente* w *Ower-Issel*. U-

większą i mniejszą, według liczby i sił mieszkańców (g). Obie te krainy ciągną się nad Renem aż do morza, zawierając w sobie niezmierne jeziora (h), znaiome Rzymskim okrętom (i), z kąd się one na sam ocean zapuszczały. Wieść niesie, że się tam dotąd znajdować mają słupy Herkulesa (k), bądź on w rzeczy samej tam wędrowką dotarł; bądź wzięliśmy za zwyczaj, każdą miejscę wspaniałość imieniem bohatera tego uwielbiać. Poważył się na tę żeglugę Druzus Germanik (l); lecz nie dopuścił ocean i siebie i Herkulesa wybadywać. Ustała

czony Furlenberg in *monumentis Paderbornensibus* kładnie między temi drebniejszemi narodami, o których namienia Tacyt, Ambrenow, około rzeki *Emmeren* mieszkających.

(g) Mniejszy mieszkali gdzie teraz *Zuydersee*. Większy bar dziej ku wschodowi.

(h) Za Rzymian te jeziora już były straszne i wielkie. Większemi one jeszcze uczyniły wylewy morskie, a mianowicie w latach 1530 i 1569, króro znaczną część Flandryi za wezbraniem wód pogrążyły.

(i) Obacz Tacyta Roczne Dzieje K. I. 70. 118.

(k) Gdzie się tylko ląd kończył, ani daley stopa ludzka dotknąć mogła, nadmorscy mie-

szkańcy, według swojego upodobania stawili, bieżące słupy Herkulesowi. Proźno ich szukać po świecie. Hiszpani wzięwszy od Greków i Rzymian pośtuch, budują one przyciśnionie G. braltarskiej. Scytowie, za świadectwem Herodota, mieli u siebie Herkulesa, który mógł i do Fryzów zawędrować. Rudbek in *Atlantidis* powiada, że takowe słupy były w Szwecyi i w Krymie. W Pomierani dawniey nalezey, a teraz obcey, widzimy dwa miała tego nazwiska, jedno w Kaszniebach drugie za Odrą.

(l) Brat Tyberjusza Cezara, o którym mowiono w Rocznych Dziejach Tacyta K. IV. 72.

też wkrótce ciekawość. Zdało się świątobliwicy i skromniemu, wierzyć raczy sprawom boskim, niżeli o nich wiedzieć.

XXXV. Mówilem dotąd o zachodniej Germanii. Rozlega się ona daley niezmiernym zakolem na północ. Widzieć tam na przod narod Chaukow (m), który poczynając się od Fryzow, i część brzegu zajmując, wszystkich wyżej wspomnianych narodow bokami sięga, i do Kattow się zatacza. Tak ogromny ziemi przeciąg zajmują Chaukowie, i napelniają. Jest to lud najszlachetniejszy z Germanow, który nie znając chciwości i ambicyi, a bez zaczepki sąsiad, bez łotróstwa i rabunkow w spokojnej ustroni siedząc, wielkość swoją sprawiedliwością rozkrzewia. Naywiększym jest dowodem cnoty i potęgi jego, że szukając powagi u współrodakow, bez krzywdy ią sobie u nich iedna. Atoli, gdy potrzeba wyściaga, rychło się zdobędą na odpor, i woy-

(m) Chaukowie rozciągali się od Ems rzeki do Elby po nadbrzeżu m. r. skim, gdzie teraz O'frisland i Bremen, bokiem wżyszt ich wyżej wspomnianych narodow, między którymi i Cheruskami zataczali się aż do Kattow. Dzieili się onj na dwie części. Większi Chaukowie, zdaniem Ptolomeusza siedzieli między Wezerem i Elbą, Mniejszy między tymże Wezerem i Ems czyli Amizją. Lubo z Tacyta w Rocz: Dziei: K. XI 19 przeciwnie zdaie się ich położenie. O ich nazwisku obacz Altinga in Notit. German. o obyczalach zaś Pliniusza w K. XVI, R. I.

sko wystawia (n), mając podostatku ludzi i koni: ztąd idzie, że i w pokoju rycerskiej sławy nie tracą.

XXXVI. Na boku Kattow i Chaukow siedzą Cheruskowie (o), długim a gnuśnym pokojem zależawszy pole znikczemnieli. Miłe to życie, ale niebezpieczne: bo w bliskości potężnych a dumnych sąsiadów podeyrzany dla słabszych spoczynek: a kto dłuższy i biele, tego prędzey pocziwym nazwą. A tak Cheruskowie, ow to lud niegdyś dobry i sprawiedliwy, teraz w przyślowie głupców i niczemników pošli: Kattow zwyciężkich pomyślność mądrymi uczyniła. Upadek Cheruskow pociągnął za sobą pogranicznych Fozow (p); równych spółników w niedoli, w szczęściu mniejszych.

XXXVII.

(n) Dla tej przyczyny Rzymianie dzwignęli przy nich zamki na powściąg wypadów. Obacz Klaudyana poetę w K. I. *De laudibus Silticonis*, który ich zowie *Kaikami*.

(o) Cheruskowie mieszkali niżej Chaukow, między Wezerem i Elbą, gdzie teraz Lubenburg Brunświk i stara Marchia Brandeburska. Obszerniejsze były ich dzierżawy za panowania Augusta i sława większa. O zwycięstwach ich nad Rzymianami, i o kłę-

sce Wara pod ich wodzem Arminiuszem mówi obszernie Tacyt w K. I. i II. Roczn. Dzieiow.

(p) Fozowie naređ sąsiedzki i zprzymierzony z Cheruskami mieszkał zdaniem Leibnitsa nad rzeką *Fusa*, która przy Celli, wpada do Alleryi. Uczony Cluwerius Gdańszczanin, powiada *in Antiqua Germania*, iż Fozowie byli tym samym narodem co Saxonowie. Lecz imię Saxonow jest późniejsze od Tacyta, i zaczęło

XXXVII. Na teyże Germanii stronie nad oceanem mieszkają Cymbrowie, mała teraz rzeczpospolita, lecz sławy wielkiej (q). Widzieć tam dotąd po oboim brzegu (r), dawney wielkości pozostałe ślady w obfzernych obozowiskach, z których obwo-
du łatwo wnosić potęgę narodu tego, i wie-
rzyć powieściom o liczbę jego boiowni-
ków. Płynął rok szczęśetny czterdzieſty od
założenia Rzymu, gdy się dał słyszeć od-
głos broni Cymbrow, pod konsulami Cecy-
liuszem Metellem i Papirysuszem Karbonem.
Od tąd, ieśli do powtornego konsulatu Tra-
iana zliczymy czasy (s), dwieście dzieſięć
lat ubiegło: tak się to długo z Germanami
łomiliśmy! a w tym wiekow przeciągu, tyle
z obu stron szkód i klęsek. Nie tak zaſte

być znanym dopiero za pa-
nowania Antonina *Pius*, pod
którym wyszedłszy z połwy-
spy Cymbrow (teraz Dania)
rozstawili się, a potem z An-
glami Brytannią opanowali.

(q) Cymbrow dawnych imie-
zostało w nazwisku *Chersonesi*
Cimbriae, gdzie teraz Jutlan-
dia, Sleswik, Holstyn. O dzie-
łach tego narodu obacz Ma-
leta *Introduction à l'histoire de*
Dannemark. Cymbrowie stra-
żni niegdyś Rzymianom za-
Maryusza, byli drobnym na-
rodem za Tacyta przez woj-

ny, emigracye i inne klęski.
Zaludnił się znowu potym ten
starożytnych Cymbrow zakon-
tek, i wyłypał z siebie, w drugim
wieku po Chrystusie, bitne na-
rody Franków, Germanów,
Saxonów, które całą prawie
Europę zawoiowały.

(r) Przez brzeg tu się rozu-
mieją obie strony tey połwy-
spy.

(s) Roku od założenia Rzy-
mu 851. Chrystusa 98. które-
go Tacyt pisał tę xiążkę *de*
Morib. German.

często Samnita i Penus (t), Gallus i Hiszpan, owszem ani Partowie sami nas do broni ruszyli: bo froźsza wolność Germanów, niż królewska potęga Arfaka (u). Coż nam albowiem więcej, procz klęski Kraśsa (w), Wschod wyrzucić może, sam będąc utratą Pakora (x), a zwycięstwem Wentydyusza wodzow, Karbona (y), Kafsyzusa, Aureliusza Skaura, Serwiliusza Cepiona, Kneja Manliusza, tyleż z niemi woysk konsularnych zepfuli (z): samemu nawet Augustowi trzy

(t) O woynach Rzymian z Samnitami ludem Włoskim, obacz Liwiusza -- Pami toż samo co Kartaginczykowie.

(u) Króla Partow i jego następcow *Reges Arsacida*.

(w) O klęsce Kraśsa zwyciężonej od Partow, obacz Tacyta *Rocz: Dziej: K. II. 2.*

(x) Pakor, Orodą króla Partow syn, zwyciężony i zabity od Wentydyusza hetmana Rzymskiego. Gdy Publius Decidius Saks, wódz Rzymski w Syrii był zbity od Partow, a Pakor Syryą opanował; posłano na jego miejsce Wentydyusza Bassa, który Pakora zabił, i Syryą Rzymianom przywrócił. Obacz Flóra IV. 9. Tacyta *Historji V. 9.*

(y) Cymbrowie zwyciężyli

Papiryusa Karbona Konsularo-ku Rzymu 640. nie daleko Akwilei. W następnych latach wpadli do Gallii, zkład od Gallow wypłoszeni, weszli do Włoch, i posłali do Senatu z prośbą, aby im pewne tam grunta do mieszkania wyznaczył. Senat sprzeciwił się temu, i przeciwko nim wysłał Marka Juniusza Sylana Konsula, roku Rzymu 645. Niepomyślność tej wyprawy opisuie Liwiusz.

(z) Lucius Cassius Konsul roku Rzymu 647. a *Tigurinis Gallis pado Helvetiorum -- cum exercitu casus* za świadectwem Liwiusza -- Aureli Skaurus Konsul. R. 646 po rozgromionych Rzymianach, w niewolę od Cymbrow wzięty, i w krótkce zabity. Obacz Liwiusza, *Plu-*

pulki z Warem wydarli (a). Nie poszło też łatwo Maryuszowi, Cezarowi, Druzowi, Neronowi i Germanikowi, gdy ich pierwszy po Włoszech, drugi w Galli, ostatni trzej w oyczystey płażali ziemi (b). Wyszdzili potężne na siebie Kaliguli (c) zamachy, a po niejakim spoczynku, korzystając z niezgod naszych i domowych turniejów, pozmiatawłszy pulkow zimowiska (d), Gallią opanować przedsięwzięli. Nakoniec wygnani z tamtąd wzajemnie, w posłednich tych czasach zwyciężeni bardziey niżeli zawoiowani zostali (e).

XXXVIII. Mówmy teraz o Swewach, (f) którzy większą część Germanii zaśląpili. Nie jest to osobny i udzielnny naród, iako Kattowie i Tenchterowie; ale się skła-

tarcha i Paterkula. -- Kłeski Serwiliusza Cepiona i Kneia Manliusza opisnie Florus w K. I. w roku 649.

(a) O zbiciu wojsk Rzymskich z Warem ich wodzem przez Cherusków, obacz Swetoniusza *in Augusto* i Tacyta Roczn. Dziei: K. I.

(b) Marius wysiekl około 150000 Teutonów pod miastem *Aquæ Sextiæ* Aix w Provancyi R. Rzymu 652. Tenże Cymbrow wybił do 10000 nie daleko rzeki *Adige Atesis* we Włoszech. -- Cezar Arywistakró-

la Germanów zwyciężył około *Dampierre* w prowincyi Francuskiej *Franche Comté*. -- Druzus Nero i Germanik sławni zwycięstwami w Germanii. Obacz Tacyta w Roczn. Dzieiach K. I. II.

(c) Obacz Swetoniusza *in Caligula*

(d) Obacz Tacyta w Historii K. IV. i V.

(e) Za Domicyana, iako się mowić będzie niżej w życiu Agrykoli.

(f) Swewowie posiadali niezmierną owę ziem rozległość,

da z wielu innych, różnych od siebie ro-
dem i nazwiskami, lubo się wszyscy powsze-
chnym imieniem Swewow nazywają. Wła-
ściwy narodu zwyczaj, zaczęte włosy na
tył węzłem uyimować (g). Tym się oni
od innych Germanow, tym się u nich wol-
ni od poddańców różnią (h). W drugich na-
rodach, bądź dla pokrewieństwa iakiego ze
Swewami, bądź, co często bywa, przed na-
śladowanie, rzadka ta moda, chyba u mło-
dzieży. Swewowie aż do siwizny zadarty
włos z przodu na tył zawieszają; a częściej
sobie chochoł z kudłow na wierzchołku cie-
mienia robią. Znaczniejsi, pilniey i kształ-
tniey około włosow chodzą. To u nich ie-
dynie piękrydło, lecz nie winne, nie tak dla
ponęt miłośnych, iak żeby idąc do boju, ro-
śleyrzemi się i okropnieyszemi w oczach
nieprzyjacielskich wydawali.

która się między Elbą, Wisłą,
morzem Bałtyckim i Dunajem
rozlega. Nazwisko Swewow
było powszechne wielu naro-
dom, tak iak teraz Niemcom:
Westfalow, Austryakow, Bawar-
czykow, Saksow i innych zo-
wiemy.

(g) Inni Germanowie nie
zaczęsywali włosow do gory,
lubo je w tyle zplatali, albo w
węzeł układali, Seneka w K. rać nie można było.

*de Ira III. 26. Crinis rufus,
& in nodum evinctus apud Ger-
manos. Marcyalsz o Sykam-
brach Spectaculorum carne
III. Crinibus in nodum tortis
venere Sicambri*

(h) Tak u Swewow iako i
innych Germanow, golono gło-
wy niewolnikom, albo im tak
włosy przystrzygano, aby je w
tył zaczęsywać i węzłem zbie-
żać.

XXXIX. Semnonowie mają się za najdawniejszych i najzaciejszych ze wszystkich Swewów. Dowodzą tej starożytności samą religią. W pewnych dniach, wszystkie z jednej krwi idące powiaty, zbierają się przez posły do ubóstwionego modłami przodków, i starożytnym poszanowaniem lasu; gdzie na wstępie barbarzyńskiej ofiary człowieka publicznie zarzynają. Jest i drugi rodzaj nabożeństwa w tej świątynicy. Żaden tam nie wchodzi, chyba związany; a to dla wyznania przez tę niewolniczą postać zwierzchności boskiej. Jeśli się zdarzy upaść, nie godzi się podnosić: czołgać się nazad. Te zabobony mają za cel, aby każdy pamiętał, że naród jego tu wziął początek: że tu Bóg nad wszystkim panuje: reszta mu służy i podlega. Utwierdzają się w tym mniemaniu Semnonowie potęgą swoją (i): składa się ich naród ze stu powiatów, a dla wielkości sił krajowych mienią się być głową wszystkich Swewów.

XL. Longobardów przeciwnie fama nieliczność jest zaletą, że będąc różnemi

(i) Semnonowie naród wiel. | cya, z częścią dolnego Śląska
ki, z dzielnicy Swewów, mie- | i Wielkiej-polski, aż do rze-
szkali po obu stronach rzeki | ki Warty. Obacz Kluwera *in*
Odry, gdzie teraz Marchia | *Germania antiqua*.
Szczednia Brandeburska, Luza-

i potężnemi sąsiadami otoczeni, nie powolnością iaką, ale orężem w rękę i odwagą życia, bezpieczeństwo utrzymują (k). Za niemi mieszkają Reudygnowie (l), Awioni, Anglowie, Waryni, Eudozowie, Swardonowie Nuithonowie (m), lasami albo rzekami otoczeni, o których to tylko pamię-

(k) Longobardowie za panowania Augusta Cezara mieszkali z tamtej strony Elby, między księstwami Magdeburckim i Luneburskim, Tybery ułz Cezarich zwyciężył, i za Elbą przepędził, za świadectwem Strabona, Paterkula i Swetoniusza. Ofiedli zaś z tej strony pomienionej rzeki, gdzie teraz część Marchii średniej z Marchią Pregnicką, między Elbą, Hawelą i Sprewą. W kilka potym wiekow złączywszy się z innemi narodami ufun dowali sobie nowe królestwo we Włoszech, na ruinach Rzymskiego państwa trwające do czasow Karola Wielkiego, który one zburzył, poimawszy ostatniego ich króla Dezydera, około R. 774. Widzieć do tych czas prawa Longobardow u Lindenboga. Lombardya terazniejsza we Włoszech noli nazwisko narodu tego. Burgundow nie dalekich od Longobardow, a potym towarzyszw ich nazadnow opuścił Tacyt. Być musiała na owczas nie wielka ich rzeczpospolita. Mieszkali

oni naprzod między rzekami Wartą i Notecią; w krótcie pomknawszy się ku Odrze i Longobardom, wespół z niemi Dekumackie grunta, o których mowiono wyżej nieco, oraz Rzymskiego państwa granice ofiedli; zkąd potym wpadłszy do Gallii, opanowali te krale, gdzie teraz prowincya Francuska Burgundya i *Franchecomte*. Prawa dawnych Burgundow zachował Lindenbrog.

(l) Ponieważ z opisu Tacyta Reudygnowie siedzieli za Longobardami, musieli zatym zastępować część księstwa Meklemburskiego z Lawenburiem. Dawniej mieszkali za Elbą, gdzie piaski Luneburskie. *Rede*; ztąd, zdaniem Ekkarda, nazwisko wzięte.

(m) *Avones*, podobno ciż sami, których Mamertyn w panegiryku Maxymiana nazywa *Chaisvones* sąsiedzi Reudygnow i Longobardow. Siedliska ich były w części księstwa Meklemburskiego pogranicznej Marchii Pregnickiej. Przedtym mieszkali za Elbą, około rzeki

ci godna, że wszyscy oddają cześć bogini *Hertha* (n), to jest ziemi, matce powłzechney, rozumiejąc że się ona wdaie w sprawy ludzkie, i z kraiu do kraiu przechodzi się. Jest na wyspie oceanu gay święty (o), gdzie ukazują rydwan kapą przykryty, którego samemu tylko popu godzi się dotknąć. Ten

Ilmenawa. Ta rzeka, za świa-
deństwem Ekkarda *in Rebus*
Franc. Orient, do tąd od mie-
szkańców nazywa się Awa. Je-
śli się nie mylę z podobieństwa
nazwisk, być mogło, że w nastę-
pnych po Tacycie transmigra-
cyach różnych narodów Ger-
mańskich, mogli ci Awianie,
czyli Chawianie usunąć się za
Odrę ku Wiśle, i nadać imię
Kujawianom naszym teraźniej-
szym. *Anglowie* mieszkali da-
wniej gdzie teraz część Hol-
szteynu i Sleswisk. Znajdują
się dotąd ślady narodu tego
miedzy Flensborgiem i Sle-
swiskiem w kraiu nazwanym
Angeln. W piątym wieku po
Chryście Anglowie w towa-
rzystwie Saxonów weszli do
Brytanii, i wyspie tej sławney
nadali nazwisko Anglii. Mylą
się więc, którzy imię Angli-
kow, iakoby dla piękności lu-
du *ab Angelis*, od aniołów wy-
wodzą. -- *Warynowie* mie-
szkali nad brzegami rzeki War-
ny, w teraźniejszej części Me-
klemburskiego księstwa. Mia-
steczko Warnia około jeziora

Maritz jest śladem starożytnego ich siedliska. Prawa Wa-
rynów spolne z Anglami, obacz
w Lindenbrogu i w Leibnitzu.
T I. *Script. Brunsv.* -- *Eudocowie*
mieszkali około Wizmaru
i Rostoka. -- *Swardonowie* w
Pomeranii Szwedzkiej tera-
źniejszej, około Stralzundu.
Nuitonowie w teraźniejszej
Marchji Ukerasńskiej. Ekkard
kładnie tych Nuitonów przy-
rzuca Noteci *Netze*, lecz omyl-
nie, dla jakiegoś podobieństwa
w nazwisku. Raczejby ich po-
łożył w księstwie *Zerbst*, gdzie
płynie rzeka *Nuta*.

(n) Dotąd Niemcy nazywa-
ją ziemię w swoim języku *Era-
do*. We wszystkich prawie naro-
dach był ten zabobon, że zie-
mię, iako żywicielkę i matkę
wszystkiego tworu czcili.

(o) Niektórym zdaje się, że
ta wyspa jest Rugią. Podo-
bniejsza jednak do prawdy, że
tu mowa o wyspie przy u-
ściach rzeki Elby, dotąd na-
zwaney *Helgeland* czyli *Hel-
geland* to jest święte miejsce.

gdy poczuie, że bogini mieysce swoje o-
siadła, zakłada parę iałowic, i idzie pozad z
wielkim ufzanowaniem. Którękolwiek miey-
sce przechodem swoim lub gościna uraczy,
tam świątki, tam wesole rozrywki. Ustaia
woyny: nie błyska oręż: wilszą w zamknię-
ciu beczynne żelaza: i dotąd tylko panu-
ie ulubiony pokoy, poki tenże pop sytey
obcowaniem ze śmiertelnymi bogini do swo-
iey świątnicy nie odwiezie. Po tey wędro-
wce myią powóz, kapę, i samo, ieśli temu
dajz wiare, bostwo, w tajemnym iezierze.
(p) które natychmiast pożera zażytych
do posługi niewolników (q). Ztąd w gmi-
nie ukryta boiaźń, i świętą niewiadomość
tego, co sama tylko śmierć obiawia.

XLI. Ta tedy część Swewow ciągnie
się wglab Germanii (r). Bliżey ku nam
(że się teraz Dunaia, iak pierwey Renu trzy-
mać będę) mieszkaia Hermundurowie (s),
narod

(p) Iakhy się obcowaniem
z ludźmi zakurzyła.

(q) Topili popowie tych nę-
dzników, żeby ich szalbierstwa
nie wydali.

(r) Ku pułnocy i ponad
morzu.

(s) Niektórzy z pisarzow
Niemieckich twierdzą, że ten
narod Germanow nazywał się

ala meśta w ich ięzyku *Heer-
manner*, które nazwiko Rzy-
mianie przewrocili na Hermun-
durow. Mieszkałi oni między
rzekami Saar, Elbą i *Bojohemum*
teraz Czeskim królestwem,
gdzie teraz Woigtlandya, Sa-
xonia, część Miśni i Franko-
nii. Potym gdy Markomanowie
po wygnanych bojach przez

narod wierny Rzymianom (t). Dla tey przy-
czyny im samym ze wszystkich Germanow
pozwolony handel. nie tylko na pograniczu
lecz i głębiey, owszem w naypiękniefzey
osadzie (u) prowincyi Recyi. Nie przyda-
ią się im strażnicy: wolna wszędy podróż:
a gdy innym narodom sam tylko oręż i o-
bozy nasze ukazuiem; im otwarzamy domy
i wioski, choć o to nie proszą (w). U Her-
mundurow bierze początek Elba, rzeka sła-
wna, i niegdys znaioma: teraz o niey ledwo
słychać (x).

Maroboda króla opanowali *Boio-
hemum*, Hermundorowie ich sie-
dliśka do swoich przydali, i tam
nazwisko narodowe Swewow z
sobą wnieśli. Kray ten do tych
czas nazywa się *Suevia*, to jest
Szwabska ziemia.

(t) Hermundorowie potym,
za panowania Marka Aureli-
usza, uczyniwszy spisek z Mar-
komanami i innemi Germana-
mi, porwali się na tego Cesa-
rza, który ich zwyciężył. O-
bacz *Iulium Capitolinum*.

(u) W Aufspurgu, które mia-
sta nazywało się *Colonia, Au-
gusta* *Windelicorum* Windelicya
prowincya Rzymska była czę-
ścią pod ow czas prowincyi
Recyi. Obacz o niey wyżej.

(w) Hermundorowie, równie
jak inni Germani, nie nader
byli ciekawi oglądać wspania-

łości gmachow Rzymskich, prze-
staiąc na swoje chudobie.

(x) Tłomacze Tacyta zada-
ią mu błąd w wyprowadzaniu
źródła Elby, powiadaiąc, że
ta rzeka brała początek nie u
Hermundurow, ale w Bojohem-
um, terazniejszych Czechach.
Tacyt wziął źródła rzeki E-
gry za źródła Elbiane. Być
atoli mogło, że Hermunduro-
wie służyć pod znakami Ma-
roboda króla Markomanow,
wzięli od niego część iaką Bo-
johemii do mieszkania, iako
świadczy Ekkard in *Reb. Fran.
Oriental.* Rzeka Elba sławna
była za wojen Rzymskich z Ger-
manami pod wodzą Tyberyu-
sza, Druza, i Domicyusza: po-
tym gdy uciekli w tamtey stro-
nie wojny, wyszło też z pa-
mięci Rzymian imię Elby.

XLII. Przy Hermundurach mieszkają Naryskowie (y), a za niemi Markomani (z) i Kwadowie (a). Z tych największa siła i potęga przy Markomanach, którzy samą tę krainę gdzie siedzą, wygnawszy niegdys Bojow (b), mieczem zdobyli. Nie odrodni są od nich i Naryskowie z Kwadami, trzymając czoło Germanii z tej strony, która ku Dunajowi zabiega (c). Markomanowie i Kwadzi mieli aż do naszej pamięci królów własnego rodu, idących ze krwi szlachetney Maroboda (d) i Tudra: teraz już i obcych znoszą. Atoli władza ich i potęga z powagi Rzymskiej wypływa (e): czę-

(y) Naryskowie siedzieli między Hermundurami i Markomanami, gdzie teraz część Bawaryi, między Czechami i Dunajem.

(z) Markomani, gdzie teraz Czeskie królestwo, osiedli w Bojemum, wygnawszy Bojow naród Galski.

(a) Kwadowie mieszkali, gdzie teraz Morawy i część Austrii przed Dunajem. Obacz o nich, i o ich dziełach z Rzymianami, za Cesarzów Walentyniana i Walensa, w Amianie Marcellinie.

(b) Obacz wyżej Roz. 28. Markomani nim Bojow wygnali siedzieli blisko źródeł Dunaju, gdzie teraz księstwo Wirtemberskie: a że ich siedliska

były pograniczne Germanii, przeto ich nazwano *Marcmaner*, iakoby lud graniczny. To zdanie Dytmara sprawiedliwsze jest od uwagi Leibnitza, który Markomanow nazwisko wywodzi od rzeki Marka w Morawii.

(c) Jak wielkie Markomanowie złączeni z Naryskami i Kwadami mieli wojny z Rzymem, pod Markiem Aureliuszem Cesarzem, obacz Dionas w K. 72.

(d) O Marobodzie, obacz Roczn. Dzieł. K. II. R. 46. 62.

(e) Rzymianie tym narodom nadawali królików. O królestwie Wana mowiliśmy w Roczn. Dzieł. K. II. i XII.

ściey ich iednak pieniądźmi, niżeli woyskiem
wspomagamy.

XLIII. Poniżey Markomanow i Kwadow (f) siedzą nie mniej potężne narody Marfygnow (g), Gotynow (h), Ozow (i), i Burow (k); z których pierwsi i ostatni tylko noszą się i mówią po Swewsku. Gotynow ięzyk Galski, a Ozow Pannoński wydaie, że nie są Germanami. Procz tego znoszą ciężary dannicze, które na nich Sarmatowie i Kwadzi, iako na obcych wkładają, a co nayfromotniejszy, że Gotynowie żelazo nawet kopią (l). We wszystkich tych ziemiach nie wiele równego pola: kraiowcy naywięcey po wierzchołkach gór i w lasach osiedli (m). Albowiem Swe-

(f) Idąc w dół ku północy, Tacyt usadza teraz nad Wisłą i Odrą resztę narodow Germanickich, iak dawniey one usadzał nad Renem, Wezerem i Elbą.

(g) Gdzie teraz Hrabstwo Glatz, czyli po polsku Kladkie. Jagendorf, i część Szląska ku Wrocławowi.

(h) Gotynowie około źródła Wisły, Odry i Elby, gdzie teraz księstwo Cieszyńskie z częścią województwa Krakowskiego.

(i) Ozowie ciągnęli się od lewey strony Wisły i Oświęcimia, *Oforum vicus*, aż ku źród-

łom Warty zajmując razem część Szląska ku Raciborzowi. Niektórzy ich siedliska aż ku Dnielowi rozciągają, lecz podobno omylnie, bo tam Kwadowie byli.

(k) Burowie mieszkali po nadbrzeżach Warty gdzie teraz województwo Sieradzkie, zajmując część Szląska do Odry.

(l) Zarywali ich Sarmaci do kopania kruszców żelaznych, których jest podostatku w Krakowskim, a Kwadowie w Morawach i na Szląsku.

(m) Z wyrazow Tacyta pokazuje się iż wzmiankowane od

wią przecina i dzieli nieprzerwane gór paśmo (n), za którymi wiele narodów mieszka, a między nimi najobfzerniejsze mają dzierżawy Ligowie (o), z wielu powiatów złożeni. Dostyc wyliczyć najznaczniejsze, Aryow, Helwekonow, Manimow, Elizyow, Naharwalow (p). Naharwalowie pokazują u siebie gay, starożytnym nabożeństwem poświęcony. Strażnikiem jego pop,

niego narody Swewow mieszkali w krajach gorzystych i tak jest część Szląska górnego z pograniczem Polskim od niego i od Węgier.

(n) Mowa tu o tych górach, które są między Morawami Szląskiem, Węgrami i Czechami.

(o) Ligowie, według Tacyta, było powołane nazwisko wielu powiatów Swewii polskiej. Mieszkali oni, gdzie teraz część Szląska dolnego niżej Wrocławia, tudzież Wielka Polska właściwa, z przynależnymi województwami aż do Witty. O tych Ligach, obacz obfzernie dzieło Marcina Ilanka *de nominibus Silesiorum*, także Klunera *in Germania antiqua*.

(p) Zbiór tych powiatów Ligiskich wyliczony od Tacyta, mieszkał między Odrą a Wisłą, gdzie teraz Szląsk, z częścią wielkiej i małej (Polski); trudno atoli dokładną dawać podać każdemu z nich ile gdy

po rozproszeniu Germanow w tych stronach, różnemi barbarzyńców innych przechodani i zabiegami, to jest Gotow, Gepidow, Longobardow Wandalow Hunnow, a na ostatek po uśnięciu się ich z innemi Germanami do Galli Giszpanii, tudzież innych prowincyi państwa Rzymskiego, następcy Słowianie na ich siedliska, same nawet imiona rzeczonych powiatów i narodów zagładzili. Od Elizow nazwiska wywodzą niektórzy Sylezjow to jest Szlązakow. Jednak Elizowie dawni nie całi Szląsk, ale część jego tylko posiadali, bądź około rzeki Elfy, która wpada do Odry wyżej Raciborza, bądź około rzek Bobra i Nilsy, gdzie według Dytmara w dziewiątym nawet wieku znajdowała się osada Słowakow nazwana *pagus Silesis*. Podobniejsza jednak do prawdy, że Szląsk starożytni Polacy nazwali *Zelaziem*, dla różnicy od ziem lili-

w odzieniu niewieścim. Oddaia cześć bogom, iacy są w tłumaczeniu Rzymskim Kastor i Pollux, przyznając im moc też famę. Nazwisko ich *Alcis*: nie widać żadnego posagu, ani żadnych obcych obrządków, prócz tego, że ich iako braci i młodzieńców wielbia (q). Wreszcie Aryowie, prócz sił, któremi wspomniane wyżej narody przecho-

stych i gerzystych około Węgier, Morawców i Podgorza, iakoby krajem zaleśnym, zkąd potym urodziło się nazwisko Zlezia; Zlezia, nie Silisia, iako widzieć we wszystkich starych dyplomatach Piastów naszych na Szląsku panujących.

(q) Naharwalowie, jeden z najznaczniejszych powiatów Lygijskich, do dawnej Szwecji należących, mieszkali, według wszelkiego podobieństwa tudzież opisu Niemieckich autorów, i kart geograficznych dawnej Germanii, gdzie teraz część województwa Sandomirskiego, to jest gdzie powiaty Sandomirski i Chęciński. Dowodem największym mniemania tego być zdaie się wzmianka w Tacycie, iż w tym kraju starożytni Germanowie mieli gay iakiś święty, w którym bożkom swoim pokłon oddawali. Gay ten, czyli puszcza musiała być w pożanowaniu u Germanów, od czasów wyższych nierównie od Tacyty; ponieważ on sam nazywa go *An-*

tiqua religionis locus. Germanowie będąc sami narodem starych Celtów, czyli Keltów, którzy, zdaniem uczonego Filipa Kluwera Gdańszczanina, ufundowanym gruntownie na świadectwach pisarzy Greckich i Lacińskich, Hiszpanom, Gallom, Brytannom, Illirykom i Germanom dali początek, Germanowie, mówię, będąc Celtami, wiele od nich wzięli zwyczajów w religii nawet. Dyodor Sycylijski w K. IV. powiada, że *Celtae oceani accola deorum maxime Dioscuros venerantur*. Pod imieniem Dyoskurow (w Greckim języku synów Jowisza,) czcili Rzymianie i Grecy Kastora z Polluxem, synów Jowisza i Ledy. Grecy wzięli tych bożków od Celtów, dawniejszych nierównie od siebie. Dla czego Tacyt, pisząc o Naharwalach, mówi: iż oni ich iako braci i młodzieńców wielbiają *ut fratres ut juvenes*, nie zasiegali tego obrządku z obcych zwyczajów, ale własną swoją z przodków Celtów religią mie-

dżę, wrodzoną postaci okropność sztuką i
czasem bardziej jeszcze srożę. Czernią pu-

lis nullum peregrinae supersti-
tiosis vestigium. Od Celtów
nadmorskich, o których mówi
wielcy cytowany Dyodor, prze-
szło to nabożeństwo ku Pollu-
xowi i Katorowi do bliźszych
Dunaia i południowych Ger-
manów. Czcili ich Naharwa-
lowie pod imieniem Alkow
nomen Alce, nie stawiając im
żadnych posągów, ale w tym
samym co i Kzymianie rozu-
mieniu, że w czasach burli-
wych na morzu, pokazywali się
na masztach w postaci ognio-
w, które do rąk się pokazują, na-
zwane potępicie od żeglarzów
Ignei fatui, albo le feu saint
Elme. Celtowie nadmorscy, ba-
wiąc się żeglarstwem i handlem
wodnym, mieli przyczynę kła-
niać się tym bożkom. Germa-
nowie mieszkający daleko od
morza, iako Naharwale, podob-
no tylko od przodków Cel-
tów wzięli zwyczaj nabożeń-
stwa ku nim, choć pomocy nie
potrzebowali. Wreszcie i jeśli
religia nayszybsza, iako była
pierwiastkowa w żydach, odsu-
wiając się powoli od swojego
gniazda mieszała się baśniami
tworzonemi od gminu; a Noe-
z czasem u Greków w Deuka-
liona, Abraham w Sturna od-
mienił się; mogli ci baieczni
bożkowie Celtyccy być wiel-
kionemi na brzegach w posta-
ci ognio- morskich, a na gu-

rach i łądzie w postaci łądo-
wych i gornych. Nie nowina
widzieć te nocne błyskotki, mia-
nowicie w górach, gdzie częst-
sze z ziemi kruszcowe exha-
lacje natura ogniem zażęga.
A tak i Naharwalowie czcili
swoich Dyoskurow po gurach,
pod imieniem Alce, uformowa-
nym z języka starożytnych Ger-
manów, w którym zdaniem u-
czonego Keysera in *Antiqui-
tatis Celtis*, gora, i duch gó-
ry nazywano *Alp, Alf, i Elf*,
według dyalektów krainowych.
*Veteribus notat montem aque-
um daemonem montanum*. O ta-
kich tedy bożkach mówi Ta-
cyt, że ich czcili Naharwa-
lowie. Jeśli się udamy do Histo-
ryi naszej, acz w ciemnoty u-
wikłaney, możemy i iakiekol-
wiek w późniejszych wiekach
znaleść do prawdy podobień-
stwo, że ten starożytny gay, Ka-
storowi z Polluxem poświę-
cony, *antiqua religionis lucus*
znaydował się natym mieyscu,
gdzie teraz *Lysa gora*, albo go-
ra Świętokrzyzka, sławia kła-
sztorem Benedyktynskim. Czy-
telnik, jeśli nam wiary nie da,
przynajmniej kłamstwa nie
zada. Kielce terażniejszy, nie
dalekie łysej gory miały da-
wniej swoy powiat *disfrictus*,
tractus Kelcensis. Można zaśte
upatrzeć wielkie podobieństwo
miedzy Kelcami, a Keltami czy-

klerze: farbują ciała: wybierają co najszybciej do bitew: a tak samym postrą-

li Celtami, których religia bez wszelkiej wątpliwości zasła-
z Germanami aż do Naharwa-
low, ostatnich prawie z naro-
dów Germańskich udziału Swe-
wow, ku Wiśle od Elby roz-
ciągniętych. Ślad imienia Cel-
tow tak być mógł w Kelcach
nie zatarty, jak *Calistum* Eto-
lemeusza w Kaliszu naszym,
Isula Pliniusza w Wiśle, po-
wiat Scytów Halizonów, znany
za Herodota, w Italiczu tera-
źniejszym, z Poratą rzeką, dzi-
śniejszym Prutem, i wielu innych
nazwiskach starożytnych, któ-
re szczęściem jakimś ujęły
zębów czasu, a nawałnicy prze-
chodów tylu narodów barba-
rzyńskich. Idźmy do dalszych
konjektur. Tacyt powiada, że
pop, który tego świętego gaju
pilnował, i gmin prośby durzył,
chodził w odzieniu kobiecym
sacerdos muliebri ornatus. U Cel-
tow i Germanow w wielkim
były poszanowaniu niewiaśty,
natchnione niby duchem ia-
kimś prorockim, w rzeczy
samej bałamutki które *Dru-
idami* także jak mędrcom Cel-
tyckich nazywano, jakie by-
ły Welleda, Aurynia i inne.
One wrożyły, one sny tłoma-
czyły, one małżeństwa wią-
zały. One miały częstokroć
dozór jak i teraz na Rusi
Drużki religii. Powieści gmin-
ne, mają zawsze za fundament

jakowąś pierwiastkową pra-
wdę. Możnaaby zaś, przy-
wodząc na pamięć owe baśnie
o babach na tysią gór latają-
cych, które polskość uwie-
cznia, możnaby mówić znaleźć
u nich jakowys prawdy pro-
myczek, że na tysy gorze był
jakiś zabobon pogański, gdzie
albo kobieta była xięnią, albo
chłop w odzieniu kobiecym,
obrzędki sprawował. Iskrzące
się ożogi, na których w mnie-
maniu gminnym czarownice
na tysią gór latają, są jakim-
ści dowodem iskrzących się
częstokroć po nocy, miłośni-
cie nad miejscami górnemi i
leśnemi ogniów głupich, któ-
re polskość bierze za lataw-
cow, a filozof nazywa *ignes
fatui, capra saltans, draco vo-
lans*. Wreszcie, że na tej gó-
rze były znaki starożytnej ia-
kiejsi budowy, albo raczej ob-
wodu z kamieni leśnej świa-
tyni; ponieważ Celtowie z Ger-
manami nie zamykali bożkow
swoich w kościołach, mamy
jasne świadectwo Długosza, choć
nieco także baśniami przyćmio-
ne. Powiada on na kar. 143.
w T. I. iż góra tysa jest nay-
wyższa ze wszystkich Alpów
Polskich. *Jugum Alpium, quae
Calvaria vocantur, & quibus
Polonice regnum altius non ha-
bet*. Mówi daley, (choć mylą
się w chronologii względem E-

chem, i pomroką żalobnych hufów płoszą
nieprzyjaciela, nie mogącego znieść pozo-
ru

meryka, który pod owczas był
dziecięciem) iż Bolesław Chro-
bry, z Emerykiem królewiczem
Węgierskim polując około Kel-
cow w lasach, a użanaiąc się
za ieleniem, wiechał trefun-
kiem na wierzcholek tej gó-
ry, *circa oppidum Kelce conti-
git illis in iugum Alpium ve-
nando devenire &c.* Przydaie
tenże, iż tam znaleźli rozwa-
liny starożytnych mieszkań-
ców, które i wylaniem powodzi po-
topowej, i dawnością budowy
w skaliste bryły zamieniły się.
*Ruinas veterum habitatorum
qua & diluvio universali &c.*
Powiada nakoniec, że te ro-
zwaliny były niegdyś mieszka-
niem olbrzymów, czyli Cyklo-
pow i ludzi potężnych, którzy
tam siedliśko swoje przez czas
niejaki mieli. *Locum enim il-
lum ferunt commodam habita-
tionem & arcem gigantum, seu
Cyclopum & viro-um fortium
fuisse.* Co Długosz z powieści
balecznych poprzedniczych po-
wiada o gigach, olbrzymach
Cyklopach, mieszkających nie-
gdys na tyfsey górze, to się w
rzeczy samey ma rozumieć o
Germanach narodu Swewow,
iacy byli Naharwale, którym
Tacyt siedliśka tam wyznacza.
Późnocne narody, słysząc coś od
przodków z pisma S. o olbrzy-
mach w księdze *Genesis* R. 6.
wspomnionych, utworzyli ztąd

rozne baśnie o całych naro-
dach olbrzymiskiej postaci. Peł-
no było tych balaństw u sta-
rych Brytanów, w Danii w
Szwecyi, Finlandyi, i w Ger-
manii, iako o tym pisze Key-
sler in *Antiquitatibus Celticis*.
Nie było atoli nigdy takiego
miedzy ludźmi narodu. Wsze-
lako Germanowie, będąc wię-
kzego nadzwyczaj wzrostu, da-
li okazyą do pomnożenia ba-
niek w gminie przestym. Juliusz
Cezar w K. I. *Belgi Galliei* po-
wiada o Swewach. *Laete atque
pecore vivunt, multumque sunt in
venationibus. Quae res & cibi
genere & venatione, & liberta-
te vita, & vires alie, & imma-
ni corporum magnitudine effe-
cis.* Vitruvius z Kwintylianiem
mówią o Cymbrach, że *non mi-
nus animorum immanitate, quam
corporum bullis proximis esse*.
Rzymianie, czyniąc dobor
żołnierzy, przedstawiali na chło-
pie wzrostu na pufszósty ko-
py. Sidonius Appollinaris mó-
wi o Burgundach narodzie Ger-
mańskim, mieszkającym mie-
dzy Wartą a Notecją, że do
siedmiu stop dochodzili *septi
pedes*. Toż Samo — twierdzą o
Germanach Solinus w R. 20.
Egeſippus w K. II. Columella
w K. VII. Pomponius Mela i
wielu innych. Słowianie cy-
cowie nasi, nastąpiwszy na miej-
ſce Germanów od Wifły aż do

ru tey niezwyčajney, a prawie piekielney czeredy: allowiem we wszystkich potyczkach naypierwey oko pierzcha (r). Za Ligami mieszkają Gothonowie, w więkſzey

Elby, znaleźli na różnych mieyſcach ślady gmachow, bożnic, i obządkow. Zadziwieni ich ciał ogromnością, a potężnemi po wierzchołkach gór zwaliſkami dawnych murów, któremi ſwiątynie ſwoje obwodzili, wnoſili ſobie, że tam olbrzymi jakowis męſzkać muſieli. Ztąd wynikło owe mniemanie o łyſey górze, niegdys przez Naharwalow, Germanow ſwewſkiego rodu poſiadaney, którą Długofz nazywa *arcem gigantum*, z podania ſtarych Polakow, u których, za ſwiadectwem Szczygiełſkiego *in aquila Polono Bene* diſtina na karcie 119. był ieſy wierchołek *famosus apud veteres Polonos*. Do iedenasteſego wieku po Chryſtufie puſtowało to mieyſce: Boleſław Chrobry w pierwiaſtkach chrzeſci- ańſtwa zbudował tam kościół, pod imieniem S. Troycy, oſadziwſzy Benedyktynow zpro- wadzonych ze Włoch z gury Kaſynu około R. 1006 Przy- czynę dać Szczygiełſki wy- żey cytowany, *Eccleſia tamen illius canobii titulo ſanctiſſimæ Trinitatis ſub prima ſui dedi- catione conſecrata eſt, ad trium idolorum Lada, Boda, Leli in eo loco ab infidelibus speciali-*

ter cultorum, abolendam memo- riam. Coby znaczyły te trzy bożyſzcza, łatwo wnoſić, bądź z powieſci Tacyta, że Naharwalowie czcili tam Kaſtora i Poluxa, bądź że znałemoſei bałwach- iſtwa ſtarych Polakow, którzy tych mniemanych bałkow nazywali *Lelum Polelum* iako ſwiadczy Długofz, i któ- rzy na cześć ich, *Lada Lada* zdaniem Kromera wykrzykiwa- li. Jakoż *Lelum Polelum* wy- raża nieiakoſ inie Poluxa, czy- li w Greckim ięzyku Polidew- ka, Lada zaś boginię Ledę ich matkę. Aże tam znajdowały ſię bałwany *idola*, przeciwko dawnemu zwyczaiowi Germa- now, u których, za ſwiadectwem Tacyta *nulla ſimulacra*; być mogło potym, że iak Germa- nowie zaczęli potym robić po- ſąg, tak i Słowacy, wzięwſzy z kraiem ich obyczaje i reli- gią, bożkom owym dawniey pod poſtacią ogniów latających wielbionym, bałwany wyſtawi- li.

(r) Był ten zwyczaj da- wniey u wielu narodow. Wi- dzieć go często i teraz w Ame- ryce. Pliniusz w K. 22. po- wiada o Dakach i Sarmatach. *Illiusunt certe aliis aliæ faci- em in populis barbarorum fa-*

nieco nad inne Germany królom podległości, atoli nie nad wolność (s). Tuż przy nich na brzegach oceanu siedzą Rugowie z Lemowami: ci wszyscy noszą krótkie miecze, okrągłe tarcze, i królom swoim służą (t):

XLIV. Naprzeciw widzieć na oceanie Swionow (u), potężnych morską i lądową

minna: maresque etiam apud Danicos et Sarmatas corpora sua inscribunt. Kobiety czynili to dla wdzięku, iak i teraz: mężczyźni dla postrachu. Jeśli się teraz zoiwierze nasi farbami nie malują; zostały iednak ślady dawnych Germanow, w Uzarach czarnych, w trupich główkach, w zapuszczaniu wąsów aż do uszu.

(s) Gotonow siedliśka byli w części Pomeranii, między Odrą, Wisłą, Notecią i morzem Bałtyckim. Rząd u nich był królewski, mieszany iednak z gminnym, iako wyraża Tacyt. *Gothones regnantur, nondum tamen supra libertatem.* Zdaie się iż Gdańsk, nazwany dawniej Godanum, Gidanie, był tych Gotonow nayszczyniejszą dzierzawą.

(t) Rugowie mieszkali około Kolberga i Rugenwaldy w Kalfubach. Wyspa Rugia, podobno też do nich należała. Lemowow kładną późniejszy pitarze Niemieccy około Stolpy i Lawenburga. Zauważ, iż w kró-

tce po Tacycie Herulowie Sarmaci przelzedłszy Wisłę, osiedli na mieyscu Lemowow; ponieważ o nich nie masz więcej wzmianki w starożytności. Herulowie mieszkali między Niemnem a Wisłą, gdzie teraz Prusy i Zmudz. Wlilawili się za króla swego Odoakra opanowaniem Włoskiej ziemi, zkad potym wygnani, powrocili do dawniejszych siedliśk, i opadli częścią w teraźniejszy xęłtwie Meklemburskim, częścią w Litwie. Hartknoch w dyfsercacyach o Pruskich starożytnościach dowodzi, że język Herulow, czyli Werulow Memklemburskich wcale iest podobny do Zmudzkiego i Pruskiego: męad wnosi, że ci Werulowie z tamtąd wysli pierwiastkowicie, i że powrocilwszy nazad ze Włoch, wiele z sobą słow łacińskich do dawney mowy przynieśli.

(u) Na przeciw Rugow i Lemowow. Przez ten wyraz oznacza Tacyt królestwa teraźniejsze Szwecyi i Norwegii z

flą (w). Wodne ich statki tym się od naleznych różnią, że z obu stron mając czoło, łatwo się obicma do brzegu przybić mogą. Nie noszą żeglow, ani mają wiosel rzędem po bokach uładowanych. Leżą poiezdzy, w czasie tylko zwrotu, iak na rzecznych żeglugach, w potrzebie zażywane. Bogaćwa unich są w poszanowaniu: dla tego też iednemu panu służą, bez żadnych przywileiow prawo podległości nadwerekających (x).

wyspami Duńskimi Langland, Zœeland, Laland. Z tych to krajow, to jest że Swionow i Cymbrow wysli Normandowie, czyli mężowie pólnocni, którzy nabroiwszy wiele w prowincyach Rzymskich, opanowali nakoniec część Gallii dawney, nazwaną teraz *Normandia*. Ztychże mieysc pólnocnych wybrnęły owe sławne rozbojami Gotow, Ostregotow i Wizygotow imiona, pod których potęgą upadło Rzymskie państwo. Nie przypisujemy iednak krajom pólnocnym takiey ludności, iakaby wystarczyć mogła na podbicie Rzymian. Tak zrządziła opatrność, że ci Gotowie wypadliży w nie wielkiey liczbie ze swoich siedlisk w drugim wieku po Chrystusie, a inne potym Germanickie i Sarmackie narody do spótki swoich rozbojw i nawisła przysięwliży, w ni zmierną potęgę urosli. Obacz o tym

Jornanda i Prokopa.

(w) Rzymianom nie była znaloma ta część świata pólnocna; przeto, w niedostatku dokladney wiadomości, potworzyli sobie z niepewnego słuchu niezmiernie na oceanie wyspy, iakośmy mowili w R. I. Pliniusz w K. IV. R. 13. mowi o morzu Bałtyckim. *Sinus Cœdanus refertus insulis, quarum clarissima Scandinavia (teraz Szwecya i Norwegia) est incomparata magnitudinis, portum tantum eius, quod sit notum, Helleborum gente, quæ ad totum orbem terrarum eam appellat.* Ślady narodu Hillewionow zostały teraz w części Szwecyi nazwanej Halland. Lecz Pliniusz pomylił się nazywaia Skandynawia wyspą.

(x) Gdzie panowanie nad morzem i handel z żegluga, tam bogaćwa i w wszystkiego

statek, Anglia, Francya, Hol-

M ij

Nie wolno nikomu, iak u innych Germanow, oręża nosić. Wszystkie broń chowa się z zamknięciu, i to pod strażą niewolniczą (y); ponieważ nagłych wycieczek od nieprzyjaciół ocean broni, a gmin orężny w pokoju iacno się burzy: do tego interes królów tak każe, nie stawiać nad zbroiownią wyzwolenia i wolnego, dopieroż szlachcica.

XLV. Za Swionami rozlega się inne morze, głuśne i prawie martwe (z). Końcem i ostatnim okręgu ziemnego zakrefem, ztąd ie nazwać można, że blask zachodzącego słońca, ztykając się tam ze świtem, zapalem swoim inne zorza tępi (a). Przy-

Ilandya, Hiszpania z Portugallią są tego dowodem. Tacyt daje przyczynę monarchii z przywiązania do bogactw Swionow. Narody te wołały mieć i używać spokojnie pod jednym królem, niżeli się w nierządzie i ubóstwie zaszczycać wolnością, iaką mieli Ozowie i Arabowie, gdzie *par inopia & libertas*. O bogactw wlece bożnicy Swionow powiada Adam Bremski kanonik, pisarz XII wieku w Hist. Kościel. w Roz. 233. *Nobilissimum illa gens templum habet, ubi Obola dicitur, non longe a Sitiona* (teraz Sigtuna) *& Birsa* (teraz Bioercoe). *In hoc templo, quod totum auro paratum est, statuas*

trium deorum, veneratur populus, ita ut potentissimas eorum. Thor in medio solum habeat trichinum, hinc & in le hru n possideat. Wodan & Frizzo. Z rozwalin miały starożytnych Syktony i Birki dzwignęła się Szwecja Stockholm.

(y) Obacz o tym w R. 25.

(z) Ocean północny, sewer-ny, lodowaty, dla brył lodowych mało dostępny żeglarzom w naszych nawet wiekach. Rudbek *in Atlanticis* powiada, że Swionowie płynęli aż na morze lodowate, które około 81 gradusa jest nie podobne do przebycia.

(a) Tacyt nie był dobrym astronomem. Nie dla tej przy-

daie gminne mniemanie, że tam slychać dźwięk iakiś, kiedy się ponurza, widzieć postaci bożkow i wieniec promienisty na głowie iego (b). To nayprawdziwsza, że się tam kończy przyrodzenie (c). Po prawey stronie Swewlkiego morza (d) mieszkaia Estonowie (e), odzieniem i zwyczajami do Swewow (f), ięzykiem do Brytanow pobobnieysli (g). Oddaia cześć matce bo-

czyny w naypułnocniejszych kraiach blask słońca zachodzącego i wchodzącego żadną się pomroka nie dzieli, iakby się już świat kończył; lecz że tam ziemia ciągnie się do 72 gradusa, a tym samym przechodzi cyrkuł polarny, *circulus polaris arcticus*, pod którym, mocą biegu słonecznego, dniele przez 24 godziny.

(b.) Starożytność bałwochawalska natworzywszy sobie bożkow, z rzeczy widomych i niewidomych, w poczet ich policzyła i słońce: a poetowie więcej ieszczę dla okraśy dzieł swoich baśni przydali. Ztąd one konie i wozy Apollina, Tytana, Hyperyona, Febusa czyli słońca. Ztąd wyjście iego tryumfalne, po miłym w oceanie noclegu z poprzedniczymi bostwami, ztąd zaiazd do morza z wozem i konmi spracowanemi na spoczynek. Zaci malarze biorą z powieści poetycznych modele do ozdoby sal i pokojow

pałacowych. Piękny, i rowny dziełom starożytnych sławnych artystow obraz wstępującego słońca, widzieć w sali zamkowej, kosztem i gustem Króla Stanisława Augusta, architektura JP. Dominika Merliniego, a pędzlem JP. Marcella Baciarellego ozdobioną.

(c) Wieki poślednie odkrywszy Szpitzberg i Groenlandyą świadczą, że Tacyt świat zacieśnił.

(d) *Mare Suevicum*, teraz morze Bałtyckie.

(e) *Estii*, teraz Prusy wschodnie, księstwo Żmudzkie, Kurlandya, Inflanty i Estonia, która dotąd starożytnych Estonow nośi nazwisko.

(f) Obacz o Swewach Roz: 38.

(g) Estonowie na ostatnich brzegach Germanii mieszkaiający używali mowy dawnych Celto-Seytow, króрым ięzykiem mówili Brytani, z tychże Celto-Seytow pochodzący. Do-

gow (h), a na znak tego nabożeństwa naszą obrazy wieprzow (i), które im służą za wszelki oręż i obronę: owszem między famemi nieprzyjaciolami chwalcom bogini bezpieczeństwa daie. Rzadko używają żelazney broni; naye częściej palek (k). Bawią się około roli pilniey, niżeli zwyczaj niesie leniwych Germanow (l). Szperają także w morzu, a sami iedni ze wszystkich znaydują po mieliznach, owszem na samych

wodzi tego Dytmar. Teraźniey si Angley nie mają w mowie swoey żadnego podobieństwa z naszymi Estonami, iako narod Germański z Anglo Saxonow złożony: chyba może w gminie Angielskim, iako płodzie dawnych Brytanow, ślady iakie pierwsi ssk wgo ich języka, i podobnego do Estonskiego pozostały. Teraźniey si nawet Estonowie, z odmianą wieków i panow, mają język z Niemieckiego Finlandzkiego i Ruskiego pomieszany, który iednak w początkach swoich był podobno ten sam, którym Litwa, Prusy i Zmudz gada.

(h) To jest ziemi, nazwaney u Germanow *Herta*, iako się mowiło w R. 40. Estonowie nazywali tę boginię *Frea*, *Frik-Ao*, lubo uczony Keisler *in Antiquit Celtis* rozumie nie boginię ziemię, *Tellus*, ale słońce. Cożkolwiek bądź, wzięli to nabożeństwo iak Germańi tak E-

stonowie od przodkow swoich Scytaw, którzy za świadeństwem Herodota w K. IV. R. 59. miedzy innemi bogami czcili ziemię, *Tellurem*, matkę wszystkiego, pod imieniem *Aptis*.

(i) Tego zabobonu widzieć dotąd ślady w Szwecyi gdzie chlepiśwo w niaścicu Lutym, kiedy się u dawnych Estonow odprawowało święto *Frel*, ulepia sobie wieprza z ciasta, i na różne guśia zożywa. Obacz Ekkarda w T. I. *kerum Franz Orient*. Obacz także Keislera *in Antiquitat: Celtis* na kar: 159.

(k) Dawni Prusacy, prowadzący rod swoy od Finnow, używali takiego oręża, za świadeństwem Hartknocha *in Dissert: Pruss: Mezurowie* paliki swoje nasiekane wzięli od Prusow sąsiednich.

(l) Lud bitny i wojny chciwy, iacy byli Germanowie, zaniedbywał roli.

brzegach burztyń, który po swojemu *Glesum* zowią (m). Atoli będąc barbarzyńcami, nie znają, ani są ciekawi poznać iego przyczyn i natury. Przed laty, nim zbytki nałże dały mu szacunek, leżał długo na brzegach, iako podły zmaconego morza wymiot (n), bez żadnego u nich zażycia. Biorą go, iak się urodził, i tak przedają, dziwiąc się płacącym kupcom. Wreszcie wnosić można, że to jest sok iakiś z drzew sączący się; ponieważ widzieć w nim często ziemny i powietrzny owad (o), który uwikłany lipką cieklizną, zostaje wewnątrz

(m) Burztyń nie same tylko kraie Estonow dawnych, a terażniejszy Prusy ze Zmudzią, wyrzucają. Znajduje się ta guma wodna w rzekach i w jeziorach. Jest w gabinecie fizycznym Króla Jegomości Stanisława Augusta kilka sztukek burztyń, które na rzece Wołyńskiej Horyniu, i na jeziorze Wyhonoskim w Pinśczyźnie ulowione od rybakow ofiarował Monarsze JW. JP. Kaetan Korzeniewski Regent kancelaryi mniejszey W. X. L. Konfiliarz rady w R. 1780. Estonowie być musieli z narodu Germańskiego, w którym do tych czas szkło, do którego jest podobny burztyń z przezroczystości, *Glas* nazywa się. Pliniusz w K. XXXVIII. powia-

da toż samo, a *Germanis apellari Glesum*. Tenże mówi, że za Nerona przyniesiono do Rzymu sztukę burztyń, ważącą 13. funtow. O rzece Erydanie, wyrzucającej burztyń, która nie jest inna, iak Radauna, wpadająca do Wisty pod Gdańskiem; obacz Harthnocha in *Dissert. Prussidis*, i Kluwera in *Germania Antiqua* w K. III.

(n) Pliniusz mówi w K. XXXVII. iż Gothowie paliłi burztyń zamiast drew dla ogrzania się.

(o) Komory, muchy, owad latający: mrowki, robaczki ziemny. Widzieć i teraz często te natury igrzyska w sztukach burztyńowych.

za stwardnieniem oblewającej materji. Rozumiem, że iako w zabiegłych na wschód krainach znajdują się lasy, z kąd się balsamy i inne wonie sączą; tak i zachodne strony po lądach i wyspach nadbrzeżnych roszą podobne drzewa, z których rozegrzane słońcem soki, a w morzu okrzeplę, flaga wodna na przeciwne brzegi wytrąca. Jeślibyś chciał doświadczyć ogniem natury burztynu, wnet się zażęgłszy nakłztał łuczywa, wypuszcza płomień tłusty i pachnący, a potym się iak żywica topi i rozlewa. Ze Swionami graniczą Sytonowie (p), podobni we wszystkim do swoich sąsiadów, wyjąwszy, że im niewiaśta panuje. Tak to ten naród nie tylko się od wolności, ale nawet od niewoli odrodził. A tu się już skończyła Swewia (q).

XLVI.

(p) Sytonowie dawni, teraz Norwegia, albo raczej Ruś północna. Tacyt panowanie iedy-nowładne niewola, a rząd w iedynowładztwie niewieści zbytkiem niewoli zowie w krajach tych północnych. Odmieniły się z ludźmi czasy i obyczaje. Naród Rosyjski, iedney krwi i języka z nami, pomnożyło w pól, obyczajność, nauki, potęgę i wolność, plemię Piotra wielkiego w żeńskie, Norwegia. Od Wisły zaś popłci wlecey pół wieku panu-

iące. Dopelnia sławy tego narodu naysławniejsza w świecie Monarchini, Katarzyna wielka, której imię wspomnieć, iest toż samo, co naysławniejsze iey dać pochwały.

(q) Swewia, część naywiększa Germanów, z opisanja Tacyta zaczynała się od Elby, a kończyła się na uściach Wisły; z kąd idąc w górę ku północy, zajmowała Szwecyą i Norwegia. Od Wisły zaś popłczynały się narody Sarmackie.

XLVI. Peucynow, Wenedow i Fennow narody, nie wiem, jeśli mam do Germanow, czyli do Sarmatow (r) przyłączyć; lubo pierwsi z nich, których też Bastarnami (s) zowią, językiem, stroiem, budowaniem domow (t), statecznym na iednym

(r) Język pierwiastkowy czyni różność narodow, nie podobieństwo obyczajow, albo też czasem pomieszanie mowy. Na pograniczach ztykające się z sobą narody mają częstokroć spólność języka i zwyczajow; lubo nie są dla tego iednym narodem. Sprawiedliwie więc wątpi Tacyt, jeśli Peucynowie, Fennowie i Wenedowie do Germanow, czyli do Sarmatow należeć mają, lubo na pograniczu Germanii, ile rzadziej i obyczajniej mogli, z języka też i zwyczajow naciągnąć. W rzeczy samej gdyby te narody do Germanii należały, ile z tamtej strony Wisły mieszkające, a co by zostało Sarmatom, których według Ptolomeusza i innych geografow Wisła dzieliła od Germanow. Kluwer Niemiec z domysłu raczej i lekkich uwag, nietylko część znaczną Sarmacyi Niemcami osadził, ale nawet nieznanomemi w starożytności rzekami i miastami i sposobem podkomorskim ograniczył.

(s) Tacyt Peucynow pomieszal z Bastarnami. Pliniusz o-

ba te narody częścią Germanii, uczynił, w K. IV. R. 14. *Quinta pars Germaniæ Peucini Bastarnæ, contermini Dacis.* Lecz Pliniusz nie tak znał Sarmatow, iak Dion Cassius, mało co późniejszy, który będąc pretorem w Pannonii mógł lepiej narody te rozeznać, a przecież Bastarnow nie Germanami, ale Scytami nazywa. Peucynowie z Bastarnami rozciągali się od gorney Wisły, aż ku źródłom Dniestra i daley na wschod zajmując wszystkie kraje podgurskie, gdzie teraz część wojewodztwa Krakowskiego Sandomirskiego i Rusi czerwonej aż do Podola. Zkądby zaś nazwisko wzięli, wiedzieć nie można: a sądzić też z podobieństwa byłoby próżno i bez fundamentu. Zdaje się jednak, że nazwisko Peucynow i Bastarnow od Grekow nadane były powszechnie różnym hordom Sarmackim, tak iak narod Swewow, wiele innych powiatow Germańskich, mających własne swoje imiona, zawierał.

(t) Jak Germani tak Peucynowie budowali domy. Sarmatow życie było błędne, tak iak

miejscu mieszkaniem, z Germanami podobieństwo mają. Wszelako żyjąc w gnuśności i plugaństwie, a przez małżeństwa mianowicie celniejszych familii łącząc się z Sarmatami, na ich brzydkie zwyczaje zakrawiają. Wenedowie (u) też wiele od nich wzięli. Albowiem ile się tylko lasów i gór między Fenami i Pencydami rozlega, wszystkie lotroństwem swoim napelnili. Atoli liczyć ich ra-

Tharow teraźniejszych nawo-
zisk i koniach.

(u) Wenedowie mieszkali za Pencydami i Baltami, na północ na morzu Baltyckiemu, gdzie teraz położono część Litwy oraz Inflant za Niemnem i Dzwina. Tuwa dotąd pamięć ich siedliska w powiecie Wenedkiem, i części morza Baltyckiego, nazywaney *Sinus Venedicus*. Gdy Germanowie różnych narodów, wyszli do krajów zachodnijszych i południowszych, na pułkownie państwa Rzymskich w trzecim i czwartym wieku, przywędrowali z za Dunaju i Włży zgranie barbarzyńskie plemiona Sławów, czepili przez zwykłe dziki i mizkacem włoczący na szubaniec lepiących kmiotów, częścią pod chorągwiemi Hunnów. Za czasów Prokopa i Jernanda, to jest w piątym wieku, tyle już było w dawney Samicyi Słowaków, że za światłościem Jernanda całą prawie Ruś czer-

woną z częścią województwa Krakowskiego osiedli. Tak albowiem mówi w *K. de Rebus Goth.* na kar. 16. *Dacia* (Siedmigród i Wołoska ziemia teraz) *ad coronam speciem arduis Alpibus emanata, juxta quarum sinistram latus, quod in agnitionem vergit, (Bieszczady góry, latry) est ab ortu Infinito sinistras, per invensa spatia verat, limitum natio populos cordet, Quorum nomina hactenus per varias gentes et loca mutantur, principaliter tamen Slavini et Antea appellatur.* Jernand Słowinow nazywa Wenedami, nie dlatego, żeby to nazwisko ich było właściwe; lecz że się z dawnemi Wenedami podobno pomieszało, albo że im Wenedowie służli, narod znaniomszy z dawniejszej pamięci Rzymskim pisarzom, niżeli ci barbarzyńscy przybyłe.

czego należy pomiędzy Germanami; bo i siedliska mają nieruchome, i tarcze noszą, i pieśzo rzesko chodzą, różni w tym od Sarmatow, którzy na koniach lub na wozach wiek swój trawia. Dzikość i ubóstwo Fennow jest aż do podziwienia (w). Nie widać tam ani oręża, ani koni, ani mieszkania żadnego. Jedzą ziola, wdziewiają skóry, legają na ziemi: cała ich nadzieia w strzałach, które, w niedostatku żelaza, koście ostro nasadzane frożą. Z łowów męszczyzna i niewiasta żyje. Zony, polując równie z mężami, obłowem z niemi się dzielą. Naywarowniejszym dla niemowląt od płuty i drapieżnego zwierza przytułkiem, szałsz z gałęzi upleciony, który też służy za domowisko dla młodzieży i starców. Wszakże szczęśliwszym takowe życie być sądzą, niżeli po-

(w) Fennowie mieszkali gdzie teraz Finlandya, którą Pliniusz nazywa *Fennigia*. Pawał Dyakon w K. I. *de Gestis Longobardorum* w kilka set lat po Tacycie też smę ich dzikość opisał. Scritobini (Cra-
 | *sutis pellibus sibi indumenta ad-*
 | *ptant. Hi a saliendo iuxta lin-*
 | *quam barbaram etymologiam*
 | *ducunt, saltibus enim utentes,*
 | *arte quadam ligno incurvo ad*
 | *arcus similitudinem feris in-*
 | *quantur.* Pawał przez te ołta-
 | *czey Scritobini*, dotąd Skryfi-
 | *nasami* nazywani) *assatis tem-*
 | *pore navibus non carent, nec*
 | *utlis nuptis feris ipsis ratione*
 | *non dispares, quam crudis ag-*
 | *gressum animalium carnibus*
 | *vescuntur, de quorum etiam hir-*

cić się nad plugiem, bawić cieszniaką około budowy, a między swoim i cudzym majątkiem wieczny z bojaźnią i nadzieją boy prowadzić. Jakoż, bezpiecznie od bogów i ludzi, ten rzadki nader zysk odnoszą, że im nic żądać nie potrzeba. Ostatek tej ziemi pelen baiecznych wieści, iako to, że Oxyonowie z Helluzami (x) noszą twarz ludzką, ciało zwierzęce. Wozym ja niemając pewney wiadomości, zostawuję każdemu wolność mniemania.

KONIEC o GERMANACH.

(x) Narody dzikie i pułkowne, gdzie teraz Laponia. Utworzyli sobie Rzymianie różne dziwolągi z prawdziwych ludzi, przez dochodzące fałszywe, iak zawsze bywa w odległości, powieści przycho-
dzą. Te monstra z ludzkimi głowami, są bez pochyby mieszkańcy krajów zimnych, skurami zawsze odzianych, a iako lud leśny i myśliwstwem żyjący, umiętłych udawać wrzaski zwierzęce, dla potrzeby, a czasem postrachu.



TRESC ZYCIA AGRYKOLI.

I. Zwyczaj opisywania dzieł ludzi zacnych. II. Często niebespieczny. III. Rządu szczęśliwość pobudką dla Tacyta. IV. Agrykoli rod i życia pierwiastki. V. Pierwszy plac żołnierstwa w Brytannii. VI. Małżeństwo, urzędy cywilne. VII. W rozruchach Ottonowych traci matkę z częścią majątkow. Przystępuje do strony Wespazjana. Pułkownikiem w Brytannii. VIII. Stara się o sławę innych i swoje. IX. Policzony między patrycyuszów. Rządzi Akwitanią. Zostaje Konsulem. Za Tacyta wydaje córkę. Rządzą Brytannii i arcy-kapłanem. X. Opisanie Brytannii. XI. Rod mieszkańców tamiecznych, religia, język, obyczaje. XII. Tychże żołnierstwo, rząd, zchadzki, przymioty powietrza i ziemi. XIII. Sposob myślenia zwyciężonych. Cesarzów wyprawy Brytańskie. XIV. Legatowie konsularni. XV. Brytanów bunt. XVI. Wódz ich Budycea niewiasta. Rozruchy poskromione od Paulina: jego następcy gnuśni. XVII. Po nich wodzowie Cerylis i Fron-tyn karność wprowadzają. Agrykola włada Brytannią. Zbici Ordowikowie. Mona wyspa podda się. XIX. Mądrość rządowa uchyla przyczyny buntów. XX. Bojaźnią i łaskawością pokoy rozkrzewiony. XXI. Nauki z rozrywkami słodzą ostrość obyczajów Brytańskich. XXII. Nowe narody odkryte i spustoszone. XXIII. Wo-

ienne nabytki wzmacniają się zamkami. XXIV. Zarys względem opanowania Hibernii. XXV. Naród za Bodotryj mieszkaniec wzbudowany. Rozruchy Kaledonów. XXVI. Napadają na pulk dziewiąty i ustępują. XXVII. Znowu się burzą i spiski robią. XXVIII. Rota Uzypion dzwonym trafunkiem około Brytannii krąży. XXIX. Kalkag gotuje się do wojny, i górę Grampe zabiera. XXX. Mowa jego wyborna. XXXI. Agrykola mówi do Rzymian. XXXV. Straszna i krwawa bitwa. XXXVIII. Rzymianie zwyciężają. Agrykola rozkazuje krążyć około Brytannii. XXXIX. Domicjan fałszywie ze zwycięstwa radość ukazuje. XL. Atoli uchwała dla zwycięzcy tryumf i posąg, krąży nienawistnie do jego powrotu. Agrykola wrocony z Brytannii skromnie postępuje. XLI. Niebezpieczeństwa jego u dworu i u panującego. XLII. Wyprawia się od prokonsulatu. XLIII. Umiera stry, iak wieść niesie, od Domicjana. XLIV. Jego wiek, postać, honory, majątek. XLV. Śmierć Agrykoli uprzedza tyraństwo Domicjana. Tacyta ku teściowi miłość. XLVI. Pocięcha z cnoty, i iey pamięć.

Zycie Agrykoli napisał Tacyt.

R. Z. R. C. P. } M. KOKCZEM NERWA Aug. III.
 pod Kons: }
 DCCCL. 97. } L. WERGINIM Rufem. III.



Z Y C I E
JULIUSZA AGRYKOLI
N A P I S A N E
P R Z E Z
T A C Y T A

I. **N**ie sami przodkowie nasi mieli zwyczaj dzieła i obyczaje zacnych ludzi podawać potomności. Wiek nawet terazniejszy, lubo mniej ciekawy o rzeczy domowe, nie zaniechał ich naśladować; ile kroć wyfoka iaka i szlachetna cnota wygurowała nad zwyczajnymi wielkimi i małymi narodom przywarami, nieznaomością prawdy, i zazdrością. Lecz iako u starożytnych więcej było pochopu do działania spraw godnych pamięci; tak ci, którzy wyborne

dowcipy swoje obracali na ich wyśławienie, samym się tylko czystym sumnienia prawidłem, bez podchlebstwa i szukania próżney chluby, w piśmach rządzili. Wielu z nich było, którzy w ufności owej, którą świadcstwo serca utwierdza, własne nawet życie opifali. Przecież jednak ani Rutylus, ani Skurus (a) wiary i szacunku u czytających nie stracili: boć to pewna, że w tych wiekach naylepiey cnoty płacą, gdzie się naybuyniey krzewią. Mnie zaczynającemu pisać dzieła zmarłego człowieka, należy dać przebaczenie, o które nie prosiłbym, gdybym nie zapuścił piora w czasy okrutne i cnotom nieprzyjazne (b).

II. Czytamy, że Arulenus Rustykus za pochwałę Trazei, a Senecyon za Helwiusza głowy stracili (c). Nie tylko się zaś nad ich osobami, lecz i nad księgami państwo-

no,

(a) Rutylusza Konsula w R. od założenia Rzymu 649. nazywa *Vellejus Paternulus* 11. 13. *virum non seculi sui, sed omnis aevi optimum*. O przypadkach jego, obacz w tymże autorze. — Marek *Aemilius Scaurus* Konsul Roku Z. R. 639. chwalony od Cyclerona, w K. *de Claris oratoribus* w R. 29.

(b) Za Domicjana Cezarza.

(c) *Publius Patrus Thrasea* senator zacny zabity od Nerona za prawdę. Tacyt śmierć jego opisał w XVI. księdze dzieł. *Helvius Priscus* zięć Trazei, cnot jego naśladowca, poślany od tegoż Nerona na wygnanie, wrocił się do Rzymu po śmierci jego, i wsławił się wielce za Wespazjana, broniąc mężnie tlejącej jeszcze wolności Rzymskiej. Uczynili

no, zleciwszy Tryumwirom (d), aby te naywyborniejszych dowcipow dzieła, na placach publicznych spalić rozkazali. Mniemano zaiste, że na tych stołach wolność senatu, z głosem Rzymskiego narodu i całej ludzkości razem spłonie. Wywołano nadto wszyśkich mądrości nauczycielow: potłumiono użyteczne nauki, aby się szczytunku i śladu cnoty nie zostało (e). Daliśmy zaiste z siebie niesłychaney niewoli przykład: a iako wiek starożytny widział, co ma w sobie naywyższego swoboda, tak my cō iarrzmo. Odięto nam, przez tajemne szpiegarkstwa, samą nawet mowienia i słuchania wolność. Straciliśmy podobno z językiem i

naś spiszek nieprzyjaciela, że powtórnie na wygnanie postanowił, gdzie go Mucyan faworyt Wespazjana zamordować kazał. *Trzeci* życie napisał Rusticus, a *Helwidiusza Senecyon*, cba zabici od Domicyana. Przyczyna zguby miłość swobody i dawnego rządu rzeczywolitey, który Cesarze tłumili, stanowiąc nowe prawa i zwyczaje, a ludzi godnych pod różnemi pozorami gubiąc.

(d) Tryumwirowie, o iakich tu wzmianka, byli to trzey urzędnicy, do których należało trzymać straż więźniow, i być

przytomnemi gdy onych karano. Mieli nadto baczność nad niewolnikow, biegłych, na proźniakow i na wiołczegow. Nazywano ich *Triumviri Capiteles*.

(e) Nauki rozum oświecają: rozum nauką oświecony daje poznać człowiekowi samego siebie: prowadzi do cnoty i uczciwości. Neron i Domicyan chcąc upodlić i obarczyć niewolą lud Rzymski, starali się wykorzezić nauki z państwa, aby ie mogli tym sposobem w więkfszą prostotę i poddaństwo wprowadzić.

pamięć, gdyby tak było w mocy naszej zapomnieć, iak milczeć (f).

III. Teraz dopiero odżyła w nas dusza. Albo w pierwiastkach zaraz świeżego wieku, niesprzagle dawniey z wolnością berło Nerwa Cezar (g) iednym węzłem ujął; wzrastająca zaś pod Traianem bezpieczeńność publiczna, nie tylko ufnością żądania nasze, lecz skutkiem samym dopełnia; atoli w składzie słabości ludzkiej rychley złe nabieży, niż się uchyli: a iako ciała krzepiąc się zwolna, nikną prędko; tak łatwo iest potłumić dowcip i serce, niżeli one ocucić. Zaśmakowała też nam nieco słodycz samey gnuśności; a obmierzłe dawniey leniństwo, nałóg lubym uczynił. Coż mówić, iak wielu zacnych mężów w przeciagu pie-

(f) Mowi Tacyt o *Delatorach*, przez których zli Cesarze, począwszy od Tyberyusza, wygubili nayszczciwzych obywatelów, aby tym mocniej panowanie swoje, nad obranym ze wszelkiej prawodawczey władzy ludem, a naszczetionym samem posłobcann senatem, ugruntowali.

(g) Panowanie Nerwy słusznie nazwać się może początkiem złotego wieku Rzymian, który tawał nieprzerwanie około dwięćset lat, pod

Nerwą, Traianem, Hadryanem, Antoninem i Markiem Aureliuszem, naylepszymi z monarchów. Od tego atbowiem czasu Rzym wolny od despotycznej władzy, używał pod arystokracją, której Cesarowie byli głową, nie owej wprowadzonej swobody pierwişey, podległej zawsze niezgodom i wojnom domowym, a zawsze bezrządem i niewolą kończącej się, ale prawdziwej wolności, która zależy na słuchaniu praw i rozumu.

tnaſtu lat (h), tey to ſmiertelnego wieku nie lada części, bądź nieprzewidziane przy- padki, bądź froga ſe panującego zprzaſnęła? Miał nas zaſtę garſtka ocalała; coſmy nie tylko drugich, ale ſamych ſiebie przeżyli, ſtyrawſzy marnie tyle lat drogich, i prze- wlokłſzy w nikczemnym milczeniu, iedni młodość do ſiwizny, drudzy ſędziwy wiek prawie do grobu. Odważam ſię iednak, acz proſtym i nie gładkim piorem określić dla potomnych obraz pierwſzy niewoli, i dać ſwiadectwo ſzczęſliwości wiekow obecnych, ſpodziewaiąc ſię, iż ta księga honorowi A- grykoli teſciowi moiemu poſwięcona, znaj- dzie u czytelnika, względnego na wdzię- czność ſynowiſką, albo pochwałę albo wy- mowkę.

IV. Urodził ſię Kneius Julius Agryko- la w ſtarożytney i ſławney oſadzie Foro- julium (i). Dziadowie iego oba byli pro- kuratorami Ceſarſkimi (k), ſprawuiąc urzę- dy rycerſkiego ſtanu. Ociec Julius Greci-

(h) W których panował Do- nadworni, byli to urzędnicy. micyan. którzy mieli dozór dobr i do-

(i) *Forum Julii*, miaſto nie- chodow Ceſarſkich. Od tego gdyſ narodu Oxybiow w Gal- czaſu kiedy Auguſt podzielił lii Narbńſkiey, teraz Frejus prowincye rzeczypoſpolitey, w Prowancy, Francuſkiey. zoſtawuiąc iząd iednych przy

(k) *Procuratores Ceſaris*, po ſwoiey oſobie, drugich przy naſzemu iakby podskarbiowie ſenacie, Ceſarze poſyłali dwo-

nus senator wstawił się filozofią i krasomowstwem; czym sobie na gniew Kaia Cezara zasłużył, skazany na śmierć o to, że przeciwko Markowi Syllanowi stawać nie chciał. Matkę miał Julią Procyllę, cnotliwą niewiaścę, na której łonie troskliwie wypielęgnowany, przepędził dziecinne lata i młodość na ćwiczeniu się we wszystkich rodzajach nauk wyzwolonych. Krom pięknych przyrodzenia darów, uchyliło go i to od skazy obyczajów, że w pacholęcym wie-

jakich prokuratorów na rządzenie majątkości swoich. Ci, którzy byli w prowincjach senatu, nie mieszcali się do skarbu publicznego (*avarium*), ponieważ tym zawiadowali kwestorowie: nie mieli żadney sądowej iurydykcyi; lecz tylko pilnowali dochodów prywatnych Cesarzkich. Na ten urząd, lubo według dawnych ustaw Rzymskich, sami tylko wyzwolenicy (*liberti*) dawani być powinni; że jednak sprawiacy go mieli zawsze bliższy i wolniejszy przystęp do monarchów, począł się on nbić stan rycerski. A tak stopień wyzwolenicy powoli się osobami szlacheckimi uszlachcił, tak dalece, że chociaż kiedy Cesarz uczynił swoim prokuratorem wyzwolenca, już on tym samym podniesionym zostawał do stanu rycerskiego. W pro-

wincjach zaś działu Cesarzkiego, prokuratorowie nie tylko mieli dozór dobr pańskich, ale swoją władzę rozciągali do skarbu publicznego, nakazywali podatki, wybierali dochody, mieli swoich żołnierzy, do eksekucyi, a propretor albo najwyższy rzadca prowincyi, obowiązany był dodawać ludzi w potrzebie, tak iako prokurator dodawał mu pieniądze na utrzymanie woyska. Był jeszcze u Rzymian trzeci rodzaj prokuratorów w prowincjach mniejszych, należących do Cesarza, iako to w Palestynie, Tracyi, Recyi, Noryku, w obu Maurytaniach, kędy Cesarze, nie sądząc posyłać propretorów, posyłałi prokuratorów, z władzą nad woyskiem, skarbem i sprawiedliwością; często jednak z podległością propretorom bliższej prowincyi.

ku oddanym był na nauki do Marfylii, miasta obyczajnością Greków, a ustroniem prowincyi od zbytków stołecznych, skromność i pól w równym podziale mającego. Pamiętam, iako o sobie zwykł był powiadać: że w młodych latach, usilniey, niżeli Rzymianowi i senatorowi przysłało, do filozofii się przykładał; i iako roztropna matka hamowała w nim ten tak silny rozpalonego umysłu zapęd. Albowiem górny ów a bystry dowcip, uwiedziony pięknoscia i powabami wysokich nauk, zapędzał się w nich żwawiey, niżeli ostrożniey: lubo w krótcie rozum i lata zwolniwszy chęć rozbiegłą, nauczyły go, co jest naytrudniejsza, w samey mądrości miarę zachować (l).

V. Pierwiałki żołnierstwa przepędzając w Brytannii, pod Swetoniuszem Paulinem, pilnym i roztroptym wodzem (m), tak mu się przypodobal, że go przy boku swoim umieścił (n). Jakoż Agrykola nie miał obozu za plac rozpułty, obyczaiem in-

(l) Zagrzebanie się w głębokich naukach przystoi bar-
dziej ludziom osobność kocha-
jącym, nie tym, którzy żyjąc na
urzędach czynnemi być powin-
ni. U Rzymian umiejętność
sztuki wojenney i krasomostwa
popłacały. Grecy gnuśni ba-

wili się szpekulacją i filozo-
fią.

(m) Chwali go Tacyt w Ro-
cznych Dziełach w K. XIV. R.
29. 33.

(n) Co my teraz nazywamy
Adjutantami.

ney młodzieży; ani brał urzędu trybuna za próżne imie i zasłone tylko nieumiejętności, a swobodniejszych po kraiu przeiadzek (o). Staral się on poznać prowincyą, być poznanym od woyska, zasięgać rady od ludzi mądrych, naśladować cnotliwych, nie szukać dla pychy, nie odmawiać dla boiaźni, zgoła pilnie sobie we wszystkim i z troskliwością postępować. Nie była nigdy Brytannia tak zakłócona, i tak bliska do zrucenia poddaństwa. Wybici starzy żołnierze, ztrawione ogniem osady (p), okoczone zewsząd woyska, musiały się pierwey ubiać o bezpieczeństwo zdrowia i życia, niżeli myśleć o zwycięstwach. Co wszystko lubo się za radą i powodem kogo innego działo, a istota rzeczy z chlubą utrzymaney w posłuszeństwie prowincyi na samego wodza spływała; nauczył się jednak

(o) Młodzież urodzona z mściwiejszych i okazalszych honorami rodziców, biorąc le-dwo nie w pieluszkach urzędy wojskowe, taniema, iż one są tylko podsyta ich dumy, a by pod ich zasłoną, więcej sobie swywoli pozwalają. Rzadko się znajdują w obozach i na ćwiczeniach wojskowych, siedząc za urlopami, tam gdzie się podoba, a prerogatywy tyl-ko żołnierskie nie prace i po-winności dzieląc. W ten po-czet, ześlony zdaniem Tacyta, kłaść się może gratyskowe ry-cerstwo bez służby, próżne w rzeczy samej i mało zdadne, a po większej części rozpustne.

(p) Obacz o tym obszerniej w Rocz. Dziejach w K. XIX. 31. i daley.

młodzieniec sztuki wojenney, nabył doświadczenia, zabrał ochotę, i wstąpiła wien żądza rycerskiey chwały, nie miła czasom owym, w których wysokie zasługi stały na celu złośliwego tłómaczenia, i gdzie równie było niebezpieczno iak dobrze tak zle słynać (q).

VI. Przybywszy z obozu do Rzymu dla osiągnięcia magistratur, poślubił sobie Domicyą Decydyanę zacnego rodu; który związek zmierzającemu do wyższych godności ozdoba był i wsparciem. Zyli z sobą w dziwney zgodzie, uprzedzając się miłością i poszanowaniem: chyba że dobra żona tym więcej ma chwały, im większey winie zła podlega (r). Dostało mu się na przod łosem kwestorstwo (s) Azyi, pod prokonsulem Salwuszem Tacyanem (t). Ta okoliczność nie dała mu pochopu do skazy; lubo natrafił na kray bogaty i powolny drapieżcom, a na prokonsula wielkiego łą-

(q) Za panowania Nerona.

(r) W tych mianowicie wiekach, w których się pilią dobre obyczaje, a kobiety w nich umiędzy przykryności i skromności stanowi swojemu należyte nie maia.

(s) *Quæstura*, podskarbstwo, pierwszy stopień u Rzymian

z urzędów cywilnych. Obacz o tym urzędzie Rocz: Dzieie K. III. R. 29. Rządcom prowincyi dodawano podskarbiów, a podskarbiów pisaików przez łosy, aby trudniej i ostrożniej kradli.

(t) Był to brat Ottona Cesarza.

komcę, łącznego nader do zamłczenia kradzieży spółnictwem łupieństwa. Tam się mu urodziła córka, podpora i pociecha domu: ponieważ syna dawniey urodzonego w krótcie utracił. Miedzy kwesturą a trybunatem gminnym rok cały, owszem sam trybunat (u) w spokojności przepędził, świadomy będąc czasów Neronowych, gdzie częstokroć gnuśność za mądrość uchodziła. Tenże sam życia sposób i milczenie zachował na pretorstwie, zwłaszcza że juryzdykcyi nie miał (w). Igrzyśka iednak, tudzież inne próżnoty urzędowe (x), według pomiaru roztropności i majątku, sprawował, iak daleki od zbytku, tak nie bez sławy. Wyznaczony od Galby na obeyrzenie odartych z ofiarnych bogactw świątyn, uczynił tak pilne

wszyst-

(u) Jaka była władza Trybunów gminnych za rzeczypospolitey, mowiono nieraz w Dziełach i Historyi Tacyta, Marszałkowie nati konfederacyi i seymowi, albo raczey posłowie ziemscy na seymach małą dawkę z temi Trybunami podobieństwo.

(w) Miedzy Pretorami, których obierano ośmiu w Rzymie, najpierwsze mieli miejsce *Pretor Urbanus*, który sądził sprawy obywatelów, i *Pretor peregrinus*, do którego spra-

wy obce należały. Obacz o tym Liwiusza XXIV. 44. Agrykola był pretorem z innych sześciu, którzy tylko do skarbu należeli, nie mając żadney sądowney juryzdykcyi.

(x) *Inania honoris*. Pretorowie dawali igrzyśka dla gminu. Tacyt nazywa to próżnotami, ile za monarchii, gdzie władza i moc wszystkiego przeniosła się od urzędów republikańskich w ręce iednego Cesarza.

wszystkiego pościgi, że rzeczpospolita żadnego innego prócz Nerona świętokradcy nie uczuła (y).

VII. Następujący rok frogim żalem serce iego i dom cały zranił, kiedy żołnierstwo z floty Ottona łotruiące po Liguryi, złupiwszy miasteczko Intemelium (z), matkę mu w domu własnym zabiło, folwarki ze znaczną częścią dobr zrabowało, co też było przyczyną zabójstwa. Jadącego na pogrzeb zaszła wieść w drodze o wstąpieniu na państwo Wespazyana (a): przeto zaraz na stronę iego przysłał. Pierwsiastkami nowego berła, oraz Rzymem władał Mucyan, dla niedoszłego wieku Domicyana, któremu szczęście oycowskie było tylko powodem do swywoli. Wyśłał naprzód Mucyan Agrykolę na zaciągi żołnierskie: gdzie ponieważ się pilnie i wiernie sprawił, przełożył go nad dwudziestym pułkiem (b), który nie rychło do Wespazyana przystąpił, będąc iak powiadaia, tak zbuntowany od

(y) Neron kościoły poodzierał ze sreber i złota. Poganie sami mieli to za świętokradztwo. Wieki nasze widziały nieraz te gorszące przykłady, a następne zdzierców wyjawia (z) Teraz Vintimiglia, miasto biskupie w rzeczypo-
 | tey Genueskiej.
 | (a) W miesiącu Lipcu. Obacz w Hist: Tacyta II. 79.
 | (b) Ten pułk nazywał się *Legio Vitrrix*: miał stanowisko w Dewie teraz *Chester*. Obacz uczonego Camden in *Britannia*.

przeszłego legata, że się stał strasznym i potężnym samym nawet legatom konsularnym (c). A że on nie miał dosyć mocy do powściągu, nie wiedzieć czy dla słabości własnej, czy dla przemocy żołnierstwa; wybrany razem następca i mściciel, rzadką roztropnością wołał znaleźć lud karny, niż go uczynić (d).

VIII. Rządził pod ów czas Brytannią (e), Wetius Bolanus, łagodniejszy niżeli przyśtało w dzikiej i nieogłaskanej prowincyi. Agrykola, lubo ostrzejszy, hamował żywotę, umiając podlegać, i miarę utrzymywać między pożytkiem a przyżytością, aby się nie zdał zgranic urzędu wychodzić. Wkrótce nastąpił na miejsce Bolana Petylius Ceryalis, legat konsularny (f). Otworzyło się dopiero pole cnocie do przykładów (g).

(c) W każdej prowincyi należący do państwa Rzymskiego, stały pułki (legiones). W prowincyach działu Cesarzkiego przełożeni nad całą prowincją, oraz nad całym wojskiem, nazywali się *legati consulares*: tych zaś, którzy tylko nad jednym pułkiem mieli zwierzchność, zwano *legati praetorii*. Podczas rozruchów, o jakich tu wspomina Tacyt, legatem konsularnym był *Trebellius Maximus*, a pretorskim

Rescius Calius, ludzie zwadliwi, i z sobą dla zazdrości niezgodni.

(d) Nim przybył do wojska, odgłosem sławy i ośrości wojskowej, którą miał z sobą przynieść, uciszył buntowników.

(e) Osmy w liczbie po Aulu Plancyusz od Roku Chrystusa Pana 43. do R. 85.

(f) Obecny wyżej pod notą (c).

(g) Cnota za Tyranów nie mogła się obrwać przez dzie-

Lecz Ceryalis chciał mieć naprzód Agrykolę spolnikiem trudów i niebezpieczeństwa, a potem chwały, dając mu w komendę już drobniejszy, już większy ludzi poczet, według potrzeby i doświadczenia. Nigdy się on jednak z pomyślności nie chlubił, zlewając szczęście na głowę i wodza, iako porucznik, którym zdolności i skromności pomiarem sławę, sobie bez nienawiści iedną.

IX. Gdy z legacyi pretorskiej do Rzymu powrócił; policzył go Wespazyan między patrycyuszów (h), i w krótcie dał mu w dozor prowincyą Akwitanią (i) ścieląc drogę tą znakomitą dostojnością do konsulat, na który go wynieść umyślił. Wielu mniema, że ludzie wojskowi nie są subtelni; przeto iż obozowa iurydykcyja jest prosta i przytępsza (k); a bawiąc się wię-

ła zacne, a zatym ani dawać z siebie przykładów do naśladowania. Agrykola sprawując dawniej urzędy, zachował się w cichości *per silentium*.

(h) Za królów i za rzeczypospolitey Rzymskiej imię Patrycyuszów znaczyło potomków tych ludzi, z których Romulus, pierwszy król złożył senat, a dla powagi oycami *pateres* nazwał. Ci patrycyuszwie byli niby oyczycami. Imię to za Cesarzów, choć nie

czynne, było iednak znakiem wysokiej godności. Ten kto one uosił, miał pierwsze względy i poszanowanie u Cesarzów, i za oycy niby niani. Obacz Klaudyana w prologu K II. przeciwko Eutropiuszowi. Także Roczn. Dziei: Tac: K. XI. 25.

(i) Akwitania, prowincya teraz Francuska, rozciągała się dawniej od gór Pirenejskich do rzek Rodanu i Ligery.

(k) Bez wybiegów i pełnych praw.

cey orężem, nie zna wykrętów sądowej palestry. Agrykola, z wrodzonego rostopności daru, umiał w cywilnych nawet kołach najzawikłańsze spory rozwiązywać. Zabawy główniejsze i rozrywki szły u niego porządną koleją. Na sądach poważny, pilny, surowy, a częścicę litościwy: lecz z odbytą urzędu powinnością (1), uchylała się razem sędziowska osoba. Nie odrażał nikogo posępnym czołem, dumną postawą, chciwością na cudze: a co nader rzadka, że mu ani łagodność powagi, ani surowość miłości nie zmniejszyła. Mówić o szczerości i skromności tak zacnego męża, byłoby to uwłaczać innym jego cnotom. Sławy nawet, której powabami i wielcy ludzie często ulegać zwykli, nie szukał pochlebną wystawą dzieł chwalebnych. Daleki od zazdrości kolegom, daleki od sprzeczek z prokuratorami, iak wygraną sądził za próżną chlubę, tak poniżenie za podłość. Nie spełniwszy jeszcze trzech lat na legacyi w Akwitanii, wezwany był do Rzymu z nadzieją dostąpienia konsulowstwa.

(1) Tacyt nazywa te sądy *Conventus, judicia*. Były to zgromadzenia sędziów, którzy szafowali ziemianom sprawiedliwość *jus reddébant*. Pliniusz mowi, że za Rzymian w Hiszpanii było takich konwentów czterech, *Gaditanus* Cadix, *Cordubensis* Cordua, *Astigitanus* Ecijsa, *Hispalensis* Sevilla,

Gruchnęło zaraz wszędy, że się mu prowincya Brytannia dostać miała; nie żeby sam o tym co mówił; lecz że go zdolnym sądzono. Nie zawsze się myli ogłos publiczny: często i trafia. Zostawszy konsulem (m), zaręczył mi, młodzieuchnemu iefzcze, wielkiej nadziei corkę swoję, a po skończonym urzędzie w małżeństwo oddał. Wkrótce potym naznaczony wielko-rządcą Brytannii, z przydaniem arcy kapłaństwa (n).

X. Mowić teraz będę o położeniu i narodach Brytannii, nie przez emulacyą z wielą poprzedniczemi pisarzami (o) pracy i gładkości, lecz że na ow czas dopiero zupełnie jest podbita. Przeto co oni, w niedostatku dokładnych wiadomości, wymową okrasili, to ja wiernie przełożę. Brytannia z wyspów, które do zności Rzymian przyśzły, naywiększa, rozciąga się na wschod ku Germanom, na zachod ku Hiszpanii; od południa ma Gallią; a północne iej brzegi, za któremi żadnego daley lądu

(m) Roku założenia Rzymu 836. Chryst: Pana 77.

(n) *Adiesso pontificatus sacerdotio*. U Rzymian świeccy ludzie byli przełożonemi nad duchowieństwem, mając dozór

obrządkow religii.

(o) Pisali o Brytanii Liwiusz, Juliusz Cesar, Strabon, Fabius Rusticus, Pomponius Mela, Pliniusz.

nie maśz, szerokie i nieprzezyrzane morze tłucze. Kształt całej Brytannii Tytus Liwius z dawnych, a Fabius Rustykus z późniejszych najwymowniejsi, przyrównali do misy podłużney, albo do siekiery obościcznej (p). Jakoż takową ma postać około Kaledonii: zkąd poszło mniemanie o całej wyspie: lubo ow niezmierny wbiegającego w ostatnie morze lądu przeciąg, nakształt klina się (q) zwęża. Flotta Rzyńska, obiechawszy pod ow czas pierwszy raz kray ten nadmorski, dociekła, że Brytannia jest wyspą (r): a odkrywwszy razem nieznanie dotąd Orkady (s), one podbiła. Postrzeżona też i wyspa Tule, którą dotąd zima i śniegi zakrywały (t). Słychać, że tam morze leniwe i nie żeglowne (u), ani się

(p) Brytannia około Szkocji i takkolwiek wyraża te podobieństwa. Atoli tyle w nich

prawdy, ile w figurze lwa, którą geografowie chcą mieć obrazem Flandryi, Hollandyi, dawniej nazwanych *Belgium*.

(q) Szkockie królestwo ku północy ściskając się, figurę klina niejaką wyraża.

(r) Rzymianie dociekli tego pierwszy raz przez własną experyencyą, co od drugich dawniej słyszeli.

(s) Orkady wyspy teraz Or-

kney.

(t) Thule sławna w starożytności, którą miano za ostatnią z wyspów północnych. Uczony Camden w opisie Brytannii rozumie przez Tule wyspy Schetlandzkie; Pliniusz *Islandyą*, Prokop zaś *in Bell. Goth.* 11. 15. Norwegią, którą starożytność omylnie brała za wyspę.

(u) Obacz o tym morzu północnym w K. Germania w R.

tak potężnie, iak gdzie indziej, wiatrami wzdyma: podobno dla rzadkości gór i ziemi, z kąd pospolicie szturmy wylatują: i że niezmierne owe, a bez przedziału lądem rozlewy, nie tak się snadno dają rozkołysać. Dociekać natury oceanu, iakim się on sposobem burzy, nie jest przedsięwzięciem dzieła tego; i wielu już o tym pisało. To tylko powiem, że nigdzie obfzerniey morze nie włada, nigdzie tyle wpadających rzek nie wypila, ani w zwyczajnych tylko brzegach wylewy swoje podnosi i cofa; ale się daleko na ląd zagnawszy, krąży na okół, wciskając się między same pagorki i góry, iakby do własnego łożyska.

XI. Wreszcie, iakowi ludzie z początku w Brytannii mieszkali, czy kraiowcy czy przychodniowie, mało można wiedzieć od tych barbarzyńców. Postać atoli rozliczna daie pochop do wiary, że Kaledoniowie (w), lud ogromny i żółto zaraśtający pochodzi od Germanow (x). Sylurow (y) śniadość i włos kędzierzawy, do tego bliższosc Ilifzpanom, dają znać, że tam nie-

(w) Kaledonia, teraz Szkocya. (y) Sylurowie teraz hrabstwa Glamorgan, Monmouth,

(x) Obacz o narodzie Germanow R. 4. Breknock, Hereford i Radnor.

gdys dawni Iberowie (z) zapłynawszy, ofady założyli. Najbliżsi Gallow (a), do nich też podobieństwo mają: bądź że tam natura własności pierwotnych nie straciła; bądź zabiegające ku sobie ziemie, i jedno powietrze, podobne mieszkańcom wwały przymioty. Zważając atoli wszystkie okoliczności, podobniejszy do prawdy, że Gallowie przyległą sobie krainę osiedli. Widzieć tam jednostajne w obrządkach zabobony (b), w języku nie wielką różność (c), równą porywczosć i zuchwalstwo do zaczepki nieprzyjaciół, a równy popłoch, gdy do rąk przychodzi. Srożsi są przecie Brytanowie (d), bo ich jeszcze długie pokoju użycie nie zmiękczyło. Wreszcie i Gallowie kwitnęli męstwem przed laty, poki się do nich z próżnowaniem gnuśność nie wdarła, a razem cnoty i wolności nie ztłumiła: co się

(z) Iberya, część Hiszpanii tak nazwana od rzeki *Iberus*, teraz Ebro.

(a) Mieszkańcy teraźniejszy hrabstwa *Kent*. Tych chwali z ludzkości Julius Cezar. V. 14.

(b) Fanatyczne dawnych Druidów. Obacz Rocz: Dzieł: K. XIV. 30.

(c) Mowa dawnych Brytanów jeszcze się odzywa w Cornwall. (*Cornubia*) w Anglii, i

w małej Brytanii *la basse Bretagne, Armorica* we Francyl.

(d) Solinus w R. 22. powiada, że dzieci nawet przyuczano z pieluch do tej frogości. Matki urodziwszy niemowlę płci męskiej, podawały mu strawę do gęby na końcu miecza, z życzeniem, aby nie in częy, iak na wojnie dorosły lat ginęło.

się i Brytannom, dawniey od nas zwyciężonym przydażyło (e). Drudzy są ieszcze takimi, iacy byli Gallowie.

XII. Naywiększa ich siła w piechocie: niektóre narody wozow do potyczek używają. Zacieyszy końmi kieruje, a klientowie okolo niego walczą. Dawniey mieli swoich królow (f): teraz się przez niezgody i fakcyę na wielu książąt podzielili. Oddzielność serc i rady naydzielniejszyą jest pomocą naszym do ukrocenia tak potężnych narodow. Rzadko się albowiem dwa lub trzy powiaty, na odparcie powszechnego nieprzyaciela, z sobą złączają: a tak gdy się każdy z osobna broni, wszyscy giną. Powietrze mają mgliste, i zapluczone: mrozy nie tęgic. Dni u nich dłuższe od naszych: nocy iasne, a w dalszey Brytannii tak krótkie (g), że się zmrok z porankiem prawie ztyka. Powiadaią mieszkańcy, że gdyby powstające obłoki nie ćmiły; możnaby było zawżse widzieć słońce, które według ich mniemania, ani wstaie, ani się kładnie,

(e) Za Cesarza Klaudyusza.
(f) Kunobłuna, Karsktara, Prasutaga. a królowe Kartyzmandę, Boudykę, iako mówiono w Rocy Dziei: K. XII. XIV. i w Hist: K. III.

(g) Podczas *Solstitium* letniego w naypółnocniejszy Szkoicy, gdzie *polus* podnosi się do 58 gradusa, noc jest tak krótką, iż przez nią całą widzieć iasność słoneczną *Crepusculum*.

lecz tylko przechodzi: podobno że ostatnie świata kraje, będąc płaskie i niskie (h), wysoko cienia nie podnoszą, a tak noc niżey nieba i gwiazd upada. Ziemia procz oliwy, wina, tudzież innych rzeczy, które się w ciepleyszych krajach rodzić zwykły, żyźna jest w zboże: lubo to, iak rychło się podnosi, tak późno dojrzewa, dla wilgotności roli i powietrza. Znajduie się w Brytannii złoto, srebro i inne kruszce (i), nadgroda zwycięzcow. Rodzi też ocean perły, ale śniade i wybladłe (k). Niektórzy mniemają, że się to dzieie z nieumiejętności łowienia: ponieważ na czerwonym morzu (l) odrywają się od skał żywe i lustrupelne; Brytannowie zaś zbierają tylko te, które flaga na brzegi wyrzuci. Jabym iacniej temu dał wiarę, że więcej u nas iakomstwa, niżeli piękności w perlach.

(h) Tacyt nie był Astronomem. Przyczyna iasných nocų nie pochodzi z ziemi płaskiej, iak on powiada, lecz z zapadu słońca niżey horyzontu, i natury waporow.

(i) Cambdon powiada in *Britannia*, że prowincya *Cum-berland* ma minery złote i srebrne: prowincya *Flint*. srebrne: Szakocya złote. Cyceron pomy-

lił się pisząc do Attyka IV. 16 że w Brytannii *naque argenti scrupulum esse in illa insula*.

(k) Perły poławiają się w prowincyach *Caernarvon*, *Cum-berland*, zdaniem Cambdena. Obacz o tym Orygenes *commentario in Matheum*. Plinius IX. 35. Swetoniusz *in Julio Cesare* XLVII.

(l) Golf Arabski.

XIII. Nie szemrzą Brytannowie na pobory, na zaciągi żołnierskie, i inne włożone od zwierchności ciężary, ieśli się to dzieie łagodnie i bez krzywd, których zniesć nie mogą, znaiąc się być w podległości, lecz nie w niewoli. Pierwszy ze wszystkich Rzymian Juliusz Cezar (m) wkroczył z woyskiem do Brytannii: i lubo szczęśliwą bitwą potrwożył mieszkańcow, i brzegi opanował, pokazał ią tylko następcom, lecz nie oddał. Dalsze domowe wojny, obrociwszy na rzeczpospolitą oręż, owżem sam pokoy podały Brytannią w długą niepamięć. Albowiem tego był zdania August (n), które Tyberyusz wziął za przykaz. Zamyślał w prawdzie Kaius Kaligula wnieść do Brytannii; atoli iak nieznierne owe na Germanow zamachy, tak i ten zamiar, płochosć zapaloney chęci, a niestatek w dotrwanu na wiatr rozsypały. Dopiero Klaudiusz to dzieło uskutecznił przeprawą pulkow i woysk

(m) Dwa razy to jest roku od założenia Rzymu 699 i 700. (n) Aby Rzymianie przestali myśleć o dalszych Brytannii nabytkach, a państwu pewne założyć granice, Strabon w K. II. powiada, że August Cezar przewidział, iż Rzymianie więcey łożyć mieli na za-

wojowanie i utrzymanie w poddaństwie Brytannii, niżeli z iey nabytku żytkować; przeto chciał ią mieć tylko za naród przyjacielski, i pewną daninę na znak podległości przynosiący. O tym zdaniu Augusta mowiono w Rocz: Dziei: K. I. R. II. i 74.

Qij

posiłkowych pod wodzą Wespazjana, co mu było początkiem przyszłej fortuny: pokromione narody: poimani królowie: i wskazany od niebios Wespazjan.

XIV. Pierwszy z legatów konsularnych (o) rządził Brytanią Aulus Plaucjus: po nim Ostorius Skapula: oba ludzie waleczni. Powoli bliższa część wyspy zamieniła się w prowincję. Założona w niej osada starych żołnierzy (p): oddano kilka miast Kogidunowi królowi, który aż do naszych czasów w wierze dotrwał, a to dawny narodu Rzymskiego zwyczajem, aby między narzędziami niewoli miał i królów (q). Dydus Gallus następca utrzymał nabytki poprzedników, pomknąwszy wgląb kraju kilka zamków dla ziednania sławy, że urząd pomnożył. Po Dydyuszu Werni, nie spełniwszy roku życia dokonał. Rządził po nim Swetoniusz Paulin pomyślnie przez dwie lecie; podbiwszy kilka narodów i mocne w nich twierdze zbudowawszy, w których zaufaniu gdy wyspy (r) Mony,

(o) O tym urzędzie obacz 11. 81. wyżej.

(p) *Colonia Camnodunum*, teraz Colchester.

(q) Obacz Roczne Dzieje K. XIV. 26. XV. 1. Historyi

(r) Teraz wyspa *Anglesey*. Jest inna wyspa Moną od Juliusza Cezara Monapią od Plińsza nazwana teraz *Man*.

zkąd buntury brały zasilek, dostać pragnie, zostawił pozad drogę do zdrady.

XV. Albowiem Brytannowie, uchyliwszy bojaźń odiażdem wodza, poczęli rozważać uciski niewolniczego stanu, znosić poczynione krzywdy, natężyć one złościwym wykładaniem. Jakież nam mówili, zyski długa cierpliwość przyniosła, jeśli nie te, aby na przywykłe do znoszenia karki uciążliwsze coraz wkładano iarzmo? Jednemu dawniej, teraz dwom królom służyć musim. Paści się legat nad krwią naszą: poborca z majątku wysysa. Czy się oni z sobą wadzą, czy godzą równa dla poddańców niedola. Jeden nasyłając słuźalce swoje, drugi żołnierstwo, obelgi z gwałtami łączą (s). Nic się przed ich rozpustą i łupieństwem w całości nie osto. Na wojnie przynajmniej kto mocniejszy, ten odziera: a tu gnuśnicy i leżące szarpią domy, zabierają dzieci, nakazują zaciągi żołnierskie, iakbyśmy tylko za oyczyznę umrzeć już nie umieli. Uczyć ieno pomiar tych przybyśzow z ludem kraiovym: drobna to garstka, i siłom naszym nie równa. Zrzucili z siebie iarzmo

(s) Prokurator CesarSKI, czyli rzadca prowincyi pofyli podskarbi albo poborca miał szał setniki *Centuriones*, swoje sługi do exakcyi. Legat

Germanowie, rzeką tylko (t), nie oceanem zaślönieni. Jeśli nieprzyjaciel bierze za powód wojny swywołę i łakomstwo; nas oyczyna, żony i dzieci do niey wiodą. Ustąpi bez pochyby, iak niegdys ich Juliusz Cezar uczynił, kiedy w Brytanach nieodrodne od przodkow męstwo obaczy. Jedna lub druga przegrana zrażać umysłów nie powinna. Więcey ma odwagi i statku niewinność uciśniona. Sami bogowie poczynając się litować nad Brytannią, kiedy oddaliwszy Rzymskiego wodza, z woyskiem go na inney wyspie trzymają. A co dotąd naytrudnięszym było, iuż i my polpołu radzić o sobie poczynamy (u). Wreszcie w takowych namysłach niebezpieczney iest zwlekać, niż się na iedno wraz odważyć.

XVI. Temi i tym podobnemi mowami wzajemnie zagrzani, wzięli się powszechnie do oręża, za powodem Boudyki królewskiego rodu niewiasty, (bo u nich pleć biała od berła nie wyłącza); i dopadłszy rozproszonych po forticach żołnierzow, dobywszy zamkow, rzucili się na samą osadę

(t) Renem i Dunajem.

(u) Nie mieli Brytannowie dotąd żadnych rad spólnych, podzieleni różnemi fakcyami na różnych książąt udzielnych,

iako się wyżej mówiło w R. 12. *In commune non consulunt, dum singuli pugnant, universi vincuntur.*

Rzymską, iako gniazdo niewoli. Nie opuścił żadnego rodzaju okrucieństwa w barbarzyńcach gniew zwycięstwem rozdęty. Y gdyby był Paulin, uwiadomiony o rozruchu, rychło złemu nie zabiegł, stracilibyśmy Brytannią, którą on iedney bitwy pomyslnym losem do dawnego poddaństwa przywiódł: lubo wielu upornych, czując się być winnięszemi, a bojąc rozgniewanego legata, broni nie złożyło. Wreszcie, wodz ten, lubo wyborny, iż dumnie z poddanemi, a dla zemsty prywatney twardo postępował; posłano na iego miejsce Petroniusza Turpiliana, człowieka powolniejszego, który nie mając, osobistych uraz, zdawał się być skłonniejszym do litości. Jakoż Turpilian uciszył dawniejsze rozruchy, i nic więcej, czynić nie śmiejąc, zdał spokojną prowincją Trebelliuszowi Maxymowi. Trebellius przyleniwszy i nie żołnierz, dla samey tylko łagodności, spokojnie urząd sprawował. Nauczyli się już albowiem barbarzyńcy przebaczać pochlebnym wadom; a gnuśność też wodza, sprawiedliwą dla zażłych domowych wojen znalazła wymówkę. Nie była atoli karność w obozie: bo wezwyczaione dawniey do niewczasów i prac żołnierstwo, rozleżawszy się w pokoju, poczęło się burzyć. Trebelliusz uchyli-

wf. y się na czas ucieczką i kryjówką od gwałtu, rządził potym wojskiem bez star-
wy i powagi, takby sobie wzajemną umio-
wą warowali, wódz beśpieczeństwo żołnierz
rozpułtę. Zakończył się ten bunt bez krwi
rozlania. Następca Trebelliusza Bolanus nie
śmiał brać także w ryżę Brytannii w cza-
sie domowych zamieszek (w). Równa w
obozie swywola, równa nieczułość na nie-
przyaciół: chyba że cnotliwy i występka-
mi nie zhydzony Bolanus, miłość sobie za-
miał powagi uzyskać.

XVII. Lecz kiedy Brytannia z resztą
świata przyszła do Wespazjana, ukazały
się natychmiast waleczne wojska, wielcy
hetmani: upadły nieprzyjacielskie nadzieie.
Zatrwożył naprzód Petylius Ceryalis, wpadł-
szy do ziemi Brygantów (x) najludniej-
szy w całej prowincyi. Po wielu zwie-
dzionych bitwach, często nie bez krwi na-
szej rozlania, wielka część narodu tego
albo zwycięstwami, lub wojną obiegła. A
lubo Ceryalis wielkością dzieł swoich pra-
ce i sławę następcy Frontyna zatłumił, wszę-
lako

(w) Za Galby Ottona i Wi-
telliusza.

(x) *Civitas Brigantum*, zie-
mia Kraina gdzie teraz Hrab-

stwa, York, Richmond, Lanca-
ster, Westmerland, Cumberland
i biskupstwo Durham.

Iako i ten mąż zacny, utrzymując ile być mogło włożony z urzędem ciężar, poskromił orężem naród Sylurów bitny (y), zwyciężył z potęgą nieprzyjaciół same mniey dostępne ich sadowiska (z).

XVIII. W takowym stanie, i w takowych wojen kolejach zastał prowincyą Agrykola, zapłynąwszy tam w pośrodku lata (a); kiedy i wojsko, nie myśląc więcej o wojnie, do spoczynku się zabrało; i nieprzyjaciół pogodne tylko pory do podejścia wyglądał. Mało co przed jego przybyciem Ordowikowie (b), szwadron jazdy nacierali, stojący na granicach prawie cały wybili. Tym początkiem wzniosła umysły prowincya: a którzy wojny chcieli, chwalili przykład, czekając, ażeby się nowy Legat dał lepiej poznać. Agrykola, lubo miał różne trudności w rozpoczęciu wojny, dla schyłku lata, dla rozproszonych po leżach chorągwi, a powszechnego w rycerstwie mniemania, że się już ten rok spokojnie zakończy; lubo mu wielu radziło, aby tylko ubeśpieczył miejsca podeyrzane; postano-

(y) O Sylurach mowiono wyżej w R. II.

(z) Kraj gorzyści.

(a) R. założenia Rzymu 831 Chryśtusa Pana 78.

(b) Ordowikow ziemia, gdzie teraz hrabstwa Flint, Denbig, Caernarvon Merioneth, Montgomery.

wił atoli iść naprzeciw niebezpieczeństwu. Jakoż ściągnawszy niektóre poczty pułkowe, i nieco zprzymierzonych, ponieważ Ordowikowie nie śmieli zeyść na równinę (c), ruszył ku nim w góry na czele sztyku, dla przykładu i zachęty swoich; gdzie wyśiekłszy cały prawie naród, korzystając z szczęścia, oraz wiedząc, że za dobrym początkiem reszta idzie pomyślnie, przedsięwziął dostać wyspy Mony; od której, iako kom wyżej mówił (d), Paulin odstąpić musiał, dla podniesionego buntu w całej Brytannii. A że, iako się zdarza w nagłych przedsięwzięciach, nie było łodzi do przeprawy; podały mu radę statek i rozum. Wybrawszy z posilkowego ludu świadomych, morskich brodów, a umiejętnych zwyczajem krainowym przebywać wody (e) z końmi i orężem, rozkazał im zostawić łódmoki, i wpuścił tak nagle na ląd; że zadumiany nieprzyjaciel, który się statekow i wodney bitwy spodziewał, uwierzył, iż żadna moc i zawada nie da wstępu ludziom, tak na wojnę przychodzącym. Wyproszony zatym pokoy i poddana wyspa wylawily

(c) Z gorzyskich miejsc.

(d) W Rozd: 14.

(e) Być to musieli Batawo- |

|wle. o których mowiono w

|Hist: IV. 12.

wszędy imię Agrykoli; który na samym urzędzie wstępnie, trawione od innych chwile na okazalnościach i odbieraniu honorów, pracy i przewagom poświęcił. Wszakże Agrykola, uchylając się od próżnej chluby, iak nie miał za wojnę i zwycięstwo, że zwyciężonych utrzymał (f) w karności, tak ani posyłał listów laurowych (g): lecz samym sławę ukryciem sławę pomnażał, zostawiając nadzieję okazałszy jeszcze przyzłości, gdy o tak wielkich dziełach milczał.

XIX. Wreszcie, świadomy obyczajów krajowych, a cudzym doświadczeniem wyuczony, iak nieskuteczny jest oręż, gdy się dalszym krzywdom nie zabiega; umyślił wypełnić z gruntu przyczyny wojen. Począwszy od siebie i od swoich: powściągnął naprzód dom własny (h); co było trudniejszym dla wielu, niż prowincją rządzić. Uchylone służalstwo i wyzwolenicy od spraw publicznych. Do promocyi wojskowych i posług nie prywatny interes, lub próżby i wstawienia się starłszyzny, lecz osobiste mę-

(f) Zwyciężonych od Paulina.

(g) U Rzymian był ten zwyczaj, że wodzowie po odniesionych zwycięstwach posyłali do stolicy raporty, gałązkami

laurowemi otoczone.

(h) Pliniusz chwali Trajana. *Est magnificum, quod te ab omni contagione victorum repri-*
mis ac revocas. sed magnificen-
tius, quod tuos.

stwo i doświadczona cnota drogę żołnierzom torowała (i). O wszystkim wiedział, nie wszystko wykonywał: lekkim występkiem przebaczał, wielkie z pomiarem karał, częściej przestając na tym, kiedy się winowayca, błąd swój poznawszy upokorzył. Na urzędach stanowią ludzi pocztowych, zagradzając drogę tym sposobem występkom i karom. Podwyższone podatki (k) pieniężne i zbożowe, osładzał równością; odcinając łupieżne poborców zyski, które się ciężey nad samą daninę znosiły. Bywało albowiem, że na urągowiłko trzymano długo właścicielow u spichrzow zamkniętych; poki kto własnego zboża drogo nie okupił, albo go za wymuszoną cenę nie

(i) Karność i posłuszeństwo są największą zaletą ludzi rycerskich. Te być nigdy nie mogą w wojsku niepłatnym, nierządzonym i bez względu na zadługi. Wiek nasz pod panowaniem Stanisława Augusta, może się sprawiedliwie pochłubić (choć małą częścią wojska krajowego, ale należycie urządzoną. Ostatni uniwersał królewski zakazujący przedaży i kupna urzędów, dopełnia mądrości i sprawiedliwości ustaw monarchy, któremu oyczyna tę bezpieczeństwa swojego twierdzi i ozdoby w czę-

ści obywatelów zbrojnych w dozor oddała. Odnowia też razem, pamięć czasów, sławnych orężem Rzymian, gdzie ten tylko wyścwie do stoieństwa posiadał, kto się ich cnotą doślużył, nie za pieniądze często ferce i zdolność kupił.

(k) Wespazjan roztropny, łaskawy i waleczny Cesarz, ale łakomec, przywrócił podatki zniszczone od Galby. Wszak, lubo w ich wybieraniu miarę przebierał, zdaniem jednak Swetoniusza *male partis optime usus est*.

przedał (l). Nakazywano miastom przewozić żywność do dalszych magazynów, pominałszy bliskie: wyganiano knieciów w dalekie i bezdrożne kraie; żeby się publiczne pożytki, na zysk kilku łakomców obracały.

XX. Takowe bezprawia pierwszego zaraz roku poznosiwszy Agrykola, uwieńczył pokoy wyborną sławą, którego się dawniey, dla niedbalstwa, lub pobłażania żwierzchności, bardziey lękano niżeli woyny. Za nadejściem zaś lata (m) wyprowadził woysko w pole. W ciągnienu, sam wszędy husy obieżdzał, chwalił pilnych, poskramiał

(l) Każda prowincya dawała co rok do skarbu Cesańskie-go albo rzeczypospolitey podatek zbożowy. Te, które się dobrowolnie panowaniu Rzymskiemu poddały, oddawały dzieśnią część (*frumentum decumanum*). W podbitych mieczem, naznaczano każdemu rolnikowi pewną miarę (*frumentum stipendiarium*) procz dzieśięiny i podatku. Obowiązani ieścze byli poddani dawać zboże za pieniądze, na wyżywienie woyska, i przystawować ie tam, gdzie kazał prokonfui (*frumentum emptum*). Nadto dostarczano na potrzeby stołowe dworu prokonfui (*frumentum assitatum*), co pospolicie

oddawano w pieniądzech, według uczynionej umowy. W wybieraniu pomienionego podatku niezmiernie zachodziły krzywdy i bezprawia. Zaraz albowiem po żniwie, i zebrauiu z roli, zamykali poborcy spichrze rolnikom, i dotąd ich otworzyć, pod pozorem pemiarkowania i rachunku iaka być miała dzieśięcina, iaki podatek, nie pozwalali; poki się nędzny knieć dobrze pieniędzmi albo zbożem od wekły nie okupił, albowi też za lekką cenę nie sprzedał. *Obacz Cyce-rona w mowach przeciwko Wernesowi.*

(m) Roku Chryst: Pana 79.

włoczegow: sam obozom mieysce wytykał (n), sam lasy przeglądał i morlich wylewow doświadczał: nie dając nieprzyjaciółom folgi, nagle do kraów ich zapadał; a nastraszywszy ile potrzeba, znowu łagodnością i powabami pokoju przynęcał. Tym sposobem różne powiaty, mężnie się dotąd trzymające, dawszy zakładników, upor złożyły: które on tak pilnie i mądrze twierdzami wkoło opasał; iż żadna część Brytannii nie została, któreyby Rzymki oręż nie pogroził.

XXI. Następująca zima uyrzała wiele pożytecznych ustaw. Chcąc albowiem dziekie rozproszonych wyspiarzow, a tym samym oraz burzliwe umysły oblaśkawić, przyludę rosfkofzy do spokojnego i towarzyskiego życia zachęcić, namawiał prywatnie, wstępował publicznym kosztem, aby sobie kościoły, rynki, domostwa budowali: chwalił ochotnych, naganiał gnuśnych, słodząc rosfkozy emulacją honoru. Zalecił nadto ćwiczyć młodź szlachetną w różnych naukach, wrażaniem sławy, i przenoszeniem dowcipow Brytańskich nad Gallow: czym tego dokazał, że którzy nie dawno ięzykiem

(n) Wiele dotąd widzieć. Obacz Gordona *Itinerarium fensladow* w Anglii tych obozow. [p^{re}sentionale.

Rzymskim pogardzali, już i krasomowcami być zapragnęli. Weszły wkrótce w obyczay i poszanowanie ubiory nasze: dały się widzieć Rzymskie togi (o): wkradła się chęć do wybornych bankietów, wspaniałych gmachów, wygodnych łazien, i innych pochlebnych przywar. Nie baczność zwała to ludzkością, co było częścią niewoli (p).

XXII. Trzeci rok wyprawy wojennej (q) odkrył Rzymianom nowe narody (r), które oni aż do uścia rzeki Taus (s) spustoszyli. Czym zatrwożeni Brytannowie, nie wazyli się więcej drażnić wojsk naszych, lubo frogiem i nawałnościami fkołatanych, dając czas do zbudowania nowych zamków. Uważali ludzie doświadczeni, iż żaden z przeszłych wodzów nigdy sposobniejszych miejsc nie obrał; i że Agrykola żadney twierdzy nie zbudował, któryby nieprzyjaciel albo szturmem dobył,

(o) *Toga*. szata długa w pokoiu. *Sagum* krotka w czasie wojny.

(p) Narod dziki i bitny, zasmakowawszy w pieśkliwym życiu, miękczyl się powoli, a od męstwa przodków odstępuiac niewolę sobie gotował. Nie znali Brytannowie polityki Rzymianow, którą tu wyświeca Tacyt.

(q) Chryst: Pana 80. założenia Rzymu 833.

(r) Między *Solway Firth* i *Firth of Tay*. Tam teraz powiaty Annandale, Eusdale, Clydsdale, Tweeddale, Berwick, Lothian, Sterling, Menteth, Perth, Fife.

(s) Tacyt nazywa *asflarium* to jest rozlew wody rzeki Tay, wchodzącej do morza.

albo przez ugodę lub ucieczkę dostał. Czyniono z nich gęste wypadły, bez bojaźni głodu, zimy i długiego oblężenia, mając na cały rok żywności i rynsztunku podostatku. Przeciwnie nieprzyjaciół, widząc zawsze próżne zamachy swoje, w rozpacz wpadał; że przyzwyczajony wetować letnie straty zimowym oblężeniem, teraz w obojczy chwili klęski odnosił. We wszystkich tych pomyslnościach, nie przywłaszczał sobie Agrykola sławy dzieł cudzych: rotmistrz czy setnik mężnym się kiedy pokazał, znajdował w wodzu niekazanego cnoty świadka. Niektórzy winowali w nim zbytęcną w strofowaniu ostrość: bo iako dla dobrych zawsze się stawił łagodnym, tak z wykroczałcami surowie postępował. Wreszcie nie długo gniewny, nie wrażał trwogi milczeniem, mając za rzecz uczciwszą urazić, niżeli nienawidzić.

XXIII. W czwartym roku udał się na zdobycie krajów, które przelzłego lata przebiegł. Y gdyby sława Rzymskiego imienia a męstwo rycerstwa dopuścili, byłaby kresem Brytannia. Ponieważ Klota i Bodorya (t) pędem

(t) Clota, teraz rzeka *Clyd*, rzek wyściami, a miastami Dun-Bodorya *Forth*, Między tych barton i Edinburgh w Szkocji.

pędem dwu morzow przeciwnych daleko w górę zabiegłe, wązki nader między sobą ziemi przesmyk (u) zostawiają; na którym dźwignione zamki (w) panując bliskim odnogom, trzymały nieprzyjaciół, iakby na inną wyspę zagnanych (x).

XXIV. Piątego lata (y) przebywszy morze pierwszym z Rzymskich okrętem (z), poskromił częstemi i szczęśliwemi potyczkami nieznałome dotąd narody; a tę część Brytannii, która na Hibernią patrzy, wojskiem osadził, nie tak dla boiaźni, iako raczej w nadzieję iey podbicia. Albowiem Hibernia, leżąc między Hiszpanią i Brytanią, a Gallom też zręczna, mogłaby służyć za związek handlowny tey naysilniejszej państwa Rzymskiego części. Rozległość iey, w porównaniu z Brytanią, nie

cyi tak są rozległe wylewy, czyli zatoki morskie, iż ziemie z nimi leżące zdają się być inną iakąś wyspą.

(u) Trzydzieście tysięcy kroków.

(w) Zamki te od rzeki Kłota, gdzie teraz *Old Kirk Patrick*, do rzeki Bodotria, gdzie teraz Abercorn stały przez 37 tysięcy kroków.

(x) Za rzekami Kłotą i Bodotryą i onych ujściami była Kaledonia, teraz część państwa

ona Szkocyi, iakby inną wyspą.

(y) Od założenia Rzymu 835 Chrystusa Pana 82.

(z) Zagnawszy nieprzyjaciół iakby na inną wyspę za rzeki przebył wylew *æstuarium* rzeki Clyd, to jest golf Dunbartonński, i wszedł pierwszy z Rzymian do owej strony Brytannii, która patrzy na Hibernią gdzie są prowincye Cantire, Carrik, Galloway, Wight.

jest tak wielka: przechodzi iednak wszystkie inne wyspy naszego morza (a). Ziemia, powietrze, dowcipy i obyczaje mieszkańców, mało się różnią od Brytannów. Brzegi i porty znaiomsze są przez handel i kupców (b). Agrykola, iednego z królików tamecznych, wygnanego domowym rozruchem przygarnął, i pod pozorem przyjaźni, od przygody chował. Słyszałem nie raz od niego, że z iednym pułkiem, i z trochę posiłkowych, możnaby zawoiować całą Hibernią; i że to byłby nie lada powóciąg dla Brytannii, która orężem Rzymskim zewsząd ujęta, jużby i wszelki widok wolności straciła.

XXV. W szóstym roku urzędowania, (c) ogarnąłszy narody leżące za Bodotryą (d), ponieważ się dalsze za niemi kraie burzyły, a nieprzyziacieli szlaki bronią nasadził, potrzebnym uznał, puścić brzegami flotę; która pierwszy raz do spolki wojsk lądowych zażyta wyszła pod żagle, ciągnąc za niemi okazale, a wojnę nieprzyziacielowi ziemią i wodą prowadząc. Zdarzało się często, że jazda, piechota i lud morski, sta-

(a) Teraz Irlandya.

(b) Szrodziemnego, *mediterraneum*.

(c) Roku Chrystusa Pana 83.

od założenia Rzymu 836.

(d) Gdzie teraz prowincye Fife, Perth, Strathern, Angus,

Mernes, Marr.

nawfszy obozem na iednym mieyscu, dzieła swoje i przypadki w spólney radości z chlubą wynosiły, opowiadając gór i lasów gluche bezdroża, nawalnic i szturmow straszne przygody, a żołnierską chępliwością ci lądowe niebespieczeństwa, owi morze powiększając, z sobą porównywali. Samych Brytanow, iak poimańcy twierdzili, widok okrętow naszych w zadumienie wprawiał: iakoby Rzymianie, zbadawszy nayskrytsze morza kryiowki, ostatni zwyciężonym przytulek odiegli. A tak Kaledonowie, rzuciwszy się do broni, i dobywania zamkow, tym większą sprawili trwogę, że iako bywa w niepewnych wieściach, gdzie strach rzeczy powiększa, wzięto ich za pierwszych do zaczepki. Znalazło się wielu gnuśników, którzy pod pozorem roztropney ostrożności, radzili umknąć się raczey za Bodotryą, niżeli wygnania czekać. Ostrzeżony Agrykola, iż nieprzyjacieli z różnych stron miał uderzyć, obawiając się aby nań, iako świadomy przełmykow i w większey liczbie, ze wsząd nie nastąpił; rozdzielił także swoje woysko na trzy zastępy.

XXVI. Wszakże uwiadomieni Brytanowie, odmienili nagle swoje układy, i złączwszy w iedno wszystkie siły, wpadli w nocy na pułk dziewiąty, iako naysłabszy,

S ij

gdzie wyciąwszy snem zmorzone, a niespodzianą trwogą zmieszane straże, przedarli się do obozu. Już w samych okopach powstała bitwa; gdy Agrykola, nauczony od szpiegów o obrotach nieprzyjacielskich, puścił się za nimi wtropy, kazawszy co najszybciej z jazdy i piechoty natrzeć z tyłu, a całemu wojsku wrzaskliwe odgłosy puścić. Zabłyśnęły ze świtem Rzymskie chorągwie. Ztrwożyli się Brytannowie, widząc się być z obu stron ściśnionemi, a pułk zafilony i już bezpieczny, tym żwawiej o sławę się ubił. Wyparty nieprzyjaciel ze środka, cofał się do bram obozowych: bito go w ciąśninach (e) tym frozey, iż przez chwalebną naszych emulacyą, iedni chcieli pokazać że dali pomoc, drudzy że iey nie potrzebowali. To zwycięstwo przyniosłoby koniec wojnie, gdyby się roznęcańcy w lasach i na błotach nie pokryli (f).

XXVII. Nadęte żołnierstwo tak uporczywym zwycięstwem, w zaufaniu iż mężstwu iego wszystko ulegać musi, nalegało,

(e) W Rzymskich obozach od zamku Lochore, widzieć bywały cztery bramy, nazwane *dacumana*, *prateria*, *dextra*, *sinistra*. dotąd obszerne bagno, nazwane Loch Leven, z którego się często dobywają niezmiernie pnie drzew starożytnych.

(f) O dwa tysiące kroków

aby ie prowadzić wgląb Kaledonii, a nie przerwany bitew torem, kiedyż tedyż kres Brytannii i prac znaydować. A tak o-
wych mędrkow, nie dawno ostrożnych, szczę-
śliwa przygoda w bohatyrow zamieniła,
zwyczajną łosow woiennych niesprawiedli-
wością, gdzie pomyslnie powodzenia każdy
sobie rad przywłaszcza: złe na iednego się o-
obala. Atoli Brytannowie przypisuiąc klęskę
fortelom raczey i przypadkowi, niżeli dziel-
ności wodza, ani składając uporu, uzbraiali
młodzież, przewozili żony i dzieci na miey-
sca bezpieczne, czynili zchadzki na zawar-
cie spolnych przymierzow, stwierdzając o-
ne uroczystemi ofiarami. Tym sposobem ro-
zeszły się obie strony, myśląc wzajemnie
o zemście.

XXVIII. Tegoż roku, spisana w Niem-
czech rota Uzypetow (g), i do Brytanii
posłana, odważyła się na ofobliwszy i go-
dny pamięci postępek. Zabiwszy setnika z
żołnierzami Rzymскими, przydanemi sobie
do nauki, wpadli na trzy galery, przymusz-
ając szyprow do odbicia od brzegu. A że
ieden z nich uciekł, dwu zaś pozostałych
zabili dla podeyrzenia; patrzano na płyną-

(g) O Uzypetach obacz w Germanii w R. 32.

71 72 73 74 75

cych, iak na cudowisko, nie wiedząc co się dzieje. Porwani potym od wiatrow, gdzie się tylko losem ład iaki nawinał, wypadali na włość Brytannow dla łupieństwa, z któremi zwodząc walki, często zbici, częścicy zwycięzcy, naostatek do takiey nędzy przyszli, że naprzód słabszych, potym przez losy i zdrowych z pośród siebie z głodu pożerali. Tak okrzywszy Brytannią, i straciwszy przez nieumiejętność statki, wzięci za rozboyni kow, pierwey Swewom, daley Fryzom w niewolę dostali się (h). Kilku z tey liczby, po kilkokrotnym zaprzędanu i odmianie panow, aż do naszego kraiu zaprowadzonych, powieść zdarzonych trafunkow sławnemi uczyniła. Początek następującego lata (i) napelniał żalem serce Agrykoli, odbierając mu syna, przed rokiem urodzonego. Zniósł

(h) O Swewach i Fryzach, gdzie były ich siedliska, mówiono w księdze o Germanach. Z powieści Tacyta zapłynęli przypadkiem ci awanturnicy aż na brzegi morza Bałtyckiego, naprzód do Swewow między uściami Wisty i Elby, potym wracali się nazad tymże morzem, gdzie ich Fryzowie między Renem i Ems pochwytali. Pliniusz w K. II. R. 67. powiada rzecz dziwniejszą: że w R. Rzymu 594. przed Chry-

stusem 60. krolik iakiś Germanow Swewow darował Metellowi prekonsulowi Gallii Indyanow, *qui ex India commercii causa navigantes, impellatibus essent in Germaniam abrepti*. Tę morską wędrowkę odprawili Indyanie bez pochyby przez ocean spokojny i lodowały aż do morza Bałtyckiego.

(i) R. Rzymu 837. Chrystusa Pana 84.

ten przypadek ani obojętnie przez chlubę, zwyczajną częstokroć mężnym ludziom, ani płacząc po niewieściu: czyniły mu folgę w smutku myśli o wojnie.

XXIX. Jakoż wyflawczy przodem flotę, która z różnych stron napadając, cały kraj niepewnością i trwogą nabawiła, sam z lekkim ludem, zmocnionym walecznemi i doświadczoney wierności Brytannami, przyciągnął do góry Grampius (k), gdzie się już był nieprzyjaciel rozłożył. Albowiem Brytannowie, nie złamani bynajmniej niepomysłnością ostateczney potyczki, a spodziewając się niechybney niewoli, lub zemsty, ruszyli do oręża wszystkie narody, przez poselstwa i przymierza, nauczeni nakoniec powszechną trwogą prywatne niezgody tłumić. Stało już pogotowiu trzydzieście tysięcy zbroynego ludu: procz tego płynęła zewsząd młodzież, zbiegali się starcy, którym jeszcze wiek rzeźwy i zielony bronią władać pozwalał, niosąc na sobie wojennych dzieł ozdobne znamiona. W tym ieden z wodzow; imieniem Kalgak, męstwem i rodem innych przechodzący, tak w po-

(k) Teraz góra *Grantzaine* | thern,
w Szkocyi w prowincyi Stra-

środku ochoczezy do bitwy gromady mo-
wić począł.

XXX. Jlekroć przychodzą mi na pa-
mięć przyczyny wojny i stan nasz obe-
cny, czuję wielką nadzieję, że dzień dzi-
siejszy, i to zgodne umysłów ziednoczenie,
przyniesie początek wolności całej Brytan-
nii. Bo i żadnego tu nie masz niewolnika,
i nie mając więcej ani lądu do ucieczki,
ani bezpieczeństwa na morzu, pełnym nie-
przyjacielskich okrętów, w teyże broni, któ-
rą mężny dla chwały bierze, gnuśnik ratun-
ku szukać musi. Dalsze narody, różnym
szczęściem z Rzymianami walcząc, naywię-
kszą ufność w nas pokładały: iż my będąc
nayzacieńszy w całej Brytannii, a przeto w
naygłębszym iey przybytku osadzeni, i da-
lecy od brzegów niewolniczych, odczuśmy
nawet obcego panowania zarazą nie ska-
zili. Dotąd nas wprowadzie, na ostatnich
świata i wolności granicach samo ustronie
i sława, która nieznane rzeczy powiększa,
od szwanku zasniała. Lecz oto już kres
Brytannii otworem stoi. Nie masz daley
innego narodu, prócz skał i morza, a fro-
szych nad oboje Rzymian, od których du-
my próżno się skromnością i posłuszeństwem
uchylić. Rozboyce świata, nie widząc zy-
sku na zniszczonym lądzie, szperają po mo-
rzach,

rzach, drapieżni w bogactwach nieprzyiaciela, hardzi w uboſtwie. Nie naſycił ich wſchod i zachod. Jedni to ludzie, co z równą chęcią doſtatkow i chudoby pragną. Mor- dy, rozboie i zdzierſtwa, udatnym panowa- nia imieniem barwią: a gdy puſtynie zro- bią, pokoiem zowią (l).

XXXI. Potomſtvo i pokrewni naſi, te to najmilsze przyrodzenia dary, idą przez zaciągi żołnierskie w obcą ſłużbę. Małżon- ki i ſioſtry, ieſli wſzetecznych gwałtow uy- dą, pod pozorem przyiaźni i goſcinności u- czciwość tracą. Wyſano nas podatkami z groſza: ogłodzono zabieraniem zboża: a rę- cznemi około grobel i goſcińcow pracami, w poſrzed obelg i biczow, ciała pomorzo- no. Zrodzone do ſłużby niewolnictvo raz ſię zaprzedałszy, z rąk potym pańskich ży- ie: Brytannia iarżmo ſobie codzien kupuje, i codzien ie paſie (m). A iako w ſłużebney zgrai, z tego co naypoźniey przyſzedł, ſama czeladź ſzydzi; tak w tym ſtarożytnym ſwia- ta niewolſtwie, coż nas nowakow i naynikcze- mnieyſzych poddańcow czeka, ieſli nie zgu-

(l) Z tey przyczyny wi-
dzieć częſto napily na gmachach
Pax Romana, a na pieniądzach
Pa xorbis terra.

(m) Codzień kupuje niewo-
lę, placąc podatki, codzien ią
paſie doſtarczając zboża.

ba? Wszak tu ani rol, ani kruszczow, ani mieysc zdolnych do portow nie masz, gdzie by nas zażyto. Nie miła panującym dzielność i męstwo podbitkow; a sama odległość i tajniki kraiove im bezpiecznieysze, tym podeyrzańsze. Już więc złożywszy nadzieję przebaczenia, podnieście kiedyż tedyż umysły, którzy zdrowie własne, lub chwałę narodu kochacie. Jeśli Trynobanci (n), za powodem iedney niewiasty, spalić osadę (o), obozu dobyć, i gdyby szczęście w gnuśność nie wprawilo, służebnicze iarzmo zrzucić z siebie mogli: my cali ieszcze i nie pogromieni, my nie o powrot straconey swobody, lecz o utrzymanie oney broń biorący, nie pokażemyż na pierwszym spotkaniu, iakich sobie mężow Kaledonia zachowała?

XXXII. Pewnie mniemacie, że Rzymianie tak są na wojnie mężni, iak w pokoju rozpustni? Naszemi się oni rozterkami i niezgodą wstawili: z naszych błędow wojsko ich korzysta: które z różnych przeciwnych sobie narodow zlane, iak pomyślny los dzwiga, tak przeciwny rozprasza. Nie

(n) Obacz w Roczn. Dziejach | teraz Colchester. Obacz tam-
XIX. 31. | że.
(o) Colonia Camulodunum |

wierście i temu, aby Gallow, Germanow, o-
wśzem, (groza i wspomnieć) wielu Brytannow,
dla cudzey dumy krew leiących, stateczną
być mogła wierność ku tym, których da-
wniey nieprzyiaźń noszą, niżeli poddaństwo.
Słabe to więzy dla serca, przymus i trwo-
ga: za ich porwaniem, wnet znieńwidzi,
kto bać się przestał. Wszystkie do zwycię-
stwa pobudki są po naszej stronie. Nie za-
grzewaia Rzymianow (p) żeńskie upomi-
niania: nie maia rodziców, by im ucieczkę
na oczy wyrzucali (q): wielu z nich oyczy-
zny nie ma (r), albo inną. Same nieba
poddaly nam wcześnie tę garść obłąkanych
tułaczow, a w obegnaniu i cieśni, na morze
lasy i niebo nieznaiome trwożliwie poglą-
daiących. Niech was nie lęka ten próżny
pozor, a blask złota i srebra, co ani rani,
ani od szwanku zaślania. Znaydziecie w
samym nieprzyiacielskim szyku swoich wo-
iownikow. Uznaią Brytannowie sprawę wa-
szą za sprawę własną: wspomną Gallowie
na dawną swobodę, odbiegna ich Germani,

(p) Rzymscy żołnierze by-
li pospolicie bezżenni: a nie-
wiałom też do obozu wstępu
broniono.

(q) Obacz w Germanii Ta-
cyta R. 7. 8.

(r) Lud zbierany bez wie-
ści, niepewnych rodziców: al-
bo choć mairacy oyczyznę, te-
dy daleko, i nie w Brytan-
nii.

iak świeżo Uzypełowie odbiegli (s). Czegoż się tu daley obawiać? czy wyprożnionych z żołnierza zamków, czy natkanych niedolegami osad, czy miast, wieczną między uciążliwym iarzem, a wierzgającym poddaństwem niezgodą słabych i chwiałących się? Przy was hetman i wojsko: tam daniny, kruszcze (t) i inne słuźalstwa ciężary, i pod któremi wam abo na wieki ięczyć, albo się za nie zemścić od tego dnia zawisło. Przeto idąc do bitwy, na przodków waszych i na potomność pomnicie.

XXXIII. Przyjęta mowa, z oświadczeniem wrzaskliwą radość, pieniem barbarzyńskiego zwyczaju. Szykowały się huffy, i broń łyskała poskokami harcowników; kiedy Agrykola, chcąc ochoczego, i ledwo w okopach utrzymanego żołnierza bardziey ięszcze zagrzać, w ten sposób mowie zaczął. Osmny rok temu, towarzysze, iakoście sławą i szczęściem Rzymńskiego państwa, a wiernością i męstwem własnym Brytannów zwyciężyli. W tylu wojennych wyprawach, w tylu odprawionych potyczkach, czy było potrzeba męstwa na nieprzyjacie-

(s) Obacz wyżej R. 28. | Rzymianie przymuszali nara-
 (t) Do których kopania | dy zwyciężone.

ła, czy cierpliwey pracy na przełom samego prawie przyrodzenia, nie żał mi było z wami, ani wam ze mną oręż nosić. Już teraz przefzedłszy, ja moich poprzedników, wy dawnych woysk granice (u), trzymamy ostatki Brytannii, nie sławą tylko i odgłosem, ale obozem i bronią spólną. Znalezione jest Brytannia i podbita. Kiedy was w podróżach przykre gór, topielisk i rzek przepawy trapiły, słyszałem nie raz waleczne rycerstwa głosy: kiedyż się da widzieć nieprzyjaciel, kiedy na placu stanie? Oto już wypłoszony wychodzi z kryjówek swoich: stanęły u kresu żądze i cnota: stoi wszystko otworem dla zwycięzców: zwyciężonym nie maż się więcej czego spodziewać. Też same odprawione podroże, przebyte lasy, przebrnione morza, iak chlubne na pozor i pomysłne, tak dla uciekających ostatnim będą nieszczęściem. Nie mamy zaiste ani tey znajomości kraiu, ani tey do życia sposobności; co nieprzyjaciel: ręce tylko i broń, a w nich wszystko. Jle do mnie; jużem ja dawno przekonany, że ani wodzowi, ani żołnierzom bezpiecznie tyl podawać. Obieram sobie tym chętniey śmierć uczciwą,

(u) Agrykoła wszedł do Ka-|jeszcze Rzymska broń nie by-
ledonii, czyli Szkocyi, gdzie|ła.

nad fromotne życie, że tu równie o zdrowie iak o honor idzie. A jeśli zginąć trzeba, nie będzie bez chwały tam polec, gdzie świat i przyrodzenie kres sobie założyło.

XXXIV. Gdyby to nowy naród, lub nie znaioma iaka była potęga; stawilbym wam za przykład inne woyska: tu spytacie się dziel i oczu własnych? Tenci to sam nieprzyiaciel, któregoście w przeszłym lecie, gdy w nocy na ieden pułk napadał, samym okrzykiem zwyciężyli (w). Ci to są ze wszystkich Brytannow naysierchliwsi, a przeto dotąd żywi. A iako każdy zwierzę mężny rzuca się na przeciw; mdle zaś i pierzchliwe stada, samym się po lasach i ostępach łowcow pokrzykiem płoszą; tak nawalectnieyszy z Brytannow już dawno polegli, a gnuśni się tylko i bojaźliwi pozostali. Których kiedyście nakoniec znaleźli; nie stanęli oni wam w kroku z odwagi; lecz że daley uciekać nie mogą: a strachem zmartwiawszy, czekają tylko, byście z nich piękne i sławne zwycięstwo odnieśli. Uczynicie tedy koniec wojnie; uwieńczcie wielkim dniem prace i trudy pułwieczne. Pokażcie rzeczypolitey, że się iey rycerstwu

(w) Pułk dziewiąty. Obacz | R. 26,

nigdy przypisać nie mogła, ani zwłoka wojny, ani przyczyny buntów.

XXXV. Nim jeszcze hetman mówić przestał, widzieć było na żołnierzach ochotę: a po skończoney mowie odezwały się wesole okrzyki, i wnet znak dano do broni. Agrykola zagrzanych i skwapliwych tym sposobem uszykował (x). Ośm tysięcy posiłkowej piechoty zabrały szrodek: iazda we trzech tysiącach stanęła na skrzydłach. Pulki Rzymskie ustawione przed okopem, już dla ochrony, co dla wodza wielką sławę przyniosło, krwi narodowej, już dla rychłego wsparcia naczelných posiłków, w czasie przełomu. Brytańskie wojsko, straszne na pozor i wspaniałe rozwinięwszy się po wzgorkach, zajęło pierwszym zastępem bliższą równinę: reszta zajmując pochylność góry, co raz się wyżej, nakładał teatr, podnosiła. Szrodkiem pola biegały zbrojne wozy (y) i iazda, sprawując gruchot koł i tentent koni. Trofkiwy Agrykola, aby większością nieprzyjaciół na czele

(x) Ta bitwa odbyła się w prowincyi Strathern, nie daleko mieysca nazwanego teraz Kirk of Comerie, to jest kościoła Komeryjskiego. Dotąd tam widzieć wały obozu Rzym-

skiego.
(y) U których osie były nadszane długimi kofami. Obacz o tym Melę w K. III. i Cezara *Bell. Gall.* IV. 33.

razem i z boków ofkoczonym nie został, rozciągnął frzednie rzędy, nie dbając na rzadkość szyku, i dawane rady, aby pułki przybliżył: a zaufany w męstwie z odwagą na wszystkie przypadki, zsiadł z konia i przed chorągwiami stanął.

XXXVI. Zaczęła się bitwa zdala od pociśkow. Brytannowie, mimo wielkość potężnych mieczow a krotkość puklerzow, samą zręcznością i statkiem narabiając, odbili bez szwanku ofzczepy Rzymskie, lub samymi na wzajem niezmierną cnę grotow wypuszczali. Co widząc Agrykola, kazał trzem rotom Batawow, a dwom Tungrow (z), iść się do palaszow, świadomy dobrze wprawności ich do szermu, i że nieprzyjacieli, słabe do przyięcia sztychow mając tarcze, (a) a niezgrabne i niekończate miecze, ani się rażno z niemi w tłumie sprawi, ani dostać długo nie podoła. A tak gdy Batawowie poczęli gęsto doieżdzać, tłuc puklerzami, ranić twarze; i powaliwszy tych co na równinie stali, wdzierać się bystro na wzgórki; inne też rotę przez zazdrość sławę, rzuciwszy się w gęstwę, iednych na zaboy

(z) Byli to Germanowie, flu Germanii.
 żacy w woysku Rzymskim o | (a) Skurzane lub z cien-
 których mowiono w księdze o | kich desek.

zaboy siekły, drugich z chciwości prędkiego zwycięstwa, na puł umarłych, lub nie tkniętych na placu zostawiały. Tym czasem jazda nasza, nie silna wozowcom, pierzchnąwszy, dała im pochop do natarcia na piechotę. Zkąd wielka naprzód trwoga i zamieszanie powstało; poki się zapęd nieprzyjacielski ściśnionym szykiem (b) i mieysc nierównością nie wstrzymał. Wreszcie nie była to postać iezdney bitwy; kiedy nie mogąc się dobrze wysforować, już poparci od piechoty naszej, już własnych koni ogromem wtył się walili; albo ich rozbiegłe wozy i zhlukane bez iezdzców szkapy, latając gdzie trwoga niosła, i mieszaiąc szeregi, tratowały.

XXXVII. W tym Brytannowie, stojąc bezpiecznie dotąd na wzgórkach, a ze wzgardą na małość naszych poglądając, poczęli się powoli spuszczać, i tył zwycięzcom zabierać. Lecz Agrykola uprzedzając ich zamyśły, miał pogotowiu cztery szwadrony jazdy; która zbiegających z tym większą klęską odparła, im popędliwiey nieprzyjaciel nacierał. Tak rady Brytannow na nich się samych zwały; a tym czasem

(b) Mowiono wyżej że A-|czelny.
grykola rozciągnął szyk na-|

zemkniona ze skrzydeł rozkazem hetmańskim iazda, chwiejących się już Brytannów z tyłu ogarnęła. Otworzyło się na równinie frogie i ogromne widowisko: ścigano, bito, inano, lub poimańcow, za dośnaniem nowych, mordowano: zbrojni Brytannowie, gdzie którego rospacz lub bojaźń niosła, uciekali kupami przed nielicznym naszym pościgiem; albo rzuciwszy oręż, na śmierć dobrowolnie lecieli. Pełno krwi i rozrzuconey broni; martwych ciał i odciętych członków. Czaśem i zwyciężonym wracało się męstwo i gniewy; kiedy dopadłszy lasów, bili z zasadzek zapędzoną nie ostrożnie, i oblakaną po mieyscach nieznaionych pogoń. Jakoż, gdyby przytomny wżędy Agrykola lekkim ludem zewsząd ich, iak w kniei, nie ofoczył, kazawszy iednym pieszogęstwiny szlakować, drugim po rzadszym lesie konno ścigać, przypłaciłaby podobno znaczną klęską zbyteczna ufność. Wszakże Brytannowie postrzegliszy, że nasi znowu szykowanie ich gonili, podali tył, i nie porządnie już, iak pierwey, pilnując znaków, lecz bez ładu i samopas, gdzie kto mógł, rozproszyli się po bezdrożach. Koniec pogoni noc i sytość przyniosła. Legło nieprzyjaciół około dzieiesięciu tysięcy: naszych trzyśta czterdzieści, a między niemi Aulus At-

tykus rotmistrz, który się żywością i bystrością konia, zbyt na nieprzyziaciela zapędził.

XXXVIII. Noc następująca przeszła dla zwycięzców na weselu i liczeniu płonów. Brytannowie, błakając się z okropnym mężczyzną i niewiaśc wrzaskiem, uwozili ranionych, zwoływali zdrowych, odbiegali domow, lub ze złości palili, kryli się po tajnikach, i znowu z nich wybiegając, kupili się do gromady, lub rozpraszałi. Złośny widok potomstwa, raz ich w smutek, drugi raz w rozpacz wprawował. Rzecz pewna, że niektórzy z nich porznęli żony i dzieci własne, iakby się nad nędzą i sierotwem ich lituiąc. Dzień rozwity odkrył ieszcze iawniey wielkość zwycięstwa: wszędy głuche milczenie, puste pagórki, zakopczone dymem tlejących domow powietrze: nikt się rozbiegłym po szlakach podiażdom nie ukazał: a hetman też powziąwszy wiadomośc, że nieprzyziaciel nie tylko się nie gromadził, lecz i śladu ucieczki nie zostawił, wyciągnął z woyskiem do kraiu Horestow (c); ile gdy kończące się lato nie pozwalało daley woyny popierać. Tam wzią-

(c) Horestowie teraz An-dzy Strathern i Mernes na gus prowincya Szkocka mie-wschód.

wszy zakładników, rozkazał admirałowi o-
biachać wkoło Brytannią (d). Wyśli pod
żagle statki zbrojne: trwoga wszędy po-
przedzała. Sam wracając się z piechotą i
jazdą wolnym krokiem, aby się zwłoką po-
dróży bardziej nieprzyjaciół przestraszył,
rozłożył wojsko na zimowiska. Tegoż sa-
mego czasu, za posłuzieniem wiatru, weszła
flotta do portu Trutuleńskiego (e) szczę-
śliwie i z chwałą, zwiedziwszy cały brzeg
wyłpu.

XXXIX. To całej wojny powódze-
nie, lubo bez chętności w liście Agry-
koli wyrażone, przyjął Domicjan zwycza-
jem swoim z wesółym czołem, a zranionym
zazdrością sercem. Bolało go wielce świe-
że pośmiewisko z fałszywego tryumfu (f),
na którym kupni niewolnicy, odzieniem i
włosami poimańców Germańskich udawali,

(d) Wyśli flotta Rzymska
z odnogi Taus, teraz *Firth of
Tay*, albo z wyższego nieco
portu, który się zowie *Mantrafs*.

(e) Ten port nazywał się po-
spolicie *Portus Rutupensis*, czy-
li *Rutupinus*, teraz *Sanduich*.
Nazwisko *Trutulensts* wywodzą
niektórzy od potowu tam pstrą-
gow, po łacinie *trutta*. Lecz
ten rodzaj ryb ani w Plinia-
szu, ani w innym spółczesnym

autorze nie znajduje się. O-
strzygi tam się poławiały za
czasów onych, iako pisze Ju-
wenalis w Satyrze IV. 141.

Rutupinove edita fundo ostrea.

(f) Tego roku założenia
Rzymu 837. wyjeżdżał Domicjan do Germanii, gdzie nie
widziałwszy nieprzyjaciela po-
wroczył do stolicy i tryumfował.
Obacz Dyona w R. 67.

przez porównywanie tej obludy z istotnym zwycięstwem, a za zniesienie tylu tysięcy nieprzyjaciół niezmierną hetmana sławą. Zdawało mu się naybardziej niebezpiecznym, że imie prywatnego człowieka więkzemi nad monarchę pochwałami wynoszono (g). Prożne być mniemał starania swoje w zagłuszeniu sądowej wymowy, i innych obywatelskich nauk, gdyby go kto inny w wojennej sztuce przenosił: łacniej pominąć inne rzeczy: dobrego wodza przymioty udziałem być powinny samego maieństwa. Takimi myślami ukłopotany, a co nayiawniejszym znakiem było krwawych zamyśłow, odludną zgryzotą swoją karmiący się (h), postanowił uchylić gniew na chwilę, pokiby zapęd nowej sławy, i miłość woysk ku Agrykoli, który ieszcze Brytannią trzymał, z czasem nie zwolniąły.

XL. Rozkazał zatym senatowi, w słowach pełnych pochwał, uchwalić mu ozdobę tryumfalną (i), posąg laurem uwieńczo-

(g) Maxyma z polityki A. *bat, nec unquam ex solitudine*
 rystotelesa. *Communis custodia sua prodibat, nisi ut solitudi-*
principatus nominem unum ma-
gnum facere. *nem faceret.*

(h) Pliniusz młodszy mówi (i) Zamiast samego tryum-
 w Panegiryku do Trajana o fu, którego nie miewali ludzie
 o Domicyanie Roz. 48. *Tene-* prywatni od R. Z. R. 740, aże-
bras semper secretumque capta- by go sami tylko panujący Ce-
 sarze odprawowali. Nowy ten

ny (k), oraz cokolwiek się tylko zamięst tryumfu zwyciężcom udzielać zwykło. Puścił nadto pogłoskę, że mu gotwie prowincją Syryą, która na ow czas po zmarłym Attyliuszcu Rusie nie miała rządcy, a tylko się ludziom nayznakomitszych zaślug dawała w nadgrode. Powiadano, że Domicyan wysłał iednego z poufalszych wyzwoleńcow do Agrykoli z listem podawczym, to iednak warując, aby mu to pismo oddał, iesliby się ieszcze w Brytannii znaydował: i że ten wyzwoleńiec spotkawszy Agrykolę w samey ciśnieinie oceanu (l), bez przywitania go nawet, nazad powrócił: czy tak w rzeczy samey było, czyli ta powieść urosła z rozwagi obyczajów Domicyana. Tym czasem Agrykola zostawił następcy (m) prowincją spokojną i bezpieczną. Chroniąc się wszelkiey okazałości, dla nacisku spotykających przyjaciół, wiechał w nocy do miasta, i nocą wszedł do pałacu, iak było przykazano. Przyjęty w milczeniu, oziębłym

pochlebstwa sposób wynalazł IV. 23. -- XV. -- 72. [Histor: Agryppa, dla przyślugi Augusta. Obacz Dyona w K. 54. Honory, czyli ozdoby tryumfalne były, szata zwycięzka i inne pomniejszye pozory.

L. 79.

(l) Teraz ciśnieina między Anglią i Francją, *Le Pas de Calais*.

(m) Ten następca był Salustius Lucullus.

(k) Obacz Rocz: Dziele K.

pocałowaniem, wmieszał się w zgraię służących. Wreszcie ażeby imie nawet żołnierza, ciężkie próżniakom, innemi cnotami oflonił; postanowił osobne i iak nayspokojnieysze życie prowadzić, pomierny w odzieniu, przystępny każdemu, iednego lub dwu przyjaciół przy boku mając: tak dalece, że wielu, u których fama powierzchowna okazałość wielkości ludzi zacnych iest pomiarem, patrząc na Agrykolę, szukali w nim sławy; rzadki ią poznawał.

XLI. W takowym stanie żyjącego, często w nieprzytomności oczerniono: często nie przytomnego niewinnym uznano. Przyczyną niebeśpieczeństwa, nie występpek iaki, lub krzywda komu uczyniona, lecz umysł Domicyana cnotom nieprzyjaźny, sława Agrykoli, i nayıadowitszy rodzaj nieprzyjaciół, chwalcy (n). Następne w krótcie czasy nie dały mu dłużej siedzieć w samotności. Patrzała rzeczpospolita na klęski woysk swoich w Mezyi, Dacyi, Germanii, Pannonii, częścią przez nierostropność, częścią przez gnuśność wodzow znieślonych. (o) Straciliśmy tyle twierdz dobytých, ty-

(n) Pochlebcy dworscy, któ-|lubił, umyślnie chwalili, aby
rzy widząc, że Domicyan go-|zgubić mogli.
dnych ludzi przez zazdrość nie| (o) Obacz Swetoniusza w

le rycerskich mężów poymanych, że się lękać było potrzeba, nie już o kopce i rzeki graniczne (p), lecz o same dzierżawy państwa, i stanowiska żołnierskie. Tak kiedy szwank po szwanku następował, a każdy rok nowemi się coraz klęskami ozna-
czał, profilili wszyscy o wodza Agrykolę, porównywiąc męstwo, dzielność i doświad-
czenie jego, z gnuśnością i bojaźnią poprze-
dników. Powszechnie żądania doszły uszu
samego Domicyana. Sami wyzwolenicy,
wspierając publiczny odgłos, poczcili przez
wierność i przywiązanie ku panu, zdraj-
cy przez złość ukrytą (q), iątrzyli coraz
bardziey skłonny zkađ inąd na wszelką
szkaradę umysł. A tak Agrykolę i własne
cnoty i obca złość na sam wierzchołek fla-
wy popychały.

XLII. Nadchodził już rok, którego
miał ciągnąć losem prokonsulostwo Azji
albo Afryki. Zamordowanie świeże Cywi-
ka (r), było nu przestrogą bliskiego nie-
szczę-

życiu Domicyana. Mezya pro-
wincya Rzymśka, gdzie teraz
Bułgarya. Dacya gdzie Woło-
szczyzna i Siedmigrod, Panno-
nia gdzie Węgry.

(p) Ren i Dunaj.

(q) Chwalili fałszywie chcą-

o zgubę przyprawić. Obacz
wyżej. *Pessimum inimicorum
genus, laudantes.*

(r) Civica Certalis, prokon-
sul Azji, o którego zabiciu pi-
sze Swetoniusz w życiu Domi-
cyana. *Civicam Certalem in i-*

szczęścia, a Domicyanowi przykładem do dalszych zbrodni. Niektórzy z dworskich, świadomi myśli pańskich, szli do Agrykoli pytając go iakoby od siebie, jeśli miał wolę iachać do prowincyi? Chwalili naprzod nieznacznie spokojne i uchylone od wszelkich kłopotów życie: potym obiecywali wesprzeć go u Domicyana, aby przyjął exkuzę: naostatek iawnie już radząc i trwożąc, zaciągnęli go do Domicyana; który z przygotowaną do obłudy, a groźną twarzą słuchał wymowki; przyjął ją za ważną; i niewstydzając się tak haniebnego dobrodziejstwa, dopuścił dzięki sobie za nie złożyć. Nie dał mu iednak zwykley dla prokonsulow nadgrody (s), którą sam niektórym naznaczył, czy urażony o to, że go Agrykola nie prosił; czyli żeby się nie zdawał kupować tego, co poniewolnie wydarł (t). Wrodzona to ludziom, nienawidzieć urażonych. Atoli Agrykola umiał roztropnością i pomiarkowaniem unosić pochopny do gniewu

pso Afra procursulatu inter-
mit. Te dwie prowincye da-
wane były pod rząd ludziom
w woysku najzasłużeszim.
Były to gubernie bogate.

(s.) Jeśli który za prokon-
sulstwo podziękował, lub mu
go nie dano, nadgradzano to

pensją *decies sestercium*, co wy-
niesie około dwucroć kilku-
dziesiąt tysięcy złotych naszych.

(t.) Wydarł gubernia, od-
straszywszy od niey dzikim
przyściem, i świeżym przy-
kładem zabitego Cywika Cery-
ala.

umysł panującego, tym zaciętszy, im 'bardziej ukryty: bo ani uporem, ani próżnym wolności popisem, sławy sobie i zguby przysioślał. Nauka to dla tych, co zuchwalstwo wielbić zwykli: że i pod ziemi pany można być zacnym obywatelem; i że rostronna, tam gdzie potrzeba śmiałość, należyty skromności ujęta pomiarem, postawić może na tymże stopniu sławy, na który wielu, acz bez pożytku dla oyczyzny, burzliwa cnota dumnie szukaną śmiercią zaniosła.

XLIII. Zgon życia jego żałośny dla nas, boleśny dla przyjaciół, nie był od obcych nawet i nie znaiomych ludzi obojętnym okiem przyjęty. Gmin sam, którego dobro powszechne najmniey obchodzi, zbiegał się do domu chorego. Mowiono o nim na publicznych rynkach, i w prywatnych posiedzeniach. Nikt się nie cieszył, słysząc o śmierci jego: nikt zmarłego rychło nie zapomniał. Pomnożyło żalu powszechne i trwałe mniemanie, że go trucizną zprątniono. Jle do mnie, nic o tym pewnego twierdzić nie śmiem: to tylko wiem, że przez cały czas choroby, połykał do niego Domicyan częścię, niżeli zwyczaj panujących niesie, naysposadźszych wyzwolencow, i naysposadźszych lekarzow, czy z

troskliwości o zdrowie iego, czyli dla wy-
badu. Dnia zaś, którego życia dokonał, wi-
dziano przebiegających pollańców, dla do-
niesienia prętszego kiedy skona: przeto nikt
nie wierzył, aby tak skwapliwie chciał wie-
dzieć, coby go zafinucić miało. Zdobył się
atoli na żalofną postać, wolny już od nie-
nawisici, i lepiey ćwiczony w utaieniu we-
fela, niżeli boiaźni. Powiadała za rzecz pe-
wną, że przeczytawszy testament, w któ-
rym go Agrykola wespół z przezacną mał-
żonką i naymilszą corką, dziedzicem mają-
tności swoich uczynił, wielce się ucieszył, u-
patrując w tym honor iakiś i szacunek oso-
by swojej. Takto zaślepiony i zepsuty usta-
wicznemi pochlebstwami umysł, nie poczuł te-
go, że nigdy dobry ojciec, chyba zlego pa-
na, dziedzicem swoim nie napisze.

XLIV. Urodził się Agrykola trzyna-
stego dnia Czerwca, pod czas trzeciego kon-
sulatu Kaia Kaliguli: umarł w pięćdziesią-
tym czwartym roku życia, dwudziestego
trzeciego dnia Sierpnia, za konsulow Pom-
peja Kollegi i Korneliusza Pryfka (u). Je-
śli potomność obraz iego nieć pragnie; z
postaci ciała był raczey przystöyny niżeli

(u) R. Z. R. 846. Chry: P. 191.

wspaniały. Twarz bez odrazy: z której mu łagodność wynikała. Łatwobys go wziął za pocziwego człowieka, chętnie za wielkiego męża. A lubo go w famey wieku siłę śmierć zabrała; dosyć żył długo dla sławy: kiedy i prawdziwych bogactw, które się z cnoty rodzą, hoynie użył, i po osiągniętych honorach konsulatu i tryumfalnych, coż mu okazałszego fortuna zdarzyć mogła? Dochody miał mierne, wystarczające jednak na utrzymanie uczciwego życia: w tym nader szczęśliwy, że uprzedził do grobu żonę z corką, a dotrwał na łonie sławy, honoru, przyjaciół i krewnych, umknął się wcześniej od groźney przyszłości. A jeśli z tey miary szczęścia swoiego nie dopełnił, że pożądany i często od niego wrożony wiek złoty Traiana zgonem uprzedził; znajdował zkąd inąd słodką w famey śmierci pociechę, uchylając się frogsi czałow owych, kiedy Domycjan, nie dając dręczoney oyczyźnie krótkiey nawet do wytchnienia chwili, jednym ią prawie zamachem pożył.

XLV. Nie widział Agrykola obłożonego senatu (w): nie patrzył na zaboie ty-

(w) W R. Z. R. 848. Chr:|P. 95. Domycjan stanowiąc i

lu radnych, a tylu dam wysoce urodzonych wywołania i ucieczki (x). Jednego się tylko lękał zwycięzcy Carus Mecyus (y): w jednego pałacu Albańskiego ścianach, rozlegały się krwawe Mefsalina porady (z): ieden ieszcze był plotkarz i tenże winowayca Mafsa Bebius (a). Wkrótce ciągnęły ręce nasze Helwidiusza do więzienia (b). Patrzaliśmy na zgubę Mauryka z Arulenem Rustikiem (c): oprysnęła nas krew niewinna Senecyana. Neron przynajmniej odwracał oczy od katowni, i na rozkazane nie patrzył zbrodnie. Pod Domicyanem naysroźsza cierpiących dola, być widzianemi, i patrzeć, kiedy ięki nasze brano za zbro-

zrzucając konsulow podług woli swojej, często żołnierzami senat opasywał.

(x) Obacz Swetoniusza w życiu Domicyana.

(y) Przy końcu panowania Domicyana zagłębiły się najbardziej u dworu plotki i de-lasy, przez bezecnych zauszników, mianowicie wyzwoleńców, którzy i drugich gubili, i sami przez niebezpiecznych od siebie ginęli. Kiedy zmarł Agrykola, Carus Metius wyzwoleniec iednego się tylko obawiał Heliodora, gorszego od siebie plotkarza, z którego potem doniesienia sami byli zabity. Po śmierci Agry-

koli namnożyło się więcej iak podobnych złoczyńców, tak więcej klęsek ludzi zacnych.

(z) Plotkarz i faworyt. Domicyan miał pałac na górze Albańskiej, gdzie tylko było siedlisko plotek i okrucieństwa, które się potem i do Rzymu przyniosło.

(a) Faworyt Domicyana, oskarżony od Betow Hiszpanów i zabity.

(b) Tacyt był w ten czas senatorem, gdy Helwidiusza kollega jego także senator Publius Certus porwał z senatu do więzienia.

(c) Obacz w R. 2.

dnie, gdy frogi ow rozpaloney złością, a wstydowni niedostępney twarzy widok (d) tylu skazanym na śmierć ludziom, okropnieyszą wrażał bladość. Szczęśliwys Agrykolo, żeś i żył chwalebnie, i w dobrą porę dokonał, przyimuiąc, iak świadczą przytomni ostatkom słow twoich, wyroki wieczne mężnym i ochoczym umysłem, ażebyś panującego ile być mogło, z winy oczyścił (e). Lecz ia i corka twoia, utratą takiego oycza zranieni, więkšzy ztąd ponosimy smutek, żeśmy ci nie mogli w chorobie usłużyć, upadającym siłom folgi przynieść, a słodkim obliczem i miłym uciśnieniem nasycić się. Słuchalibyśmy ostatniey woli, ryjąc na sercu wszystkie upomnienia. Nasza to żalność, nasza rana. Straciliśmy cię z oczu czterma laty dawniey, przez długą nieobecność naszą. Odebrałeś wprawdzie, naylepszy oycze, staraniem miley małżonki powinne usługi: atoli nie wiele lez

(d) *Cum denotandis tui hominum palloribus sufficeret serenus ille vultus et rubor, quo se contra pudorem muniebat.* Tacyt w tym wyrazie uchylił się nieco od zwykley sobie powagi w pisaniu, używając trącający zakowitwam figury retoryczney, którą pośpolicie zowią *Antithesis*. Domicyan z na-

tury miał twarz czerwoniawą. Tacyt szuka w tym i grafski słow, iakoby ta czerwoność przyrodzona, wstyd nawet, który pośpolicie twarz rumieni, wiecznie uchylała, a oskarżonych widokiem swoim w blady strach wprowadzała.

(e) Z podeyrzenia o, zadana truciznę.

twoj grob oblało, a zachodzące mrokiem
zrzenice twoie, czegoś ieszcze więcey upa-
trowały.

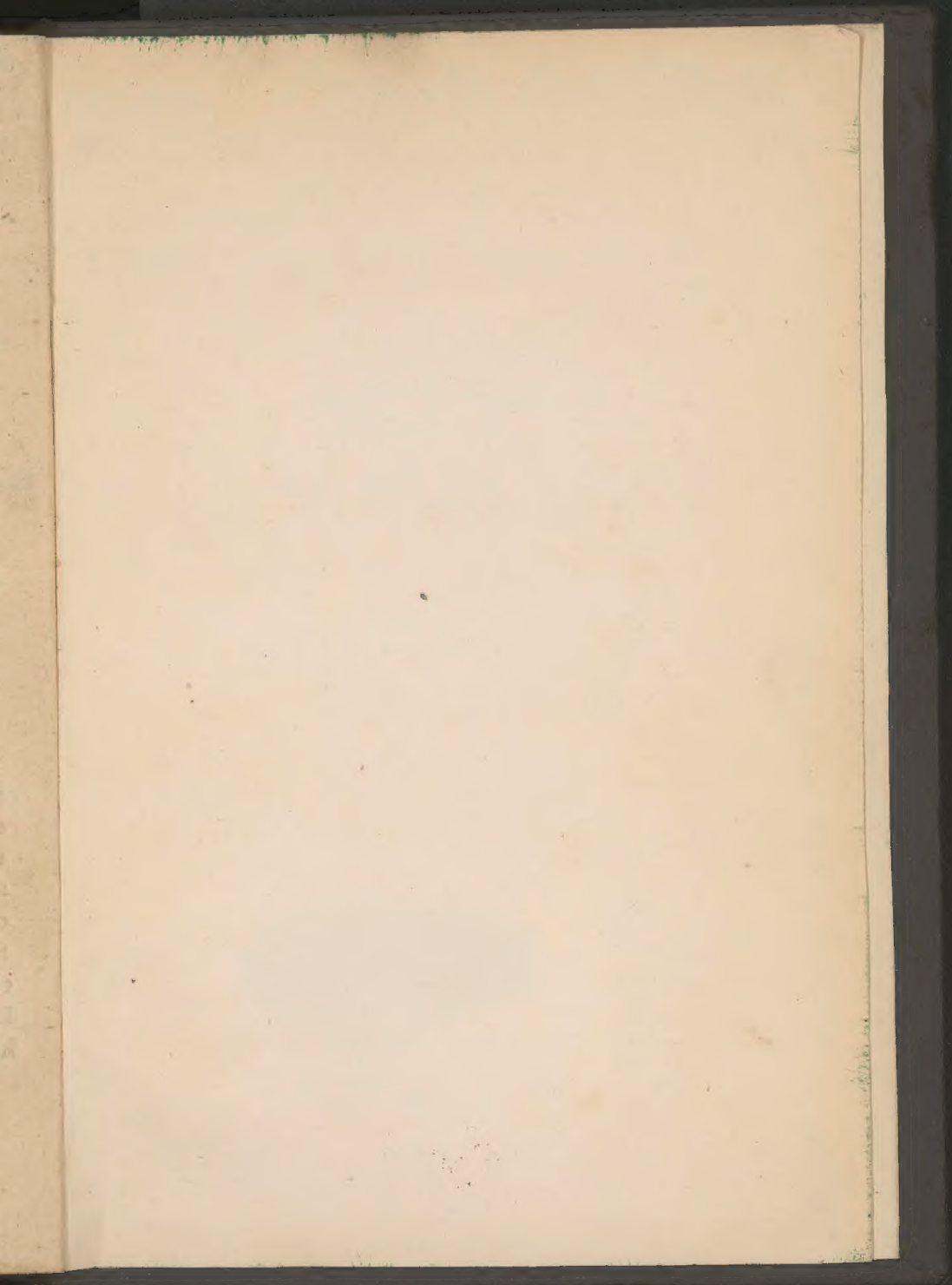
XLVI. Jeżeli cnota ma mieysce nad-
grody, a wielkie dufze nie razem z ciała-
mi, iako mędrzey uczą, gafną, zażyway iuż
milego spoczynku, a nas, krew twoię, od-
wiodłszy od próżnych żądań i niewieścich
płaczow, do cnot twoich raczey rozpamię-
tywania prowadź; którym nie lzanii i wzdy-
chaniem, lecz wpatrowaniem się w nie pil-
nym, lecz pochwałami, i jeśli siły zdoła-
ią naśladowaniem, powinney wdzięczności
hold wypłacimy. Te są istotne honory: na
tym prawdziwe żyjących ku zmarłym u-
kochanym zawisło przywiązanie. To ja
małżonce, to corce twoiey przypominam,
ażaby iedna męża, druga oycę pamięć wiel-
biły; a stawiać przed się wżyskie sprawy
i słowa twoje, sławy bardzięy i duszy wi-
zerunek, niżeli postać ciała w pamięć i ser-
ce wrażały. Nie ganię wprowadzie owych
to rytych w miedzi lub marmurze obra-
zow: lecz iak oblicza ludzkie, tak ich po-
dobieństwa skazie i zepsuciu są podległe.
Sam tylko duszy konterfekt iest wieczno-
trwały, ani się da inną obcą materją i sztu-
ką, chyba własnemi cnotami doskonałę wy-
kształtować. Cośmy w Agrykola z podzi-

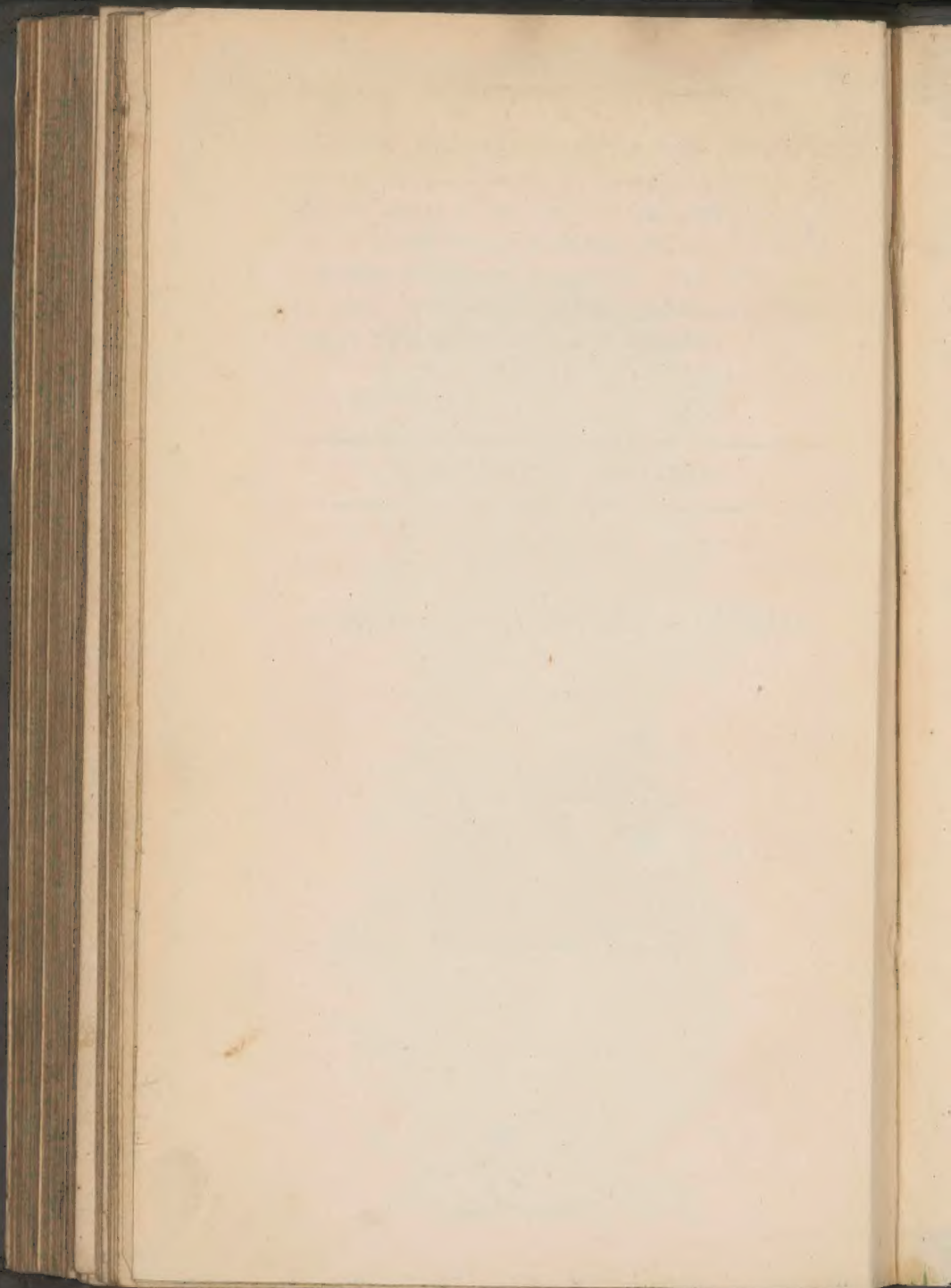
wieniem widzieli, cośmy w nim ukochali,
trwa i trwać będzie w sercach ludzkich, w
wieczności czałow, i w dziełach całego świata. A kiedy wielu z dawnych, bez chwały
i wieści zeszłych, niepamięć zagrzebla, Agrykola w dziełach swoich potomności podany, żyć wiecznie nie przestanie.

KONIEC ŻYCIA AGRYKOLA

Zakończono drukować R. 1783. Dnia 4. Czerwca.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0022494

187